ROK IV POZNAŃ. STYCZEŃ 1939 R. NR 1

WIADOMOŚCI PRAWNICZE

DWUMIESIĘCZNIK

NA ROK 1939

Rok 1938 pozostanie w dziejach Polski rokiem powrotu Śląska położonego za Olzą do wspólnej Ojczyzny. Śląsk, prastara dzielnica Polski, odłączona od czasów Piastowskich od macierzy, żyła obcym życiem państwowym przez z górą 500 lat. Lud Śląski zachował przez długie wieki rozłączenia narodowość polską. Powrót Śląska Zaolzańskiego po wiekowej rozłące jest nowym dowodem wielkości ducha i niespożytych sił żywotnich społeczeństwa polskiego, zachowującego najdroższe skarby, język i narodowość, mimo najtrudniejszych warunków zewnętrznych i czasowej utraty niepodległości.

Śląsk Zaolzański połączony został z Polską bez rozlewu krwi, dzięki umiejętnej polityce mężów stanu kierujących Rzecząpospolitą, dzięki potędze naszej armii i dzięki zwartej podstawie całego społeczeństwa, które w chwili rozstrzygającej, bez względu na różnice zapatrywań, jak jeden mąż stanęło za Rządem.

Powrót Śląska Zaolzańskiego ma głębokie znaczenie: Śląsk Zaolzański powrócił do Ojczyzny w imię prawa Narodu Polskiego do życia w jednym wolnym Państwie. I dla tego witamy powrót Śląska Zaolzańskiego jako wielki akt sprawiedliwości dziejowej, jako najważniejszy polski akt prawny od czasu przywrócenia Państwa i przyłączenia Górnego Śląska.

Cieszy nas przy tym szczególnie, że przywódcą Polaków za Olzą był adwokat dr Leon Wolff, który zagrzewał rodaków naszych do wytrwania w trudnościach, a który dzisiaj zbiera plon ofiarnej pracy, widząc lud Śląski w wolnej Ojczyźnie.

Życzymy braciom naszym za Olzą, aby jako część składowa Rzeczypospolitej znaleźli w niej radość stanowienia o samych sobie, aby obraz Ojczyzny stał się dla nich z marzenia upragnioną rzeczywistością.

Wobec wielkości aktu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego blakną wszystkie inne wypadki roku minionego; rok 1938 zachowa jednak w dziejach adwokatury znaczenie jako rok. w którym ukazało się nowe prawo o adwokaturze.

Prawo o ustroju adwokatury z r. 1932, zaprojektowane i uchwalone bez udziału przedstawicieli adwokatury, przyniosło przez nadmierny liberalizm wielkie szkody. Znosząc dla kandydatów do stanu adwokackiego obowiązek odbycia aplikacji sądowej i oddając dopuszczanie do wykonywania adwokatury w zupełności samorządowi adwokackiemu, otworzyło prawo z roku 1932 dostęp do zawodu nieograniczonej liczbie nowych adwokatów. Ilość adwokatów wzrastała też pod rządem dawnego prawa niepomiernie, pogarszając niezdrowe stosunki w okręgach adwokatami przesyconych — A nadto stała się adwokatura zawodem wybranym mniejszości narodowych. Ilość adwokatów narodowości niepolskiej przekroczyła w całym Państwie ilość adwokatów polskich; w stolicy znaleźli się adwokaci polacy w mniejszości, w okręgu krakowskim,

a mianowicie w okręgu lwowskim stanowią znikomy odsetek ogólnej ilości adwokatów.

Następstwa powyższego stanu rzeczy uwypukliły się w składzie Rad Adwokackich. Znalazły się Rady mające większość obcoplemienną; Naczelna Rada Adwokacka, wybierana w stosunku do ilości adwokatów należących do poszczególnych Izb, znalazła się pod wpływem mniejszości narodowych, reprezentujących większość w adwokaturze.

Prace nad nowym prawem o adwokaturze trwały przez cały rok 1937 i zakończone zostały ustawą z dnia 4 maja 1938 r. Przed rokiem zwracaliśmy się na tym miejscu do ciał ustawodawczych, aby, stwarzając nowe prawo, strzegły podwalin adwokatury, którymi są równość i wolność jej członków. Ustawodawca dał nam prawo, które reguluje dostęp do adwokatury na nowych zasadach, a wprowadzając nowe przepisy o powoływaniu władz samorządowych, podwalin tych nie narusza, stwarzając trwałe podstawy normalnego rozwoju adwokatury w Polsce.

Prawo o adwokaturze przywraca przede wszystkim na przyszłość obowiązkową aplikację sądową dla każdego kandydata do adwokatury. Widzimy w tym podwójną korzyść. Adwokat wnosi do swego zawodu znajomość urzędowania i wewnętrznej atmosfery sądu. Adwokatem zostać może tylko kandydat, który jako aplikant był urzędnikiem państwowym i którego kwalifikacje poddane były z tej okazji należytej ocenie.

Prawo o adwokaturze stwarza następnie nową organizację Naczelnej Rady Adwokackiej, której skład powiększony został do 40 członków. Każda z ośmiu Izb Adwokackich wybiera po trzech członków bez względu na ilość adwokatów, którzy należą do poszczególnej Izby; Prezydent R. P. wybiera dalszych 12 członków, a członkowie w ten sposób wybrani wybierają dalszych sześciu członków. W skład Rady Adwokackiej wchodzi zatem 24 członków z wyboru, 12 z nominacji i 6 z kooptacji; w tym pięciu adwokatów żydów i jeden Rusin.

Rady Okręgowe wybierane są zasadniczo przez zebrania poszczególnych Izb. Ustawa zawiera jednak niezmiernie ważny przepis przejściowy, zapewniający polski skład władz samorządowych adwokatury, w myśl którego pierwsze Rady Okręgowe i Sądy Dyscyplinarne powołane zostały przez Naczelną Radę Adwokacką, która uzupełniać będzie powyższe organy w ciągu najbliższych trzech lat.

W okręgach o większości niepolskiej zamianowała Naczelna Rada Adwokacka Rady Adwokackie o większości polskiej.

Naczelna Rada Adwokacka i Rady Okręgowe mają w tych okolicznościach zdecydowany wyraz polski; bez względu na większości narodowościowe wśród adwokatów poszczególnych okręgów znalazły się władze adwokatury w rękach adwokatów narodowości polskiej. Jest to pierwszy pozytywny wynik zmian wprowadzonych przez nowe prawo o adwokaturze.

Prawo o ustroju adwokatury uregulowało następnie szczegółowo przepisy mające przeciwdziałać przeludnieniu adwokatury. Utrzymany został przepis upoważniający Ministra Sprawiedliwości do zamykania list adwokatów w poszczególnych okręgach i rozszerzony został postanowieniem, że Minister Sprawiedliwości władny jest wyznaczać dla okręgów zamkniętych kontyngenty dopuszczanych kandydatów i aplikantów adwokackich, przy czym wybór osobowy kandydatów w granicach kontyngentu oddany jest Naczelnej Radzie Adwokackiej. Minister Sprawiedliwości z upoważnienia powyższego skorzystał, zamknął w czerwcu 1938 r. listy adwokatów i aplikantów adwokackich w całym kraju i wyznaczył w grudniu kontyngenty adwokatów.

Działanie powyższych środków ustawowych obliczone jest na długą metę: Istotne zmiany w ilości adwokatów wykonywujących praktykę i w składzie narodowościowym adwokatury powstać mogą w ten sposób dopiero po upływie szeregu lat stosowania nowych przepisów.

Władzą zamykającą listę adwokatów i wyznaczającą kontyngenty jest Minister Sprawiedliwości. Konsekwentne wykonywanie ustawy oparte jest przeto w pierwszym rzędzie na osobie Ministra Sprawiedliwości. Wyrażamy przeto głębokie przekonanie, że Minister Sprawiedliwości, który jest jednym

z twórców nowego prawa o ustroju adwokatury i który przystąpił natychmiast po jego wydaniu do wykonywania go w duchu, w którym zostało uchwalone, jest i będzie trwałą gwarancją należytego stosowania nowego prawa o adwokaturze, które stać się ma podstawą polskości adwokatury w Polsce.

Nowe prawo o ustroju adwokatury przyniosło poza tym szereg zmian, które nie wprowadzając zasadniczych nowości do obowiązującego stanu rzeczy, stanowią jednak poważne ulepszenia, których potrzeba okazała się w dotychczasowej praktyce. Najważniejszymi nowościami są utworzenie Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym, powołanej do autentycznej wykładni prawa o adwokaturze, a dalej wyjęcie członków organów Izb Adwokackich spod orzecznictwa Sądów Dyscyplinarnych Izb Okręgowych, oraz oddanie w I instancji pod orzecznictwo Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, oraz Izby dla Spraw Adwokatury.

Myśli zasadnicze nowego prawa przedstawiliśmy powyżej, zamiary ustawodawcy w zupełności podzielamy i przekonani jesteśmy, że nadzieje przywiązywane przez adwokatów do nowego prawa ziszczą się przy jego wykonywaniu, przez co stan obecny, w którym adwokaci Polacy stanowią mniejszość w adwokaturze, w niedługim czasie zmieni się na stan normalny, w którym mniejszości narodowe w adwokaturze stanowić będą rzeczywiście mniejszość adwokatów.

Pośród innych ważnych zmian ustawodawczych roku 1938 wskazać należy na zniesienie sądów przysięgłych w kodeksie postępowania karnego oraz na prawo prasowe.

Koniec roku 1938 przyniósł także nowelę do obydwóch kodeksów postępowania sądowego, która ukazała się pod nazwą „Dekret o usprawnieniu działania sądów powszechnych". Nowela powyższa nie zmienia zasadniczych postanowień obydwóch kodeksów, wprowadza jednakże do kodeksu postępowania cywilnego istotne zmiany podwyższające rzeczową właściwość sądów grodzkich dla procesów o wartości przedmiotu sporu nieprzekraczających 2 000,— zł i podwyższając wartość przedmiotu kasacji do sumy 1 500,— zł.

Podwyższenie wartości przedmiotu kasacji spotkało się w kołach prawników z przyjęciem krytycznym; stanowi w istocie dotkliwe ograniczenie praw strony prowadzącej proces o mniejszej wartości majątkowej, mogący jednak dla strony przedstawiać bardzo dużą wartość życiową i usuwa spod kontroli instancji kasacyjnej bardzo dużą ilość sporów, która dotąd kontroli tej podlegała. Tym niemniej uważamy zmianę powyższą za konieczną z uwagi na rzeczywisty stan rzeczy, jaki się wytworzył w sądownictwie. Ilość spraw wpływających do Sądu Najwyższego uległa od czasu wprowadzenia nowego kodeksu postępowania cywilnego tak wielkiemu powiększeniu, że Sąd Najwyższy nie jest w stanie rozpatrywać kasacji w czasokresach, które poczytywać można by za normalne. Od kilku lat wskazywaliśmy na powyższe niedomaganie na tym miejscu. Przewidywania wyrażone na wstępie roku 1938, że powiększenie ilości sędziów w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego okaże się niewystarczające i że stan zaległości w Sądzie Najwyższym ulegnie dalszemu podwyższeniu, okazały się niestety trafne. Sekcja III Izby Cywilnej Sądu Najwyższego rozpatruje obecnie sprawy, które wpłynęły do Sądu Najwyższego w drugiej połowie 1936 r. i były zatem sądzone w II instancji w pierwszej połowie 1936 r. Od czasu zakończenia sprawy w II instancji mijają zatem prawie 3 lata.

Dalsze powiększenie etatów Sądu Najwyższego okazało się niemożliwe. Podniesienie wartości przedmiotu kasacji, które jako takie jest złem, uważać należy zatem jako środek zaradczy przeciwko karencji wymiaru sprawiedliwości polegającej na długoletnim zaleganiu spraw w Sądzie Najwyższym.

Podniesienie właściwości rzeczowej sądów grodzkich dla procesów o wartości do 2 000,— zł nie uważamy natomiast za szczęśliwe. Sądy grodzkie są w Polsce sądami najbardziej przeciążonymi. Spory o wartości od 1 000,— do 2 000,— zł są w stosunkach naszych, a w szczególności w stosunkach wiejskich, sporami poważnymi. Oddanie

rozstrzygania sporów powyższych przeciążonym sądom grodzkim, przy których nie ma przymusu adwokackiego, wpłynie ujemnie na sposób ich załatwienia, nie przynosząc ulgi Sądom Okręgowym, które sprawy powyższe mogły rozpatrywać bez większych trudności.

Dekret nie zmienił natomiast postanowienia o jednoosobowym rozstrzyganiu spraw w Sądach Okręgowych i Apelacyjnych i przedłużył czas obowiązywania powyższego przepisu. I tutaj nie uważamy obecnego stanu rzeczy za dodatni. Sąd kolegialny, w którym sprawa sądowa jest przedmiotem rozważań kilku sędziów, wydaje orzeczenia po rozpatrzeniu sprawy, które bezsprzecznie jest znacznie gruntowniejsze od rozważenia zagadnienia przez jednego sędziego. A możność przedyskutowania zagadnień sporu pomiędzy kilku sędziami jest szczególnie ważna we warunkach naszego ustawodawstwa, które wskutek ciągłego tworzenia i nowelizowania nowych praw, równoczesnego obowiązywania praw dawnych i dzielnicowych w każdej sprawie wywołuje wątpliwości, których sądy w ustabilizowanych stosunkach ustawodawczych nie napotykają.

Żądać musimy przeto, aby sąd jednoosobowy pozostał zgodnie z ustawą w instancjach wyższych, instytucją przejściową, przy czym należało by przede wszystkim przywrócić składy trzyosobowe we wszystkich sądach odwoławczych.

Rok 1939 będzie rokiem IV Zjazdu Prawników Polskich, zwołanego do Gdyni pomiędzy 3 a 6 września 1939 r. Obrady odbywać się będą w pięciu sekcjach, które rozważać będą następujące tematy:

I. S e k c j a p r a w a p u b l i c z n e g o:
   1. Z zakresu prawa państwowego: Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym.
   2. Z zakresu prawa administracyjnego: Rola prawnika w administracji Państwa.

II. S e k c j a p r a w a k a r n e g o:
   1. Wzrost przestępczości, a prawnokarne środki zaradcze.
   2. Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym.

III. S e k c j a p r a w a p r y w a t n e g o:
   1. Wytyczne polskiego prawa morskiego i rzecznego.
   2. Wytyczne polskiego prawa lotniczego prywatnego.
   3. Niepodzielność gospodarstw wiejskich.

IV. S e k c j a h i s t o r i i p r a w a p o l s k i e g o:
   1. Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego.

V. S e k c j a p r a w a s p o ł e c z n e g o (ustalona nazwa „społecznego", nie „socjalnego", por. komunikat nr 1):
   1. Zagadnienie kodyfikacji polskiego prawa społecznego.
   2. Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem.

Wybór tematów obrad jest bardzo szczęśliwy. W epoce kształtowania się myśli przewodnich prawa narodowego polskiego przedyskutują prawnicy wszystkich działów zagadnienia, których pogłębienie i rozwiązanie przyczyni się do rozwoju i zgruntowania polskich zasad prawnych.

Zwracamy się zatem już dzisiaj do wszystkich naszych czytelników, aby wybrawszy temat, którym się zajmą, wzięli w IV Zjeździe Prawników w Gdyni liczny i czynny udział.

A. FILASIEWICZ
ADWOKAT, KATOWICE

WOLNOŚĆ SŁOWA W WYKONANIU ADWOKATURY

Wolność słowa, to możność swobodnego ujawniania myśli. Możność ta nie jest prawem, lecz zjawiskiem społecznego współżycia ludzi. Każde społeczne współżycie jednostek wymaga ustępstw jednostek na rzecz ogółu. Te ustępstwa na rzecz społecznego współżycia ludzi tworzą prawo.

W dziedzinie wolności słowa prawem są te ograniczenia jednostek na rzecz ładu społecznego, jakie w postaci norm prawnych obowiązują. Konstytucja z 1935 roku (art. 5) nie mówi, że *uprawnia* obywateli do wolności słowa, ale mówi, że wolność słowa obywatelom *zapewnia*. Granicą tej wolności jest dobro powszechne (ust. 3 art. 5 Konstytucji). Postanowienie Konstytucji jest normą ogólnikową bez sankcji karnej. Nauka, ustawodawstwo i judykatura zgodne są z tym, że na podstawie takiego ogólnikowego przepisu, nie można czynu, naruszającego dobro powszechne, uznać za czyn karalny, jeżeli brak sankcji karnej w poszczególnych przepisach ustaw karnych, które tę ogólnikową normę prawną mają wypełnić. Odmienne stanowiska niektórych dzisiejszych ustawodawstw europejskich zdają się być przejściową doktryną, która nie da się na trwałe zaszczepić w powszechnie panujących pojęciach prawnych.

Wolność słowa ograniczają poszczególne artykuły kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Przykładowo wymieniam najważniejsze, art. 104, 109, 112, 113, 125, 127, 132, 152, 154, 156, 159, 172, 173, 255 i 256 kodeksu karnego. oraz art. 18 i 28 prawa o wykroczeniach. Poza czynami, których istota przestępstwa streszcza się w nadużyciu wolności słowa, każde podżeganie do jakiegokolwiek przestępstwa, a często pomoc i usiłowanie przestępstwa będzie polegało na nadużyciu wolności słowa. Widzimy, że możliwość popełnienia przestępstwa przez nadużycie wolności słowa jest bardzo obszerna.

Adwokatowi łatwo o konflikt z przepisami ograniczającymi wolność słowa. Łatwiej niż w innych zawodach, nawet niż w dziennikarstwie, które znalazło sobie kozła ofiarnego w redaktorze odpowiedzialnym. Tam, gdzie wykonywanie zawodu polega na polemice i argumentacji słownej na forum publicznym, gdzie w interesie wymiaru sprawiedliwości zwalcza się rację stanu, lub bezprawne nadużycie władzy niesumiennego funkcjonariusza państwowego, — tam roi się od możliwości nadużycia wolności słowa.

Zasada równości wobec prawa nie pozwala na żadne wyjątki w materialnym prawie karnym i nie ma żadnych powodów, aby przepisy kodeksu karnego nie odnosiły się do adwokata, jeśli w wykonywaniu zawodu przepisy takie naruszy. Ale równocześnie mamy wiele powodów, aby ocena tego, czy adwokat przekroczył dozwolone granice wolności słowa, należała wyłącznie tylko do sądów dyscyplinarnych tej właśnie zawodowej korporacji. Słowo jest dla adwokata instrumentem wykonywania zawodu i dlatego ocena, czy słowo zostało użyte właściwie, czy nadużyte, winien należeć do ludzi, którzy zawód ten wykonują.

Pogląd, że nadużycia popełnione w wykonywaniu zawodu podlegają wyłącznie sądownictwu dyscyplinarnemu nie jest nowy. Posiada w naszym ustawodawstwie prawo obywatelstwa i znajduje wyraz w artykule 77 prawa o ustroju adwokatury. Artykuł ten brzmi:

1. Przy wykonywaniu czynności zawodowych adwokat korzysta z wolności słowa i pisma w granicach obowiązujących przepisów i rzeczowej potrzeby.

2. Nadużycie tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej zastępcy, świadka lub biegłego, podlega ukaraniu tylko w drodze dyscyplinarnej.

3. Nadużycie tej wolności, stanowiące inne przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego, podlega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej, w drodze sądowej zaś wtedy tylko, gdy pokrzywdzony uzyskał uprzednio zezwolenie składu sądzącego, przed którym nadużycie zostało popełnione.

4. Wszelkie inne nadużycia tej wolności ścigane będzie w drodze sądowej i dyscyplinarnej.

Postanowienia tego artykułu są niestety nieprzemyślne i niefortunnie ujęte, z wyjątkiem ustępu 1, który stwierdza zasadę, że wszelkie przepisy materialne, dotyczące wolności słowa, obowią-

zują w równej mierze adwokatów tak, jak obowiązują powszechnie.

Prawo wyłączności sądu dyscyplinarnego określone w art. 77 „Prawa o ustroju adwokatury" nie ma praktycznego znaczenia i co gorsze stwarza możliwość dowolności postępowania władz w stosunku do poszczególnych adwokatów.

Ustawa nie mówi, kto jest powołany do oceny, czy zniewaga nastąpiła w wykonywaniu zawodu i jeżeli oskarżyciel wystąpi przed sądem powszechnym z twierdzeniem, że zniewaga nie nastąpiła w wykonywaniu zawodu, sąd powszechny będzie badał meritum sprawy.

W każdym wypadku zniewagi, popełnionej na sali rozpraw, prokurator może wytoczyć akt oskarżenia przed sądem powszechnym o występek z art. 128 k. k., który mówi o nieprzyzwoitym zachowaniu się podczas zajęć urzędowych. Prokurator może, poniekąd słusznie, każdą zniewagę popełnioną na sali rozpraw uważać za takie nieprzyzwoite zachowanie.

Przepis o wyłączności sądu dyscyplinarnego nie musi być stosowany, jeżeli znieważony świadek, biegły lub strona są władzą, urzędnikiem, lub osobą wojskową, a to z mocy artykułu 11 § 2 przep. wprow. do k. p. k., albowiem w tych wypadkach ściganie może nastąpić *z urzędu*, bez udziału oskarżyciela prywatnego.

Przepis ustępu 3 artykułu 77 ordynacji adwokackiej, który mówi o „innych przestępstwach", ściganych w trybie oskarżenia prywatnego, jest jeszcze mniej celowy. Oprócz zarzutów, wyżej podniesionych, ma jeszcze i tę słabą stronę, że niepotrzebnie stwarza mozliwość wyłączności sądownictwa dyscyplinarnego tam, gdzie wyłączności tej stan adwokacki nie potrzebuje. Te inne przestępstwa z oskarżenia prywatnego to mogą być tylko uszkodzenia cudzego mienia i lżejsze urazy cielesne, to jest czyny, które ani z wolnością słowa, ani z wykonywaniem zawodu nie mogą mieć nic wspólnego. Niewiadomo również dlaczego „skład sądzący" jakiegoś np. procesu cywilnego ma rozstrzygać o właściwości sądu karnego względnie dyscyplinarnego w sprawie, w której jest przypadkowym świadkiem. Tyle „de lege lata".

De lege ferenda, wynika stąd potrzeba odpowiedniej nowelizacji art. 77w tym sensie, by zasada wyłączności sądownictwa dyscyplinarnego w sprawach o nadużycia wolności słowa, znalazła właściwe ujęcie prawne. Takim właściwym ujęciem będzie przepis, według którego orzekanie o tym, czy nadużycie wolności słowa nastąpiło w związku z wykonywaniem zawodu, oraz orzekanie o winie i ukaranie w razie nadużycia słowa, należeć będzie wyłącznie do postępowania dyscyplinarnego.

Potrzeba wyłącznego sądownictwa dyscyplinarnego istnieje tylko w odniesieniu do nadużycia wolności słowa, a nie ma żadnej potrzeby stwarzać wyłączności sądownictwa dla jakiegokolwiek innego przestępstwa. Wszelkie inne przestępstwa, a nawet wszelkie uchybienia obowiązkom zawodu i godności stanu, będą rozpatrywane przez korporacyjne sądy dyscyplinarne na zasadach ogólnych, niezależnie od odpowiedzialności karnej wobec państwowych organów sądowych względnie administracyjnych. Natomiast potrzeba wyłącznego sądownictwa dyscyplinarnego dla spraw o nadużycie wolności słowa, uzasadnia się sposobem wykonywania i celem zawodu adwokackiego. Argumentów w tym kierunku mamy bardzo wiele. Należyte wykonywanie zawodu wymaga przede wszystkim skupienia uwagi nad *treścią* słów i nad *celem*, dla którego słowa się wypowiada. I jeżeli forma wypowiedzenia się czasem nie będzie całkiem poprawna, jeżeli przypadkowo dobór słów będzie niefortunny, to dla należytego wymiaru sprawiedliwości jest to mniej ważne od tego, że adwokat w obawie przed możliwością nadużycia słowa, nie potrafi należycie przedstawić stanu sprawy. Adwokaci mają te same kwalifikacje zawodowe, jakie mają sędziowie i dlatego można sądom dyscyplinarnym tej korporacji spokojnie przekazać te sprawy, dla których z racji swego zawodowego doświadczenia mają więcej zrozumienia.

JANUSZ SCHUBERT
PRZEWODNICZĄCY SĄDU PRACY W POZNANIU

DŁUG ROLNICZY — A POSTĘPOWANIE SĄDOWO - SPORNE, EGZEKUCYJNE I HIPOTECZNE

I. Wstęp. — II. Postępowanie sporne: 1. Ustalanie charakteru długu rolniczego; 2. Domniemanie ustawowe z art. 1 ust. 2; 3. Ustosunkowanie się sędziego procesowego na zarzut pozwanego, iż dług jest rolniczy; 4. Zawieszenie postępowania sądowego wobec toczącego się postępowania przed U. R.; 5. Wynik postępowania sądowego po decyzji U. R.; 6. Znaczenie przyznania wobec sądu, iż dług jest rolniczy. — III. Postępowanie egzekucyjne: 1. Zawieszenie postępowania egzekucyjnego na mocy postanowienia U. R.: 2. Tok postępowania egzekucyjnego, gdy nie ma orzeczenia U. R.; 3. Przypadek przedłożenia orzeczenia U. R. po dokonaniu licytacji. — IV. Postępowanie hipoteczne. — V. Zakończenie.

I.

Ustawodawstwo oddłużeniowe wprowadziło daleko idące zmiany w odniesieniu do istniejących długów rolniczych, których wysokość oraz termin płatności dotąd były pewne. Nadto przewidziała ustawa o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich zawieszenie postępowania toczącego się przed sądem o zapłatę długu rolniczego w razie wszczęcia w tejże sprawie postępowania przed urzędem rozjemczym. Poza tym otrzymał przewodniczący urzędu rozjemczego prawo do wydania postanowienia zabezpieczającego wniosek dłużnika w przedmiocie zawieszenia postępowania egzekucyjnego.

Ustawodawstwo oddłużeniowo-rolnicze niewątpliwie wprowadziło przewrót w stosunkach prawno-prywatnych. Dotąd bowiem było powszechnie panującą zasadą, że wierzyciel mógł skutecznie dochodzić przed sądem na zasadzie art. 3 kpc. zapłaty wymagalnego roszczenia, a nadto, gdy uzyskał tytuł egzekucyjny, na jego podstawie wdrożyć egzekucję, realizując w ten sposób słuszne prwa. Obecnie wszakże przyjmując, iż sporny dług jest długiem rolniczym — w pewnych ustawą przewidzianych przypadkach ulega zawieszeniu postępowanie cywilno-procesowe, a pozew oddaleniu, w innych zaś sprawach następuje zawieszenie postępowania egzekucyjnego, a następnie jego całkowite umorzenie.

Przepisy ustawy oddłużeniowej i ustawy o urzędach rozjemczych nie są niestety zredagowane w sposób jasny i nie budzący w praktyce wątpliwości. Toteż wytworzyła się w praktyce rozbieżność przy stosowaniu i uwzględnianiu ustaw oddłużeniowych w postępowaniu sądowym i egzekucyjnym w sprawach o długi rolnicze. Dowodem tego jest ukazanie się w związku z ulgami rolniczymi znacznej ilości orzeczeń Sądu Najwyższego, a nadto szereg rozpraw, spośród których jako najważniejsze należy wymienić artykuły Maurycego Fruchsa, Zarwincera, Babla, Kosińskiego i Baczyńskiego. Poza tym wydało Ministerstwo Sprawiedliwości w celu ustalenia jednolitych zasad postępowania w dniu 7 lutego 1935 okólnik, traktujący o egzekucji długów rolniczych, a Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie wydał dnia 30 listopada 1934 i 9 listopada 1936 w tej samej materii dwa okólniki.

Wymieniając powyżej autorów nie wyczerpałem całej literatury prawniczej, jaka ukazała się w przedmiocie obowiązywania ustaw moratoryjnych; usiłowałem jednak zobrazować, jak dalece zagadnienie stosowania ulg moratoryjnych rolniczych przez sądy nastręczało i nastręcza nadal trudności.

Z tego względu pragnę w niniejszej rozprawie zanalizować najważniejsze zagadnienia wyłaniające się w praktyce sądowej na tle stosowania ulg rolniczych i znaleźć dla nich należytą interpretację uwzględniając jednocześnie istniejącą w tej mierze judykaturę Sądu Najwyższego, okólniki i literaturę prawniczą.

II.

1. Według art. 8 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 X 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych w brzmieniu znowelizowanym w obwieszczeniu M. Skarbu z 5 XII 1935 (Dz. U. poz. 59/36) orzekanie o tym, czy do długu mają zastosowanie przepisy art. 1, 2, 4, 5, 6 i 7 powołanego rozporządzenia, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie oraz ustalanie stopnia zadłużenia posiadaczy gospodarstw rolnych — należy do urzędu rozjemczego. Zdawałoby się przeto, iż przepis ten nie budzi w praktyce

wątpliwości, że do ustalenia charakteru rolniczego długu właściwym jest urząd rozjemczy. Interpretacja taka napotkała jednak na trudności w praktycznym zastosowaniu; według interpretacji niektórych sądów kompetencja urzędu rozjemczego nie wyklucza bynajmniej możliwości ustalania tychże okoliczności także przez sądy powszechne.

Ostatnio podana interpretacja nie znajduje uzasadnienia w ustawie, skoro przepis przewiduje kompetencję wyłączną urzędu rozjemczego. Zarwincer w artykule pt. „Rolnicze ustawodawstwo ulgowe a kodeks postępowania cywilnego" (Polski Proces Cywilny nr 510/37) wypowiada się za wyłączną właściwością urzędu rozjemczego z wykluczeniem sądów powszechnych. Tenże pogląd znajduje się również w komentarzu Zarwincera i Richtera „Prawo Oddłużeniowe dla Rolnictwa". Sąd Najwyższy w sposób jednolity głosi zasadę, że urząd rozjemczy jest wyłącznie właściwym do orzekania w przedmiocie ustalenia charakteru długu rolniczego. Wynika to mianowicie z następujących orzeczeń: z 20 maja 1936 r. (II. C. — Zb. Urz. poz. 33/37), z 30 kwietnia 1937 r. (I. C. — O.S.P. poz. 568/37) oraz z 25 października 1937 r. (II. C. Zb. Urz. poz. 334/38). Nie od rzeczy będzie zacytować odnośne tezy w wyżej podanej kolejności.

„U. R. nie są powołane do rozstrzygania spraw spornych, w szczególności do orzekania o istnieniu i wysokości spornych wierzytelności, gdyż właściwe są tu sądy powszechne. — Sądy powszechne nie są powołane do rozstrzygania o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat jako też do przeprowadzenia z urzędu konwersji spornego długu jako rolniczego, chociażby orzekały w sprawie spornej o istnieniu i wysokości danych wierzytelności".

„Z mocy art. 8 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 X 1934 nie może być żądane przez sąd ustalenie długu za rolniczy, gdyż... orzekanie w tej materii należy do U. R.".

„W myśl art. 8 rozp. Prez. R. P. z 24 X 1934 orzekanie o tym, czy dług jest rolniczy, należy do U. R.; za to U. R. nie są powołane do rostrzygania spraw spornych, w szczególności do orzekania wysokości i istnienia spornych wierzytelności, gdyż do tego właściwe są sądy powszechne".

Sąd Najwyższy ustalając powyższe zasady, rozgraniczył kompetencję urzędu rozjemczego i sądu powszechnego: urząd rozjemczy z wykluczeniem właściwości sądu powszechnego ustala charakter długu rolniczego, sąd powszechny orzeka i ustala istnienie i wysokość długu rolniczego z wykluczeniem właściwości urzędu rozjemczego.

Zasada ta nie powinna przeto nastręczać wątpliwości. Jest ona zasadą podstawową, gdyż na niej opierają się dalsze wnioski związane z domniemaniem ustawowym, zawieszeniem postępowania sądowego i innymi zagadnieniami.

2. Ustawodawstwo oddłużeniowe ustanowiło na korzyść dłużnika domniemanie polegające na tym, że przyjmuje się, iż każdy dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie tego gospodarstwa — jest długiem rolniczym. Jeśli przeto dłużnik udowodni, że dług obciąża go jako posiadacza gospodarstwa wiejskiego oraz, że prowadzenie tego gospodarstwa stanowi główny jego zawód, stają się zbędne dalsze dowody celem stwierdzenia, iż dług jest rolniczy. Przyjmuje się bowiem w takim razie z mocy przepisu ustawy, że dług pozostaje w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa rolnego, co w konsekwencji prowadzi do ustalenia, że dług jest rolniczy. Urząd rozjemczy z momentem wykazania faktu posiadania gospodarstwa i okoliczności, iż prowadzenie jego stanowi główny zawód dłużnika, orzeka automatycznie, iż dług jest tym samym rolniczy. Chcąc wzruszyć powyższe domniemanie, wprowadzone na korzyść dłużnika-rolnika. musi wierzyciel przeprowadzić dowód. iż dług mimo tego nie pozostaje w związku z nabyciem ani rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa rolnego, lecz że pochodzi z innego tytułu. Sądy niejednokrotnie uznały za trafny pogląd, iż domniemaniem ustawowym z art. 1 ust. 2 Rozp. Prezydenta z 24 X 1934 — pozwany posiadacz gospodarstwa rolnego może posługiwać się również i przed sądem.

Zagadnienie to nastręczyło w praktyce bodajże najwięcej wątpliwości. I tak wypowiada autor odpowiedzi zawartej w Poradni Prawnej „Czasopisma Sędziowskiego" nr 2/37 (str. 98) zasadę, że dłużnik w razie zaprzeczenia musi udowodnić, że jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego, którego prowadzenie stanowi jego główny zawód, po czym już sąd na zasadzie domniemania ustala charakter długu rolniczego, oddalając pozew; wierzyciel musiałby natomiast przeciwieństwo domniemania udowodnić przedłożeniem orzeczenia U. R., ponieważ do stwierdzenia, czy ma zastosowanie art. 1, jest wyłącznie właściwym U. R. Podobny

pogląd wyraża również Franciszek Babel w artykule „W sprawie zarzutu rolniczego moratorium" (Czasopismo sędziowskie nr 6/37), podając, że dłużnik pozwany w procesie z chwilą wykazania wyżej podanych okoliczności dotyczących posiadania gospodarstwa i prowadzenia go jako główny zawód ma za sobą zgodnie z ustawą domniemanie tak długo, aż powód nie wykaże przeciwieństwa orzeczeniem U. R. Autor artykułu opiera się w głównej mierze na okólniku Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 9 XI 1936 (Prez. 24735/36), z którego istotna treść jest następująca:

„Prawne domniemanie z art. 1 ust. 2 wiąże sędziego tak długo, dopóki wierzyciel nie przeprowadzi dowodu przeciwnego; stąd błędne jest, by dłużnik w celu uniknięcia wyroku zasądzającego miał zgłosić odpowiedni wniosek w Urzędzie Rozjemczym; rzeczą wierzyciela jest wystąpić przed U. R. z wnioskiem o orzeczenie w myśl art. 8, czy do długu mają zastosowanie przepisy tego rozporządzenia".

W przeciwieństwie do wyżej zacytowanych zapatrywań Fruchs, Zarwincer oraz Kosiński wywodzą, że domniemanie ustawowe z art. 1 ust. 2, ma jedynie zastosowanie w postępowaniu przed urzędem rozjemczym. Stąd też dla sędziego procesowego kwestie wynikające i wyłaniające się z istoty domniemania wydanego na korzyść dłużnika-rolnika są nieistotne. I tak Zarwincer na łamach artykułu pt. „Zarzut rolniczego moratorium w procesie cywilnym" (wyżej wymienionego) krytykując odmienny pogląd autora Poradni Prawnej Czasopisma Sędziowskiego — wywodzi, że skoro sąd powszechny nie jest właściwym do orzekania, czy dług jest rolniczy, nie może tym samym prowadzić w tym kierunku dowodów. Domniemanie służy jedynie w postępowaniu przed urzędem rozjemczym, a dla sądu nie ma znaczenia. Do poglądu Zarwincera przyłącza się Maurycy Fruchs w artykule pt. „Aktualne zagadnienia na tle prawa oddłużeniowego dla rolnictwa" (Głos Prawa nr 7—9/37) wywodząc, że zapatrywanie Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie jest błędne, skoro domniemanie nie dotyczy sądu; sąd nie może bowiem orzekać o tym, czy dług jest rolniczy.

Za jedynie konsekwentnie, bo wypływające z zasady wyłącznej właściwości urzędu rozjemczego w przedmiocie orzekania o charakterze długu rolniczego, winno być uważane stanowisko, w myśl którego domniemanie ustawowe istnieje wyłącznie w postępowaniu przed urzędem rozjemczym. Skoro bowiem sąd nie jest władny ustalać charakteru długu rolniczego, nie może posługiwać się skróconym środkiem dowodowym, jakim w istocie jest domniemanie ustawowe z art. 1 ust. 2. W konsekwencji bowiem nawet na wypadek ustalenia istotnych okoliczności nie byłby na tej podstawie władny ustalać, iż sporny dług ma charakter długu rolniczego w znaczeniu ustawy oddłużeniowej. Stąd posługiwanie się domniemaniem ustawowym byłoby czynnością niecelową jako niemogącą obiektywnie prowadzić w postępowaniu sądowym do żadnego pozytywnego wyniku.

Na potwierdzenie tego, iż jedynie ostatnio podana interpretacja uważana może być za słuszną przytaczam orzeczenie Sądu Najwyższego, a mianowicie z 21 kwietnia 1937 (III. C. Zb. Urz. poz. 138/38) oraz z 25 października 1937 (II. C. Zb. Urz. poz. 334/38):

„Domniemanie, że każdy dług obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego jest długiem rolniczym, może mieć zastosowanie tylko przed U. R.; wierzyciel więc dochodzący roszczenia w postępowaniu sądowym nie ma obowiązku dowodzenia, że dług nie jest rolniczy".

Również i w powołanym już orzeczeniu z października 1937 potwierdził Sąd Najwyższy powyższą zasadę w motywach wyroku, wywodząc m. i.:

„...Chybiony stąd jest argument, że zatem, iż dochodzona pretensja przez powoda jest długiem rolniczym, przemawia domniemanie prawne...".

Na tym samym zresztą stanowisku stanął Sąd Okręgowy w Poznaniu w orzeczeniach z dnia 7 VI 1937 (II. Ca. 758/38) oraz z dnia 9 IX 1936 (II. Cz. 1628/36), głosząc, że: „ustawowe domniemanie może mieć zastosowanie tylko przed urzędem rozjemczym...".

3. Tym sposobem przechodzimy do omówienia zagadnienia, w jaki sposób ustosunkować winien się sędzia procesowy, gdy w sprawie cywilno-spornej pozwany posiadacz gospodarstwa wiejskiego zarzuci, iż dług jest rolniczy.

Wprawdzie przepisy zawarte w ustawie z 28 III 1933 r. o utworzeniu urzędu rozjemczego dla spraw rolniczych — mają charakter prawa bezwzględnie obowiązującego i winny zatem być przez sąd z urzędu stosowane, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 18 września 1935 (II. Zb. Urz. poz. 81/36). Nie przesądza to atoli sprawy w tym znaczeniu, że tym samym sądy obowiązane są stosować przepisy moratoryjne z urzędu bądź

też na prosty zarzut pozwanego-dłużnika. Sprawa w praktyce sądowej bywa różnie oceniana. Należy ją przeto bliżej omówić. Podobnie i Fruchs, Zarwincer i Richter oraz Kosiński są zdania, że dla sędziego procesowego zarzut długu rolniczego nie ma znaczenia do czasu przedłożenia przez pozwanego „potwierdzenia" przewodniczącego Urzędu Rozjemczego z art. 16 ust. 3 ustawy o urzędach rozjemczych. Eugeniusz Baczyński wywodzi natomiast, że sąd winien z urzędu zawieścić postępowanie na sam zarzut pozwanego, że sporna pretensja jest długiem rolniczym. Za trafną należy uznać zasadę głoszoną przez wpierw wymienionych autorów.

Fruchs omawiając tezę Sądu Najwyższego na łamach Głosu Prawa 1—2/37 (str. 89—90) twierdzi, że sąd winien nad zarzutem niewymagalności długu, opartym na art. 41 bądź art. 3a przejść do porządku dziennego — a jedynie, gdy sprawa stała się przedmiotem rozprawy urzędu rozjemczego, z mocy art. 16 ust. 3 o urzędach rozjemczych — postępowanie zawiesić. Kwestia niewymagalności należy bowiem zasadniczo do postępowania wykonawczego i tam może być uwzględniona. Tenże autor w artykule pt. „Aktualne zagadnienia na tle prawa oddłużeniowego dla rolnictwa" (Głos Prawa 7—9/36 (str. 359—61), widzi nadto, iż sąd musi zarzut niepłatności pretensji oparty na zastosowaniu art. 41 lub art. 3a całkowicie pominąć, opierając swe stanowisko na orzeczeniu Sądu Najwyższego z 20 maja 1936 (Zb. Urz. 33/37). Jedynie skierowanie wniosku do urzędu rozjemczego o ustalenie charakteru długu rolniczego spowodować może zawieszenie postępowania toczącego się przed sądem.

Podobnie Zarwincer w obszernym artykule pt. „Rolnicze ustawodawstwo ulgowe a PKC" (wyżej wymienionym) wyraża pogląd, że zawieszenia wymagalności długu wynikającego z ustaw oddłużeniowych sąd niemoże wziąć pod uwagę z urzędu w toku procesu, a to z tej przyczyny, że art. art. 41 i 3a odnoszą się tylko do długów rolniczych; o tym, czy dług jest rolniczy — sąd nie ma prawa orzekać; sąd winien przeto orzec natychmiastową spłatę. Jest rzeczą pozwanego wystosować do urzędu rozjemczego wniosek o ustalenie, a następnie na podstawie uzyskanego „potwierdzenia", że wniosek wpłynął, co jest równoznaczne z wszczęciem postępowania przed urzędem rozjemczym, — zgłosić w procesie sądowym wniosek o zawieszenie postępowania; jedynie na podstawie potwierdzenia sąd wnioskowi o zawieszenie nie może odmówić, gdyż zachodzi tutaj przypadek obowiązkowego zawieszenia postępowania, wynikający z art. 16 ust. 3 ustawy o urzędach rozjemczych.

Powyższe uwagi zawarte są również w Komentarzu Richtera i Zarwincera do art. 16 o urzędach rozjemczych.

W końcu Kosiński w artykule pt. „Jeszcze o moratorium rolniczym" (Głos Sądownictwa 7—8/37) podzielając powyższą tezę wyraża nadto uwagę, iż ustawodawca wydając ustawę oddłużeniową chciał uchronić dłużnika nie od wydania wyroku, lecz od jego wykonania. Tym samym autor kwestię długu rolniczego uważa za aktualną w postępowaniu egzekucyjnym. Czy zarzut długu rolniczego sędzia winien uwzględnić w postępowaniu spornym i to przy zaistnieniu jakich przesłanek rozstrzygał Sąd Najwyższy, ustalając w orzeczeniach z 21 kwietnia 1937 (III. C. Zb. Urz. poz. 138/38) oraz z 1 II 1938 (II. C. orzeczenie opublikowane w nr 2/38 na str. 77 — czasopisma „Nowa Palestra") kolejno następujące tezy:

> „Zarzuty mające swe źródło w ustawie o ulgach rolniczych, nie wywierają wpływu na bieg postępowania sądowego, dopóki strona nie zarzuci zawisłości sprawy przed urzędem rozjemczym". (21 IV 1937).

W motywach Sąd Najwyższy wywodzi, że w postępowaniu sądowym strona może skutecznie podnosić zarzuty, o ile są celowe i uzasadniają procesowe zamierzenia strony; natomiast zarzut, że dług jest rolniczy jest zarzutem niecelowym, bo wykazanie, że dług jest rolniczy, nie chroni przed zasądzeniem, lecz powoduje ulgi ustawowe. Jedynie po zawiśnięciu sprawy w urzędzie rozjemczym ustawa wpływa hamująco na postępowanie sądowe; stąd postępowanie do tej chwili winno toczyć się swoim trybem; skuteczność zarzutów należących do kompetencji urzędu rozjemczego zależy więc od zawisłości sprawy w urzędzie rozjemczym.

Dalsze orzeczenie Sądu Najwyższego (z 1 lutego 1938) pośrednio prowadzi do podanego powyżej wniosku. Z uwagi na znaczenie tego orzeczenia zacytowałem je poniżej:

> „Odsunięcie terminu zapłaty długu rolniczego w zrozumieniu art. 1 zależy wyłącznie od wydania orzeczenia przez urząd rozjemczy, iż dotyczący dług jest długiem rolniczym".

Warunkiem uwzględnienia zarzutu jest zatem, by urząd rozjemczy ustalił charakter długu rolni-

czego, a wstępem do tego ustalenia — jest skierowanie wniosku do urzędu rozjemczego o ustalenie charakteru rolniczego długu, będącego przedmiotem sporu. Stąd też zrozumiałym jest, iż jedynie potwierdzenie urzędu rozjemczego, iż wpłynął odnośny wniosek, może wpłynąć na postępowanie sądowe tamująco, a wkońcu orzeczenie urzędu rozjemczego w rzeczy samej decydować o tym, czy sąd uwzględnić ma zarzut, iż termin płatności został „odsunięty" czyli odroczony.

Jedynie trafną jest zatem interpretacja, według której sędzia procesowy z urzędu nie uwzględnia okoliczności, czy objęta sporem pretensja jest długiem rolniczym w zrozumieniu ustawy oddłużeniowej, chociażby nawet okoliczność ta wynikała z akt sprawy; (np. powód twierdzi w pozwie, iż dług powstał przed 1 VII 1932, że pozwany jest rolnikiem itp.). Uwzględnienie zarzutu zgłoszonego przez pozwanego, iż dług jest rolniczy, byłoby również niedopuszczalne, ponieważ sąd nie jest władny do ustalania, czy dług jest rolniczym. Domniemanie ustawowe przemawiające za tym, iż dług jest rolniczy, jest środkiem dowodowym dłużnika-rolnika w postępowaniu przed urzędem rozjemczym. Przepis art. 1 ust. 2 nie ma więc dla sędziego procesowego znaczenia. Postępowanie toczyć się przeto winno w dalszym ciągu dopóty pozwany nie przedłoży „potwierdzenia" przewodniczącego urzędu rozjemczego z art. 16 ust. 3 ustawy z 28 III 1933 o U. R. stwierdzającego, iż pozwany wniósł do urzędu rozjemczego o ustalenie charakteru rolniczego długu, będącego przedmiotem sporu sądowego. Sędzia procesowy nie postąpi zgodnie z ustawą, gdy pominie twierdzenie pozwanego, iż zgłosił wniosek o ustalenie charakteru długu przed urzędem rozjemczym dlatego, że pozwany nie przedłożył jednocześnie potwierdzenia. Wystarczy bowiem istotne dla sprawy twierdzenie ze strony pozwanego, że wniosek taki zgłosił w urzędzie rozjemczym, po czym sąd obowiązany jest zakreślić pozwanemu stosowny czasokres do przedłożenia „potwierdzenia" i po jego przedłożeniu postanowieniem postępowanie zawiesić do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy toczącej się przed urzędem rozjemczym na podstawie art. 16 ust. 3 ustawy z 28 III 1933, skoro przepis ten postanawia, że „wszczęte przed urzędem rozjemczym postępowanie powoduje automatyczne zawieszenie postępowania sądowego".

Skoro według wyraźnego brzmienia ustawy postępowanie wszczęte przed urzędem rozjemczym powoduje automatyczne zawieszenie postępowania sądowego toczącego się w tej samej sprawie, przeto oczywistym jest, iż „potwierdzenie" czyli zaświadczenie z art. 16 ust. 3 ustawy o U. R. winno wyraźnie podawać i stwierdzać osoby wnioskodawcy, przeciwnika wniosku, rodzaj wniosku oraz wysokość długu i jego podstawę, gdyż podanie wszystkich tych okoliczności dopiero umożliwi sądowi ustalenie, czy pozwany-dłużnik wniósł o ustalenie charakteru długu „w tej samej sprawie". Sądy winny też wzywać pozwanego z reguły do przedłożenia uzupełnionego „potwierdzenia", gdyby okazane zaświadczenie jedynie ogólnie stwierdzało, iż „pozwany wszczął postępowanie przed urzędem rozjemczym". Nierzadkimi są wypadki, że pozwany mając więcej długów wdraża postępowanie przed urzędem rozjemczym co do innego długu, nie stanowiącego przedmiotu sporu sądowego.

Niezawsze atoli wdrożenie postępowania przed urzędem rozjemczym i wydanie przez U. R. decyzji zgodnie z żądaniem ma wpływ na treść orzeczenia sądowego.

W takim przypadku winien sąd postępowanie sądowe kontynuować z pominięciem przedłożonego poświadczenia jako okoliczności dla sprawy nieistotnej.

Art. 3a oraz art. 41 i 42 rozp. Prez. z dnia 24 X 1934 zawiesiły z mocy samego prawa wymagalność długów rolniczych powstałych przed 1 VII 1932 co do kapitału i odsetek, prowizji i kosztów należnych za czas do 1 XI 1934. Nadto w odniesieniu do długów posiadaczy gospodarstw kategorii A i B odsetki za czas od 1 XI 1934 obniżone zostały do 3% w stosunku rocznym z tym, iż płatne są z dołu 1 kwietnia i 1 października każdego roku, poczynając od 1 kwietnia 1935. Powód domagając się w pozwie zapłaty 3% odsetek należnych za czas po 1 XI 1934, płatnych 1 kwietnia i 1 października 1935, 1 kwietnia i 1 października 1936, 1 kwietnia i 1 października 1937, 1 kwietnia i 1 października 1938 — dochodzi tym samym świadczeń, które w każdym razie należeć się będą wierzycielowi mimo uznania, iż dług jest rolniczy. Toteż mimo okazania przez pozwanego dowodu, iż wdrożył postępowania o uznanie podstawowego długu za rolniczy — sędzia władny jest w takich razach przystąpić do rozpoznania sprawy w rzeczy samej i orzec w przedmiocie obowiąz-

ku zapłaty (stan prawny, obowiązujący do 1 X 1938).

Ustawodawstwo oddłużeniowe w brzmieniu znowelizowanym z dnia 5 XII 1935 przewiduje zawieszenie wymagalności długów do 1 X 1938, po czym długi rolnicze posiadaczy gospodarstw kategorii A. i B. powstałych przed 1 VII 1932 płatne są w 28 równych ratach począwszy od 1 X 1938 r., a w całości długi rolnicze posiadaczy gospodarstw wiejskich nie podpadające pod przepisy rozdziału V.

Postępowanie sądowe toczyć winno się normalnie, bez względu na potwierdzenie z art. 16 ust. 3 ustawy o U. R., jeśli powód dochodzi zapłaty w granicach, w jakich długi rolnicze wymagalne są w razie przyjęcia i ustalenia ich charakteru rolniczego ze strony urzędu rozjemczego. — Zasadę tę potwierdza postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 30 XI 1935 ogłoszone w OSP. poz. 317/36:

„Ust. 3 art. 16 ustawy z 28 III 1933 o U. R. przewiduje kategorycznie, że postępowanie wszczęte przed U. R. powoduje zawieszenie postępowania sądowego w tejże sprawie, jednakowoż nie ma podstawy do zawieszenia postępowania sądowego w tych wypadkach, gdy jest rzeczą oczywistą, że orzeczenie U. R. nie może wpłynąć na treść orzeczenia sądowego. Mimo zatem wszczęcia przed U. R. postępowania o uznanie długu za rolniczy, można dochodzić przed sądem powszechnym 3% odsetek należnych za czas po 1 XI 1934 choćby dług powstał przed 1 VII 1932“.

W motywach Sąd Apelacyjny m. i. wywodzi, iż nie ma potrzeby zawieszania postępowania, gdy orzeczenie U. R. nie wpłynie na treść orzeczenia sądowego. Inaczej oczywiście przedstawiałaby się sprawa, gdyby pozwani wszczęli przed U. R. postępowanie o zmniejszenie reszty ceny kupna, której to zapłaty dochodzi powód przed sądem. W tymże bowiem przypadku przyjmując, iż urząd rozjemczy obniży cenę kupna, 3% odsetki od 1 XI 1934 przedstawiać będą mniejszą czy większą sumę zależnie od stopnia zmniejszenia podstawowego kapitału.

Wynika stąd, iż sądy winny każdorazowo wszechstronnie zbadać zarzut pozwanego, że sporny dług jest długiem rolniczym, co do którego wdrożono postępowanie przed U. R. i że jedynie na wypadek stwierdzenia, iż uwzględnienie wniosku pozwanego dłużnika przed urząd rozjemczy miałoby istotny wpływ na wynik postępowania sądowego — postępowanie zgodnie z art. 16 ust. 3 u. o. U. R. należy zawiesić.

4. Postępowanie sądowe ulega zawieszeniu do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy wszczętej przed U. R. — Nie jest przeto dla powoda obojętne, kiedy U. R. sprawę ukończy, lecz zależeć mu będzie z reguły na tym, by decyzja U. R. zapadła jak najwcześniej. Jeśli istnienie i wysokość długu rolniczego jest między stronami niesporną, zapadnie niebawem decyzja U. R.

Jak natomiast przedstawiać się będzie tok sprawy w postępowaniu przed U. R. w razie zakwestionowania istnienia lub wysokości spornego długu rolniczego?

Na ten przypadek Sąd Najwyższy przewiduje zawieszenie przez U. R. postępowania do czasu rozstrzygnięcia spornej okoliczności przez sąd powszechny. Sąd Najwyższy wychodzi bowiem ze założenia, iż U. R. jest powołany jedynie do orzekania o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłat długu rolniczego jako też o okolicznościach faktycznych i prawnych, przewidzianych w art. 8 rozp. Prez. z 24 X 1934. (Sąd Najwyższy — orzeczenie z 20 maja 1936 — Zb. Urz. poz. 33/37). Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 25 października 1937 (Zb. Urz. poz. 334/38), wywodząc, iż U. R. nie są powołane do rozstrzygania spraw spornych, w szczególności do orzekania o istnieniu wysokości i istnieniu spornych wierzytelności, gdyż do tego właściwe są sądy powszechne.

Kwestię poruszyli w literaturze prawniczej Zarwincer i Fruchs, przy czym autorowie są co do tego zgodni, iż w takich razach winien U. R. postępowanie zawiesić.

Natomiast Sąd Najwyższy nie podaje, w jaki sposób odbywa się dalsze postępowanie przed sądem powszechnym po zawieszeniu postępowania w U. R. — Zarwincer w art. pt. „Rolnicze ustawodawstwo ulgowe a PKC“ (P. P. C. 5—10/37) uważa, iż po zawieszeniu postępowania w U. R. powód winien wnieść pozew do sądu o ustalenie istnienia wierzytelności w określonej wysokości. Natomiast Fruchs w artykule pt. „Aktualne zagadnienia na tle prawa oddłużeniowego dla rolnictwa“ (Głos Prawa 7—9/36) przewiduje, iż powinno nastąpić podjęcie postępowania sądowego zawieszonego zrazu w trybie art. 16 ust. 3 u. o. U. R. z tym wszakże ograniczeniem, że sąd nie załatwi sprawy ostatecznie, lecz po wydaniu orze-

czenia będzie musiał znów zabrać głos Urząd Rozjemczy. Bieg sprawy przez sąd przedstawiałby się następująco:

a) pozew o zapłatę długu przed sądem powszechnym,
b) postępowanie przed urzędem rozjemczym,
c) zawieszenie powyższego postępowania przed sądem,
d) zawieszenie postępowania przed urzędem rozjemczym,
e) podjęcie postępowania przed sądem o zapłatę,
f) wydanie przez sąd powszechny orzeczenia ustalającego istnienie i wysokość długu,
g) ponowne zawieszenie postępowania przed sądem,
h) podjęcie postępowania przed urzędem rozjemczym,
i) wydanie orzeczenia ostatecznego przez urząd rozjemczy,
j) na wypadek uznania charakteru długu — umorzenie postępowania sądowego,
k) na wypadek uznania, iż dług nie jest rolniczy — podjęcie postępowania i zasądzenie pozwanego na zapłatę długu.

Powyżej naszkicowana procedura byłaby skomplikowana i zajęłaby długi okres czasu, opóźniając wydanie wyroku przez sąd powszechny.

Z tego względu możnaby wyrazić wątpliwość, czy w ogóle usprawiedliwione jest zawieszenie postępowania w U. R., gdy istnienie i wysokość długu okażą się sporne. Ze swej strony uważam, iż brak jest podstaw prawnych do zawieszenia postępowania toczącego się przed U. R., skoro ustawa z 28 III 1933 r. o U. R. nie przewiduje zawieszenia postępowania. W braku szczególnych przepisów odsyła ustawa o U. R. do postanowień P. K. C., które w art. 197, mogącego stanowić jedyną podstawę prawną, przewidują — zgodnie z judykaturą Sądu Najwyższego — m. i. zawieszenie postępowania, gdy toczy się już inna sprawa, od której wyniku zależy rozstrzygnięcie mającej się zawiesić sprawy (pkt. 1).

W omawianym przeze mnie przypadku brak tych przesłanek. Jeśli bowiem w postępowaniu przed U. R. okaże się, że spornym jest byt lub istnienie spornego długu rolniczego, nie ma jeszcze w tym momencie sprawy, toczącej się przed sądem powszechnym o ustalenie istnienia czy wysokości spornej wierzytelności; zainteresowana strona musi dopiero wnieść pozew do sądu o ustalenie. Stąd też nie można zawiesić postępowania do czasu prawomocnego ukończenia sprawy sądowej o ustalenie, a jedynie możnaby co najwyżej zakreślić jednej ze stron czasokres do wytoczenia podobnej sprawy. Tego zaś żaden przepis nie przewiduje.

Z tego też względu zawieczanie postępowania w U. R. nie jest uzasadnione ani dopuszczalne.

Wobec niemożności zawieszenia postępowania przed Urzędem Rozjemczym na wypadek zakwestionowania istnienia lub wysokości długu rolniczego, zajdzie konieczność wydania orzeczenia w rzeczy samej. Czy Urząd Rozjemczy władny jest w takim razie orzeczeniem merytorycznym ustalać charakter długu rolniczego, czy też winien wniosek o ustalenie charakteru długu rolniczego ze względów formalnych odrzucić? Wyjść należałoby w takim przypadku ze założenia, że U. R. nie może przystąpić do rozstrzygania właściwego zagadnienia, skoro nie może w orzeczeniu w sposób nie budzący wątpliwości określić identyczność i opisać samej wierzytelności, mającej być uznaną za rolniczą w rozumieniu rozp. Prez. z 24 X 1934, a według ustalonej judykatury Sądu Najwyższego Urzędy Rozjemcze nie są uprawnione rozpatrywać i rozstrzygać istnienia ani wysokości długu jako takiego.

W rozważaniach tych wskazać należy na judykaturę Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego oraz Sądu Okręgowego w Poznaniu, jako Sądu II i ostatniej instancji. Woj. Urz. Rozjemczy w Poznaniu jest zdania (orzeczenie z 25 XI 1936 — Nr 252/324/36—7), iż

> „żaden z przepisów rozp. z 24 X 1934 nie stoi na przeszkodzie uznania za rolniczy długu nieokreślonego w swej wysokości. Albowiem jedynie art. 44 cyt. rozp. uzależnia wydanie zaświadczenia o wysokości rat i odsetek od tego, by istnienie i wysokość długu była niesporna. W braku tego wymogu wniosek z art. 44 ulega odrzuceniu. Skoro natomiast art. 8 nie zawiera podobnego ograniczenia, można więc — zdaniem W. U. R. ustalić charakter rolniczy długu bez określenia jego wysokości, nadto, gdy ta jest sporną“

Pogląd prawny W. U. Rozjemczego zaaprobował w całej pełni Sąd Okręgowy jako Sąd II instancji w Poznaniu w tejże sprawie (wyrok z 25 II 1937 — II Ca. 3976/36), wywodząc w motywach, iż

„ustalenie wysokości długu rolniczego bynajmniej nie jest warunkiem wydania orzeczenia w przedmiocie ustalenia charakteru rolniczego długu" dodając, że „wystarczającym zupełnie jest ustalenie jego źródła i podstawy prawnej oraz daty powstania zobowiązania przed 1 VII 1932, a wysokość długu dla określenia jego charakteru jest bez znaczenia...."

Argument Sądu, iż dla określenia charakteru długu rolniczego, zbędne jest ścisłe ustalenie jego wysokości, uważam za trafny, — z tym atoli zastrzeżeniem, iż jest niewystarczający, gdy wątpliwe jest istnienie długu jako takiego. Jakże bowiem w takim razie określić w orzeczeniu U. R. sentencję, dot. uznania charakteru nieistniejącego rzekomo długu rolniczego? Teza Sądu II instancji wymaga więc uzupełnienia.

Poza tym nie można w niniejszych rozważaniach nie przypisać znaczenia poglądom Sądu Najwyższego, przewidującego w motywach wyżej zacytowanych wyroków zawieszenie przez U. R. postępowania do czasu rozstrzygnięcia przez sąd powszechny okoliczności dot. ustalenia istnienia bądź wysokości długu. Czy Sąd Najwyższy tym samym zamierzał wyrazić tezę, iż postępowanie należałoby zawiesić, gdyż wobec spornego istnienia b. spornej wysokości długu rolniczego ustalenie charakteru rolniczego byłoby niedopuszczalne? Słuszność takiej konkluzji potwierdzałby fakt, że Sąd Najwyższy w motywach dalszego orzeczenia (wyrok z 21 II 1938 r. — II. C. — O. S. P. 517/38) między innymi wywodzi, iż:

....„dopiero po ustaleniu długu, jego wysokości i czasu przez Sąd Powszechny, urząd rozjemczy będzie mógł orzec w przedmiocie długu rolniczego.... (taką jest istotna mniej więcej treść motywów — przyp. autora)".

Sąd Najwyższy nie ustala bliżej, dlaczego należy zawiesić postępowanie względnie nie podaje, dlaczego dopiero po ustaleniu istnienia i wysokości długu (wierzytelności) przez Sąd byłoby możliwym ustalanie przez U. R. charakteru rolniczego.

Jakim sposobem więc znaleźć właściwe rozwiązanie zagadnienia?

Powyżej doszedłem do wniosku, że zawieszenie postępowania przed U. R. nie ma oparcia w przepisach ustawy, a nadto byłoby niecelowe, powodując opóźnienie momentu zakończenia sprawy. Pozatem nie widzę przeszkód, by U. R. ustalał charakter długu rolniczego, mimo, iż sporną byłaby wysokość czy nawet istnienie (byt) wierzytelności. Albowiem jedynie art. 44, na którego podstawie określić należy wysokość rat i odsetek, wymaga, by istnienie i wysokość długu była niesporną. Do orzekania o charakterze długu jako takim w trybie art. 8 zbędne narazie jest dokładne określenie wysokości. Toteż art. 8 rozp. Prez. z 24 X 1934 r. nie zawiera powyższego ograniczenia, co art. 44 cytowanego rozporządzenia. Na tej drodze nie należy więc szukać rozwiązania.

Rozwiązania raczej trzebaby sprowadzić do momentów natury faktycznej i na tej płaszczyźnie znaleźć właściwą koncepcję, która odpowiadałaby postulatom praktycznym i jednocześnie nie naruszała ram prawnych, zakreślonych w przepisach ustawy z dnia 24 X 1934 r. i 28 III 1933 r.

W praktyce zaistnieć mogą dwie ewentualności w toku postępowania przed Sądem procesowym: dłużnik (pozwany) odnosi się do Urzędu Rozjemczego bądź to w czasie, gdy nie wydano jeszcze wyroku, nadającego się do wdrożenia egzekucji, bądź też, gdy wierzyciel (powód) uzyskał tytuł wykonawczy.

W pierwszym przypadku dłużnikowi nie grożą żadne następstwa i jeśli w postępowaniu przed U. R. okaże się, że sporną jest wysokość czy istnienie spornej pretensji, — winien U. R. wniosek o ustalenie charakteru rolniczego odrzucić ze względów formalnych, ponieważ niepodobna określać w orzeczeniu długu w sposób do tego stopnia dokładny, by wykluczone były w przyszłości komplikacje na tle ustalenia identyczności długu. Mimo podania podstawy faktycznej i prawnej oraz źródła powstania zobowiązania, — jak to podaje Sąd Okręgowy, mogą w przyszłości wyłonić się zrazu nieprzewidziane trudności, — zwłaszcza, gdy dłużnik kwestionuje istnienie długu jako takiego. W tych razach więc odrzucenie wniosku nie tylko, że nie pozbawia dłużnika praw, lecz nadto przede wszystkim przyczyni się do szybszego podjęcia postępowania przed Sądem, umożliwiając zarazem wydanie wyroku merytorycznego: w ten sposób stanie się wiadomym, czy istnieje wierzytelność i w jakiej wysokości. Odrzucenie wniosku o ustalenie charakteru rolniczego będzie więc zgodne z motywami Sądu Najwyższego, w myśl których ustalanie charakteru długu rolniczego jest niemożliwym a co najmniej nie wskazanym.

W drugim natomiast wypadku, gdy wierzyciel uzyskał w toku postępowania sądowego bądź wyrok zaoczny lub wyrok I instancji wzgl. II instancji, wszakże nieprawomocny, lecz zaopatrzony

w klauzulę wykonalności, mimo zakwestionowania długu co do istnienia czy wysokości, nie ma przeszkód w ustalaniu przez U. R. charakteru długu rolniczego o tyle, że zachodzi możność dokładnego jego określenia w orzeczeniu, skoro istnieje tytuł wykonawczy. Sentencja orzeczenia winna przeto określać wierzytelność przez powołanie się na tytuł sądowy, nadmieniając, że wyrok nie jest prawomocny, by tym sposobem widocznym było, że istnienie, czy wysokości długu jako takiego nie zostały dotąd przesądzone, albowiem również na tym tle mogłyby w przyszłości wyłonić się komplikacje; orzeczenie należałoby przeto zredagować w sposób następujący:

„Ustala się, że wierzytelność we wysokości .... zł wraz z odsetkami i kosztami, wynikająca z nieprawomocnego tytułu wykonawczego Sądu ..... w ..... z dnia .... znak akt .... — jest (nie jest) długiem rolniczym w rozumieniu art. 1 i 4 rozp. Prez. z 24 X 1934 r. z tym, że mają do niego zastosowanie art. 3a (40 i nast.) cyt. rozp.“

Tego rodzaju interpretacja art. 8 Rozp. Prez. R. P. z 24 X 1934 r. pozwoli więc postępowanie przed U. R. w stosunkowo krótkim okresie czasu ukończyć — umożliwiając sądowi powszechnemu podjęcie postępowania w celu doprowadzenia sporu sądowego do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W każdym zaś razie nie można pogodzić się z poglądem Baczyńskiego, który w artykule pt. „Kilka uwag co do moratorium rolniczego“ (Głos Sądownictwa 4 (37) wywodzi, że Urząd Rozjemczy może orzekać w przedmiocie ustalenia charakteru rolniczego długu, chociażby istnienie i wysokość jego były sporne, bez jakichkolwiek zastrzeżeń i ograniczeń.

5. Po wydaniu przez U. R. decyzji co do ustalenia charakteru rolniczego długu i jej uprawomocnieniu się, sąd w myśl wyraźnego brzmienia ustawy zależnie od wyniku sprawy bądź umarza postępowanie, bądź podejmuje je na nowo. Że w razie prawomocnego ustalenia przez U. R., iż dług nie jest rolniczym w rozumieniu ustawodawstwa oddłużeniowego — następuje podjęcie postępowania przez sąd powszechny i decyzja merytoryczna w postaci wyroku, jest oczywiste, a przypadek ten nie wymaga omówienia. Za to wielce spornym w judykaturze, w literaturze prawniczej i w praktyce sądów jest dalszy tok postępowania, gdy U. R. ustali, iż sporny dług jest długiem rolniczym. Ustawa coprawda przewiduje wówczas umorzenie postępowania toczącego się przed sądem. Podobny pogląd wyraża również Zarwincer i Fruchs — pierwszy w wyżej już zapodanym artykule (Czas, sędziowskie 5/37 str. 240) — drugi natomiast na łamach Głosu Prawa (nr 1—2/37). Zarwincer wyjaśnia mianowicie, że umorzenie odbywa się na podstawie art. 375 § 1 KPC, gdyż wydanie wyroku jest zbędne. Fruchs, opierając się na dosłownym brzmieniu art. 16 ust. 3 zdanie 2 ustawy u. o. U. R. polemizuje poza tym z wyrokiem Sądu Najwyższego z 6 listopada 1936 r. (II. OSP. 258/37), który ustalił zasadę, iż należy pozew oddalić. Autor przytacza następujące uwagi: „...Gdy U. R. uznał, że dług jest rolniczy, zajdzie przypadek umorzenia postępowania sądowego przewidziany w art. 16 ust. 3 zd. 2 ustawy o U. R.; z mocy tej to wyraźnej dyspozycji ustawy nie należy w przypadku takim wydać wyroku, lecz raczej przyjąć, że zachodzi jedna z przewidzianych w art. 375 § 1 kpc przyczyn, dla której wydanie wyroku stało się zbędne. A zbędne jest dlatego, że wierzyciel uzyskać może w myśl art. 44 rozporz. zaświadczenie o wysokości rat i odsetek i stąd orzeczenie Sądu Najwyższego nakazujące pozew oddalić jest zdaniem autora błędne.

Rozumowanie autora, a zwłaszcza wywody Fruchsa uważam za nietrafne, chociażby i z tego względu, iż zmusza wierzyciela do odnoszenia się do U. R. o wystawienie zaświadczenia z art. 44. Zresztą wzgląd ten nie ma decydującej wagi, jeśli uwzględnić następujące rozumowanie: W myśl art. 375 § 1 KPC sąd umarza postępowanie, gdy powód cofnął pozew lub gdy wydanie wyroku stało się z innych przyczyn zbędne. W innym wypadku natomiast, jeśli sąd rozstrzygał meritum sprawy, może nastąpić bądź zasądzenie, bądź też oddalenie częściowe czy całkowite. Jeśli przy tym roszczenie nie jest jeszcze wymagalne, lecz staje się wymagalne dopiero w przyszłości — pozew ulega „oddaleniu“ wyrokiem, a „nie odrzuceniu“ — jak to stwierdził i ustalił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 26 lutego 1937 (III. Zb. Urz. 81/38). W końcu należy pozew odrzucić postanowieniem, gdy sąd nie badając roszczenia pod względem materialnym uznał je za nieuzasadnione ze względów formalnych (art. 213 § L KPC).

Warunkiem zasądzenia jest, by roszczenie stało się wymagalne co najmniej w toku rozprawy i to najpóźniej do momentu zamknięcia rozprawy (art. 339 KPC); w przeciwnym razie nastąpić winno oddalenie pozwu ze względów merytorycznych —

chyba, że KPC wyraźnie przewiduje możność wnoszenia pozwu i wydania orzeczenia odnośnie do roszczeń wymagalnych w przyszłości (art. 385 i 209 KPC art. V ust. 1 przepisów wprowadzczych do kod. post. cywilnego).

W razie ustalenia, że dług jest rolniczy i podlega konwersji w myśl rozdziału V względnie, że odroczono wymagalność w myśl art. 3a rozp. Prez. R. P. z 24 X 1934 r., sporne roszczenie nie jest wymagalne, a dopiero stanie się wymagalne w przyszłości (1 X 1938 wzgl. po tym terminie w ratach). Należy przeto powództwo uznać za przedwczesne i je oddalić.

Na tym stanowisku stoi Sąd Najwyższy. Wystarczy zacytować następujące wyroki: z 26 II 1937 (III. Zb. Urz. 81/38), z 6 XI 1936 r. (II. OSP 258/37), z 9 I 1937 (I. OSP 609/37) oraz 31 XII 1937 r. (I. OSP 202/38). Tezy Sądu Najwyższego przytoczyłem w powołanej przeze mnie powyżej kolejności:

„Jeśli roszczenie nie jest wymagalne, lecz stanie się wymagalne w przyszłości, to pozew ulega oddaleniu a nie odrzuceniu“ (26 II 37).

Należy podkreślić, iż tezę tę ogłoszoną w Zb. Urzędowym ustalił Sąd Najwyższy rozstrzygający sprawy zawisłe na terenie b. dzielnicy pruskiej w związku ze sporem na tle dochodzenia przed sądem powszechnym zapłaty pretensji stanowiącej dług rolniczy. Teza ta przeto autorytatywnie stwierdza, że pozew nie ulega umorzeniu, lecz rozstrzygnięciu merytorycznemu w postaci oddalenia pozwu.

„Powództwo o dług rolniczy, którego wymagalność została z mocy ustawy odroczona, ulega oddaleniu“ (6 XI 1936).

W związku z powyższą tezą pragnę podać, iż z uwagi na jej lakoniczne ujęcie ze strony sądu, budzi na pierwszy rzut oka błędne mniemanie, jakoby należało pozew oddalić bez względu na to, czy sprawa zawisła przed U. R. Dopiero motywy wyroku wskazują na to, iż w przypadku rozstrzyganym przez Sąd Najwyższy urząd rozjemczy wydał zaświadczenie z art. 16 ust. III u. o U. R., a następnie uznał charakter długu rolniczego. W ten sposób dopiero mając całokształt sprawy, można ustalić właściwe znaczenie tezy Sądu Najwyższego, która raczej winna brzmieć: „Jeżeli urząd rozjemczy ustalił prawomocnie charakter długu rolniczego, należy powództwo oddalić“.

„Moratorium wprowadzone dla długów rolniczych powoduje oddalenie przedwczesnego powództwa wniesionego przez wierzyciela o zapłatę długu tego rodzaju“ (9 I 1937).

Również i powyższe orzeczenie w motywach przyjmuje jako podstawę, że urząd rozjemczy ustalił charakter rolniczy spornego długu.

W końcu teza ostatnio wymienionego orzeczenia brzmi:

„Gdy sąd uznał że sporna należność jest długiem rolniczym podpadającym pod przepisy art. 3a rozp. Prez. R. P. z 24 X 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, winien roszczenie oddalić jako przedwczesne, a nie zasądzić je z odroczeniem zapłaty kapitału“ (31 XII 1937). — To samo: orzeczenie z 29 X 1937 — C I — Zb. Urz. 364/38.

Sąd Najwyższy wypowiada stale tezę, że postępowanie sądowe toczy się do czasu przedłożenia zaświadczenia z art. 16 ust. 3 stwierdzającego, iż dłużnik wdrożył postępowanie przed Urzędem Rozjemczym w sprawie identycznej objętej postępowaniem sądowym, że nadto w razie ustalenia przez urząd rozjemczy charakteru rolniczego długu powództwo należy oddalić wyrokiem (nie odrzucić). Wynika stąd wniosek, że umorzenie nie byłoby usprawiedliwione — chyba, że powód w następstwie cofnie pozew. W tym bowiem jedynie przypadku zachodzą przesłanki do umorzenia w myśl art. 215 § 1 w związku z art. 375 § 1 KPC, gdyż w takim razie wydanie wyroku staje się zbędne.

Skoro ustawa przewiduje umorzenie postępowania (art. 16 ust. 3 zd. ostatnie ustawy o U. R.), należy traktować to jako nieścisłość ze strony ustawodawcy. To też byłoby pożądane, aby znowelizowano tekst przepisu w sposób następujący:

„postępowanie sądowe będzie następnie podjęte na nowo i zależnie od wyniku sprawy w U. S. Sąd oddali pozew bądź też orzeknie natychmiastową zapłatę“.

6. Rozważania odnoszące się do zagadnienia, jaki wpływ wywiera w postępowaniu spornym sądowym zarzut długu rolniczego — nie byłyby zupełne, gdyby nie wspomnieć o przypadku, gdy wobec sądu powód przyznaje, iż sporny dług jest długiem rolniczym, jak również, gdy przyznaje fakty, stanowiące podstawę prawną do ustalenia, iż dług jest rolniczym.

Poruszone powyżej przezemnie zagadnienie pozostaje w ścisłym związku z kwestią ustalania charakteru długu rolniczego oraz zastosowania do-

mniemania ustawowego z art. 1 ust. 2 przed sądem. Podane w tym względzie motywy prowadziły do wniosku, iż sąd nie jest właściwym do ustalania charakteru długu rolniczego, skoro zachodzi wyłączna właściwość urzędów rozjemczych w myśl art. 8 rozp. Prez. z 24 X 1934. Poza tym wynikało, że domniemanie ustawowe z art. 1 ust. 2 nie ma dla sądu w ogóle znaczenia, ponieważ służy jedynie jako skrócony środek dowodowy w postępowaniu przed Urzędem Rozjemczy.

W oparciu o wymienione tutaj ustalenia niepodobna dojść do innej konkluzji aniżeli stwierdzenia, że tak przyznanie przez powoda w procesie okoliczności faktycznych mogących stanowić podstawę do ustalenia charakteru rolniczego jak również i przyznanie pojęcia długu rolniczego jako takie nie posiada dla sądu jakiegokolwiek znaczenia. Skoro bowiem sąd nie ma prawa ustalać charakteru długu rolniczego — nie może znajomość mających służyć do tego ustalenia faktów posiadać znaczenia. Poza tym odnośnie do przyznania przez powoda pojęcia długu rolniczego jako takiego należy jeszcze przytoczyć dalszy argument, a mianowicie, iż strona nie może w ogóle w procesie przyznawać pojęć prawnych, do jakich zalicza się pojęcie długu rolniczego, lecz jedynie fakty, na zasadzie których sąd na podstawie znajomości przepisów prawa wydedukować winien odnośne pojęcie prawne.

I zdawałoby się, iż wobec tak oczywistego argumentu literatura prawnicza zgodnie podzielać będzie powyżej naprowadzony punkt widzenia Tymczasem okazuje się, iż Zarwincer w Czasopiśmie Sędziowskim na łamach artykułu pt. „Zarzut rolniczego moratorium w procesie cywilnym" (nr 5/37) jedynie częściowo wyraża powyższe zapatrywanie. Wywodzi on mianowicie, iż zarzutu długu rolniczego nie może sąd z urzędu brać pod uwagę, gdyby nawet w toku procesu wyszły na jaw okoliczności faktyczne, wskazujące na to, że stanowiący przedmiot powództwa dług — jest długiem rolniczym. Pojęcie „długu rolniczego" nie jest pojęciem faktycznym a tylko prawnym, o którym wobec art. 8 orzekać może wyłącznie urząd rozjemczy. Za to — zdaniem autora — rzecz przedstawia się inaczej, jeśli obie strony zgodnie zapodają wobec sądu, że dług jest rolniczy i powstał przed dniem 1 lipca 1932 r. Takie oświadczenie zastępuje całkowicie orzeczenie urzędu rozjemczego i czyni je zbytecznym. W wyniku tego następuje oddalenie powództwa z urzędu, gdy wyrok zapadnie przed 1 października 1938 r., przed którym żaden dług rolniczy nie jest wymagalny, o ile co do niego nie zapadło wyjątkowo orzeczenie urzędu rozjemczego w myśl art. 16 pkt. e) dekretu oddłużeniowego. Jeżeli natomiast obie strony nie zgodzą się na to, by wobec sądu oświadczyć, że sporny dług jest rolniczy, to sąd bez względu na art. 3a orzeknie natychmiastową spłatę. Pogląd Zarwincera podziela Eugeniusz Baczyński (artykuł pt. „Kilka uwag co do moratorium rolniczego" — Głos Sądownictwa 4/37), wywodząc, że pozew należy oddalić jako przedwczesny w razie przyznania przez powoda, iż dług jest rolniczym.

W tego rodzaju interpretacji niepodobna nie dopatrzeć się sprzeczności pomiędzy ustaleniem z jednej strony, że sąd nie jest władny ustalić charakteru długu rolniczego, a z drugiej strony, że ten sam sąd, gdy charakter długu rolniczego został przyznany, ma powyższe pojęcie prawne jako zarzut wobec siebie skuteczny uwzględniać.

Pamiętać bowiem należy o następującej możliwości w takim przypadku mogącej zdarzyć się w praktyce. Autorytatywnie ustalić pojęcie długu rolniczego władny jest wyłącznie urząd rozjemczy. Toteż jedynie ustalenie powzięte przez urząd rozjemczy posiada powagę rzeczy osądzonej. Jakże przeto przedstawiać się będzie sytuacja, gdyby po ustaleniu na podstawie przyznania faktów czy też przyznania pojęcia długu rolniczego — sąd ustalił pośrednio w postępowaniu sądowym, iż sporny dług jest długiem rolniczym, i oddalił pozew jako przedwczesny, po czym następnie urząd rozjemczy na wniosek strony ustali, że sporna pretensja nie ma charakteru długu rolniczego w pojęciu ustawodawstwa oddłużeniowego. Oczywiście, iż ustalenia sądu byłyby bezskuteczne wobec autorytatywnego stwierdzenia odmiennego stanu rzeczy przez urząd rozjemczy. Wszakże mielibyśmy wyrok prawomocny, oddalający pozew z powodu przedwczesności powództwa. Sądzę, iż powyższy przykład względnie naprowadzona przeze mnie możliwość, stanowić powinna oczywisty wzgląd przemawiający za tym, iż wszelka interpretacja, w myśl której sądy mogłyby opierać się na przyznaniu pojęć prawnych względnie faktów, dotyczących długów rolniczych — jest błędna. Toteż pragnę przytoczyć orzeczenie Sądu Najwyższego z 1 II 1938 (II. C. 2535/37 ogłoszone w Nowej Palestrze nr 2/38 str. 77).

Sąd Najwyższy w wyroku tym przytoczył następujące motywy:

„Władzą powołaną do orzekania w tym względzie, iż dług jest rolniczy — jest według art. 8 powołanej ustawy tylko urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Choćby więc przesłanki faktyczne, ustalone przez sąd procesowy nie pozostawiały żadnej wątpliwości w tym względzie, że chodzi o dług rolniczy, a nawet gdyby strony sporujące przyznały, że sporny dług podpada pod przesłanki ustawowe z art. 1 omawianej ustawy, nie jest sąd powołany do orzekania o tym z mocą zastrzeżoną jedynie wspomnianemu urzędowi.

Skoro bowiem orzekanie o charakterze długu rolniczego wyłączone jest z kompetencji sądu, tenże nie może w ogóle zajmować się pytaniem prawnym".

Sąd Najwyższy podaje zarazem co następuje: przy odmiennej koncepcji mogłoby się zdarzyć, że dłużnik a także obaj razem, mimo rozstrzygnięcia przez sąd tego pytania, zwrócą się do urzędu rozjemczego, a ten niezwiązany ustaleniem sądu ani jego zapatrywaniem prawnym jako władzy niekompetentnej wyda odmienne od sądu orzeczenie; w takim razie orzeczenie sądu nie miałoby znaczenia, a tym samym wynik sporu przeprowadzonego przez sąd mógłby znaleźć się w sprzeczności co do pytania prejudycjalnego dotyczącego wymagalności długu.

Sądzę, iż tym samym kwestia w sensie przeze mnie wyżej podanym została przesądzoną. Należy jeszcze dodać, iż sytuacja jest identyczna w wypadku, gdy powód przyznał bądź to okoliczności faktyczne (że dług powstał przed 1 VIII 1932, że powód jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego grupy A czy B czy C,, że dług powstał w związku z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, lub też, że prowadzenie gospodarstwa wiejskiego stanowi główny zawód dłużnika itp), bądź też pojęcie prawne, a więc, że „dług jest rolniczy", lub gdy przyznały je zgodnie do protokołu obydwie strony.

Wprawdzie Izba Cywilna I Sądu Najwyższego w motywach wyroku z 29 X 37 r. (Zbiór Urzęd. 364/38) wyraża pośrednio pogląd, iż przyznanie w procesie charakteru rolniczego długu czyni zbędnym wydanie orzeczenia przez Urząd Rozjemczy — tak, iż należy w takim razie ustalić w postępowaniu sądowym-spornym charakter długu rolniczego. Atoli poglądu tego nie dałoby się pogodzić z zasadą stale głoszoną, że autorytatywnie władny jest ustalić charakter rolniczy długu wyłącznie Urząd Rozjemczy. Stąd też Sąd Najwyższy w II izbie cywilnej ustalił zasadę, że mimo przyznania faktów, czy nawet pojęcia prawnego długu rolniczego — Sąd nie może zajmować się w ogóle tym pytaniem prawnym, o ile nie ma orzeczenia Urzędu Rozjemczego (orzeczenie z 1 II 38 — C. II O. S. P. 505/38), że Sąd nie może oddalić powództwa o zapłatę długu jedynie „z tej przyczyny, że u w a ż a dług za rolniczy" wynika z dalszych wyroków Sądu Najwyższego a to: 20 V 36 — C. II. Zb. Urz. 33/37; 30 IV 37 — C. I. O. S. P. 568; 9 IX 37 — C. II. Nowa Palestra 1937 r. str. 563 i z 8 III 38 — C. II.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć w końcu orzeczenie Sądu Najwyższego z 30 VI 37 — C. II. 3619/36, ogłoszone w Ruchu Prawn. i Ekonom. str. 685/38, z którego tezy wynika, dlaczego nawet przyznanie pojęcia długu rolniczego ze strony przeciwnika nie daje Sądowi procesowemu podstawy prawnej do ustalania na jego podstawie charakteru rolniczego długu i oparcia rozstrzygnięcia merytorycznego. Przyczyną tego nie jest bowiem niemożność przyznawania pojęć prawnych jako takich wobec Sądu, lecz wzgląd na ewentualny zarzut powagi rzeczy osądzonej w razie rozbieżności z ustaleniem Urzędu Rozjemczego, który w dziedzinie orzekania o charakterze długu rolniczego jest jedyną kompetentną władzą. Teza Sądu Najwyższego jest następująca:

> „Orzeczenie urzędu rozjemczego, które dyskwalifikuje dług jako rolniczy z tej przyczyny, że powstał po 1 VIII 1932 r., stwarza pod względem czasu powstania długu powagę rzeczy osądzonej. W sporze więc przed sądem powszechnym o zapłatę długu odmienne ustalenia czasu powstania długu nie jest dopuszczalne".

Pamiętać należy o tym, że ustalenie dnia powstania długu, jest jednym z momentów, składających się na pojęcie charakteru długu rolniczego, mającego skorzystać z dobrodziejstwa z art. 3a bądź 40 i nast. rozp. z 24 X 34 (art. 4 i 8 cyt. rozp.).

(Dokończenie nastąpi)

MGR KAZIMIERZ KRETOWICZ

PRAWNE I SPOŁECZNE ZNACZENIE INSTYTUCJI SPROSTOWANIA

(Z ZAGADNIEŃ PRAWA PRASOWEGO III)

1.

Do ważnych obowiązków redaktora odpowiedzialnego należy obowiązek zamieszczania sprostowania. W tym zakresie redaktor spełnia rolę pośrednika między społeczeństwem, a wydawnictwem przez siebie wobec prawa reprezentowanym — rolę, która stanowisko jego czyni urzędem niejako publicznym, w każdym razie z publicznością wiele mającym wspólnego.

Instytucja sprostowania dzisiaj szczególne posiada znaczenie, a to w związku z olbrzymim rozrostem techniczno-organizacyjnym prasy i jej cywilizacyjnym znaczeniem. Nakłady pism w Ameryce osiągają cyfry kilku milionów, dzienniki ukazują się kilka razy dziennie — prasa jako organ informacyjny i opiniodawczy posiada kolosalne znaczenie.

Nawet w Polsce, gdzie nakłady pism codziennych naogół nie przekraczają kilkunastu tysięcy za wyjątkiem zaledwie kilku poczytniejszych organów prasowych — prasa posiada największe znaczenie ze wszystkich instytucyj informacyjnych, nie wyłączając radia i książki. Oczywiście, prasa ma w ręku poważną moc przedstawiania różnych zagadnień w tym czy innym świetle, operowania takimi czy innymi zarzutami wobec instytucji, zrzeszeń i osób prywatnych. Może pogrążyć w opinii swoich czytelników tego czy innego obywatela, może rozpętać przeciwko niemu kampanię osobistą i skierować nienawiść danego środowiska. Może tym sposobem zadecydować o osobistej karierze jednostki, a także o powodzeniu lub niepowodzeniu reprezentowanej przez nią ideologii czy sprawy. Może stać się przyczyną klęski i zastoju życiowego całego środowiska. Może wreszcie podburzyć jednych przeciw drugim, przyczyniając się do wytworzenia ze wszech miar szkodliwego fermentu społecznego.

Jeśli chodzi o obronę interesu publicznego, czy całego środowiska, władze administracyjne mają możność z powołaniem się na cały szereg przepisów ustaw karnych przeciwdziałać napastliwości pisma. Ale władza publiczna nie broni jednostki. Jednostka pozostawiona jest sobie samej i sama musi się bronić przed atakami prasy. Sprostowanie jest jednym z przysługujących jej środków.

Jak powiedziałem, instytucja sprostowania posiada dzisiaj szczególne znaczenie. W polskich stosunkach przede wszystkim dlatego, że nieodpowiednia obsada zawodu dziennikarskiego jest przyczyną licznych nadużyć, których ostrze skierowane jest przeciwko jednostce.[1]

W Polsce bardziej niż w każdym innym kraju osoba prywatna narażona jest na ataki i naciski ze strony prasy, która przeważnie materialne, a często osobiste względy ma na oku. Stwarza to specyficzną atmosferę lęku społecznego, który nie bez wpływu pozostaje na rozwój i poziom współczesnej kultury. Ciekawe są obserwacje i wynurzenia na ten temat popularnego myśliciela Bertranda Russel'a,[2] którego słowa następujące pozwolę sobie przytoczyć:

„Obawa opinii publicznej, jak wszelka inna forma strachu, krępuje i tłumi rozwój człowieka. Nie można osiągnąć wielkości w żadnej dziedzinie, dopóki istnieje silna obawa tego rodzaju: nie można też osiągnąć tej swobody ducha, na jakiej polega prawdziwe szczęście. Koniecznym warunkiem szczęścia jest, aby nasz sposób życia wypływał z głębi naszych impulsów, a nie z zamiłowań i pragnień tych, którzy przypadkowo są naszymi sąsiadami, albo nawet naszymi krewnymi

Obawa najbliższych sąsiadów jest dziś niewątpliwie mniejsza, niż była: pojawiła się jednak nowa obawa — tego, co powiedzą gazety. Obawa ta jest zupełnie tak samo przerażająca, jak wszystko to, co sobie wyobrażamy, gdy czytamy o średniowiecznych polowaniach na czarownice. Gdy dziennik upatrzy sobie na ofiarę jakąś, być może zupełnie niewinną osobę, rezultaty mogą być straszne. Dotąd na szczęście większość ludzi unika tego losu dzięki temu, że są zbyt mało znani: w miarę jednak tego, jak publiczne omawianie spraw prywat-

[1] Por. mgr K. Kretowicz: „Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe“ w numerze 5 „Wiadomości Prawniczych“.

[2] Bertrand Russel: „Podbój Szczęścia“, rok 1933, str. 138—139.

nych odbywa się na coraz większą skalę i coraz bardziej doskonałymi metodami, niebezpieczeństwo tej nowej formy prześladowania będzie wciąż rosło. Jest to sprawa zbyt poważna, by osoba, która pada jej ofiarą, mogła traktować ją z lekceważeniem, i myślę, że cokolwiek by się sądziło o wielkie zasadzy wolności prasy, trzeba będzie zakreślić jej węższe granice, niż to czyni obecne prawo o zniesławieniu: musi być zakazane wszystko, co czyni nieznośnym życie niewinnych jednostek, nawet jeśli zdarzyło im się zrobić lub powiedzieć coś, co — złośliwie przedstawione — może wzbudzić przeciw nim niechęć".

Słuszne jest rozumowanie myśliciela francuskiego. Ten charakterystyczny strach społeczny godzi bezpośrednio w poziom i rozwój kultury, a prawo nie pomyślało dotąd o możliwościach i metodach zwalczania tego zła społecznego. Nie jest tu może winna wolność prasy, ale niewłaściwe podejście ustawodawstw do zagadnienia zniesławienia prasowego, które regulowane jest normami nie dającymi społeczeństwu względnie jednostce należytej możności obrony swych praw, podobnie, jak niewystarczające są normy, obowiązujące w odniesieniu do instytucji sprostowania. A sprostowanie — to pierwsza i najwłaściwsza broń w rękach pokrzywdzonej przez prasę jednostki. Jest to broń taka, która przy należytym jej skonstruowaniu prawnym powinna w zupełności wystarczyć dla zlikwidowania anormalnego stanu, panującego w tej dziedzinie stosunków społecznych.

Cóż więc oznacza instytucja sprostowania, jakie są jej znamiona i praktyczne znaczenie?

Krótki rys historyczny pozwoli uwypuklić lepiej istotę tego zagadnienia.

2.

W czasach dawniejszych, gdy prasa posiadała bardziej sprawozdawczo-informacyjne zadania niż dzisiaj, nie zdarzały się zbyt często wypadki zniesławień prasowych, to też i formy reakcji przeciwko nim kształtowały się wolno i samorzutnie. Ponadto zaś, różne inne środki represji i ograniczeń prasowych jak cenzura, ograniczenia drukarskie [3] w znacznym stopniu zapewniały jednostce potrzebną jej ochronę.

[3] Tak naprzykład w Rosji w pierwszej połowie XIX w. zespół teatralny teatru cesarskiego pozostawał pod specjalną ochroną władz, które wydały zakaz zamieszczania recenzyj krytykom. Zakaz ten obowiązywał do 1828 r. a i później jeszcze był stosowany.

Mimo to instytucja sprostowania poczęła się wykształcać na drodze faktycznej w formie żądania od wydawcy odwołania rozpowszechnionych przez niego kalumnii. Ale co do żądania tego i co do odpowiedzi wydawcy nie istniały jeszcze żadne normy prawne.

W 1629 roku uniwersytet w Tübingen zażądał od wydawcy pisma wychodzącego we Frankfurcie aptekarza Hansa Kaspara Spara odwołania zamieszczonej notatki, zniesławiającej profesora Bezolda. Rozwinęła się na ten temat między stronami szeroka korespondencja, która przyniosła połowiczny wynik. Nie obowiązywały bowiem tutaj żadne normy prawne, określające sprostowanie. O zamieszczeniu jego decydowała dobra wola wydawcy pisma.

Z biegiem czasu powstała we Francji tendencja ujęcia nasuniętej przez życie instytucji sprostowania w formy prawne. Myśl ta rzucona została po raz pierwszy przy omawianiu projektu ustawy z roku 1799, odnoszącej się do kwestii cywilnokarnej odpowiedzialności za zniesławienie prasowe. Autor projektu Dulaure stanowisko swoje uzasadniał koniecznością ustanowienia równości broni dla atakującego i atakowanego, niedostatecznością skargi karnej, wreszcie dążeniem do umożliwienia czytelnikom wyrobienia sobie własnego zdania o danej sprawie na podstawie obustronnie przedstawionych faktów. Ale wniosek projektodawcy ustanowienia „odpowiedzi" na oszczercze artykuły upadł.[4]

Podjął go z lepszym skutkiem znacznie później Mestadier w czasie debaty nad projektem ustawy prasowej z roku 1822. Projekt przeszedł i uchwalono dwa artykuły, poświęcone instytucji sprostowania. Jeden z nich, art. 12 mówi o sprostowaniu urzędowym, stanowiącym przywilej władz, natomiast art. 13 dotyczy sprostowań osób prywatnych.

Nadmienić jednakże należy, że w nomenklaturze francuskiego prawa prasowego sprostowanie właściwe nosi nazwę „odpowiedzi" (droit de reponse) podczas gdy nazwa „sprostowanie" (droit du rectification) odnosi się do sprostowań urzędowych. Wspomniany artykuł 13 postanawia, że gerant obowiązany jest pod groźbą kary grzywny od 50 do 500 franków zamieścić odpowiedź wszystkich w dzienniku względnie czasopiśmie nazwanych lub określonych osób prywatnych w trzech

[4] Juliusz Nowotny: „Prawo Prasowe", Lwów 1917, str. 90.

dniach po otrzymaniu, lub w najbliższym numerze pisma, jeśli to pismo w trzech dniach się nie ukazało. Odpowiedź zamieszczona musi być na tym samym miejscu i tym samym drukiem co artykuł ulegający sprostowaniu. Zamieszczenie odpowiedzi jest bezpłatne, o ile nie przekracza ona podwójnej objętości artykułu. W razie przeciwnym należą się zwyczajne koszty dla ogłoszeń sądowych.[5]

Było to pierwsze w ustawodawstwie francuskim konkretne sformułowanie prawne instytucji sprostowania, która przed tym już ukształtowała się na drodze faktycznej.[6] Ewolucja dalsza nowo ukształtowanej instytucji prawa prasowego nie przyniosła poważniejszych zmian. Ustawa z 9 września 1935 wprowadziła zasadę, że ogłoszenie sprostowania musiało nastąpić w numerze następującym po dniu otrzymania go, oraz, że musiało nastąpić w numerze następującym po dniu otrzymania go, oraz, że musiało nastąpić w całości także wtedy, gdy przekraczało podwójną objętość prowokującego artykułu. Gdy przyszło do ustawy z 1881, powstała w komisji kwestia, jaką nazwę zachować dla instytucji sprostowania: „odpowiedź" — nazwę dotychczasową, czy też „sprostowanie". W wyniku tej dyskusji postanowiono zatrzymać nazwę dotychczasową.[7] W samej rzeczy ustawa z 1881 regulując kwestię istoty i warunków sprostowania oparła się dosłownie na art. 13 wymienionej wyżej ustawy z roku 1822. Drobne zmiany wprowadziła do niej ustawa z 29 września 1909, modyfikując art. 13 w tym kierunku, że odpowiedź może zawierać 50 wierszy, gdy artykuł zaczepiający takiej długości nie posiadał, natomiast nie może przekroczyć 200 wierszy nawet w wypadku, gdy artykuł był dłuższy. Ponad to, sąd winien w dziesięciu dniach od otrzymania zażalenia na odmowę przyjęcia i zamieszczenia sprostowania wydać wyrok, nakazujący ogłoszenie odpowiedzi, a wyrok ten jest natychmiast wykonalny pomimo protestu lub apelacji strony.[8]

Instytucja sprostowania-odpowiedzi, ukształtowana w ustawie francuskiej przejęta została przez ustawodawstwa krajów romańskich w podobnej formie. Niektóre z nich (Belgia, Hiszpania) rozmiar odpowiedzi ograniczyły do tysiąca liter, lub podwójnych rozmiarów prostowanego artykułu, inne zaś (np. Bułgaria) ustanowiły nakaz zamieszczania takiej odpowiedzi na pierwszej stronie pisma.

Wszystkim tym ustawom prasowym krajów romańskich wspólna jest ta właściwość, że nie określają one bliżej charakteru treści sprostowania. Mówią bliżej o podmiotowym prawie sprostowania, natomiast nie precyzują dokładniej jego cech przedmiotowych. Ograniczenie jest tylko jedno: że sprostowanie musi być odpowiedzią na zaczepiający artykuł. Określona jest także jej wielkość, natomiast treść pozostawiona jest uznaniu pokrzywdzonego.

Na odmiennym stanowisku w konstrukcji prawnej instytucji sprostowania stanęły ustawodawstwa krajów germańskich, żądając, by sprostowanie ograniczało się wyłącznie do faktów. Nie mogą być więc prostowane takie czy inne sądy, takie czy inne opinie, a wyłącznie fakty, dające do nich podstawę.

Reasumując powyższe rozważania możemy stwierdzić, że w europejskim prawie prasowym instytucja sprostowania ukształtowana jest w sposób następujący: przymusowi sprostowania ulegać mogą artykuły i wszelkie notatki, zawierające u-

---

[5] Juliusz Nowotny: „Prawo Prasowe", str. 91.

[6] Alexandre Israël: La liberté de la presse hier et demain. Paryż 1933, str 88.

[7] Alexandre Israël: La liberté de la presse, str. 90.

[8] Od instytucji sprostowania w ścisłym znaczeniu tego pojęcia należy odróżnić od urzędowego „oświadczenia" (communique) i „sprostowania" (droit de rectification) ustanowionego po raz pierwszy w ustawie z 9 czerwca 1819 r. (W myśl tego postanowienia gerant obowiązany był opublikować urzędowe oświadczenia, skierowane do niego przez rząd. (Les publications officiels a eux adresses par le gouvernement). Ustawa z roku 1849 poszła jeszcze dalej. Gerant obowiązany był w myśl jej ustanowień na pierwszej stronie (en tet du journal) ogłosić oficjalne dokumenty, autentyczne relacje, powiadomienia i sprostowania przesłane mu przez depozytariusza władzy publicznej (depositaire de l'autorité public). Niezastosowanie się do tego przepisu karane było grzywną, jednakże koszty ogłoszenia ponosiła władza zarządzająca je. Dekret z 1852 r. postanowił, że ogłoszenie ma być bezpłatne, a nadto w razie oporu władza mogła dziennik lub pismo zawiesić. To była instytucja „oświadczenia". Została ona w ustawie z 1881 r. zmodyfikowana całkowicie, względnie zastąpiona instytucją „sprostowania" polegającą na obowiązku geranta bezpłatnego ogłoszenia na czele najbliższego numeru dziennika lub czasopisma wszystkie sprostowania, które mu zostaną nadesłane przez depozytariusza władzy państwowej w przedmiocie czynności jego urzędu (actes), które zostały niedokładnie przedstawione przez pismo. Sprostowania te nie mogą przekraczać podwójnej wielkości artykułu, na który odpowiadają. Artykuł ten zaopatrzony jest sankcją grzywny do 1000 franków. Pod pojęcie depozytariusza władzy państwowej podpadał nie tylko minister i prefekt, ale także mer (por. A. Israël, La liberté de la presse, str. 85).

jemną krytykę osób prywatnych lub opinię o nich, albo też fakty. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z grupą ustawodawstw romańskich — w drugim — germańskich. W pierwszym wypadku sprostowanie nie potrzebuje spełniać warunków żadnej formy — w drugim musi się ograniczać do faktycznych zapodań, nie wdając się w żadne dyskusje. Czynną legitymację do żądania zamieszczenia sprostowania ma każda osoba prywatna, wymieniona imiennie w piśmie, lub w jakikolwiekbądź sposób wskazana. Zamieszczenie sprostowania musi nastąpić w najbliższym numerze pisma na tym samym miejscu co artykuł dający do niego podstawę. Sprostowanie jest zawsze bezpłatne, jeśli nie przekracza dwukrotnej objętości artykułu oszczerczego. Płatna jest dalsza część sprostowania normę tę przekraczająca, według normalnych cen inseratowych, a gdy pismo ogłoszeń nie posiada — według normalnych cen kosztów druku. Dalszą przyjętą zasadą jest, że sprostowanie musi być zamieszczone bez żadnych zmian, opuszczeń, dodatków i wzmianek.

Co do języka — ustawy prasowe nie wspominają o tym, w jakim języku sprostowanie ma być zredagowane. Logicznie biorąc, winno być nadesłane w tym języku, w jakim redagowana była wzmianka, gdyż inaczej redaktor odpowiedzialny mógłby być narażony na techniczną niemożliwość zamieszczenia na czas sprostowania, a to w wypadku, gdyby mu nadesłano sprostowanie w jakimś bardziej egzotycznym języku.

Niektórzy jednak teoretycy stoją na stanowisku, że strona nie może być krępowana w wyborze języka, skoro co do tej kwestii nie istnieją żadne dyspozycje ustawowe.[9]

3.

Przejdźmy obecnie do zapoznania się z odnośnymi przepisami prawa prasowego w Polsce obowiązującego. Na tle wyżej przytoczonych uwag historycznych łatwiej pojmiemy ich sens społeczny i potrzeby licznych reform. Warto przy tym podnieść, że instytucja sprostowania jest jedną z tych instytucyj prawa prasowego, które się rozwijają w przeciwieństwie do zamierającej instytucji redaktora odpowiedzialnego.[10]

[9] Na stanowisku takim stoi Nowotny. Por. Prawo Prasowe, str. 94.

[10] Por. mgr Kretowicz Kazimierz: „Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe" w numerze 5 „Wiadomości Prawniczych".

Przed wejściem w życie dekretu z 1938 r. obowiązywał w tej dziedzinie następujący stan prawny:

Ustawa prasowa pruska z 1874 r. obowiązująca na ziemiach województw zachodnich i górnośląskiej części województwa śląskiego w ten sposób rozstrzygała kwestię instytucji sprostowania:

> art. 11: „Odpowiedzialny redaktor periodycznego pisma jest obowiązany przyjąć na żądanie zainteresowanej władzy albo osoby prywatnej sprostowanie, odnoszące się do faktów, podanych przez pismo, bez czynienia wstawek względnie opuszczeń, o ile sprostowanie jest podpisane przez nadsyłającego, nie zawiera treści karalnej i ogranicza się do faktów rzeczowych.
>
> Ogłoszenie takiego sprostowania musi nastąpić w najbliższym od chwili otrzymania, a do druku jeszcze nie zamkniętym numerze i to w tej samej rubryce pisma i tymi samymi czcionkami, jak artykuł, do którego odnosi się sprostowanie.
>
> Przyjęcie takiego sprostowania ma być bezpłatne, o ile nie przekracza ono tej ilości wierszy, jaką miał artykuł, którego treść ma być sprostowana. Wiersze ponad tę liczbę mają być opłacone według zwykłej taksy inseratowej".

Podobne było uregulowanie ustawy prasowej austriackiej, obowiązującej na obszarze województw południowych i cieszyńskiej części województwa śląskiego

> „W piśmie periodycznym każde sprostowanie ogłoszonych w nim faktów musi być na żądanie władzy lub zainteresowanej osoby prywatnej w numerze lub zeszycie najbliższym lub drugim po wyrażeniu żądania umieszczone w sposób zarówno co do miejsca umieszczenia, jak i druku (czcionek) zupełnie identyczny z tym, w jaki sprostać się mający artykuł wydrukowano.
>
> Sprostowania urzędowe należy zawsze, sprostowania zaś osób prywatnych o tyle tylko umieszczać bezpłatnie, o ile objętość tych sprostowań nie przekracza podwójnego rozmiaru artykułu, przeciw któremu je wymierzono; w przeciwnym razie ma się za nadwyżkę uiścić zwykłą należytość, oznaczoną normami ogłoszeniowymi.

Na żądanie należy wydać poświadczenie, iż domagano się umieszczenia sprostowania". (Art. 19).

Wreszcie dekret z 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych obowiązujący na obszarze województw centralnych i wschodnich postanawiał:

„Jeżeli w czasopiśmie zostanie umieszczona wiadomość, dotycząca osoby prywatnej lub instytucji społecznej, handlowej albo komunalnej, wydawnictwo to nie może odmówić przyjęcia zakomunikowanego przez tę osobę, lub instytucję zaprzeczenia lub sprostowania, jeżeli zaprzeczenie lub sprostowanie nie zawiera treści karalnej i jest ograniczone do wiadomości rzeczowych. Zaprzeczenie lub sprostowanie osoby prywatnej lub instytucji społecznej, handlowej lub komunalnej winno być z zachowaniem terminów wyszczególnionych w artykule 21 niniejszych przepisów prasowych, wydrukowane bezpłatnie, jeżeli zajmuje najwyżej dwa razy tyle miejsca, co zajmował artykuł, na który jest odpowiedzią. W razie większych rozmiarów zaprzeczenia lub sprostowania wydawnictwo obowiązane jest je zamieścić, może jednak pobrać opłatę przyjętej należności za umieszczenie wierszy, przewyższających normę, podlegającą bezpłatnemu umieszczeniu. Zaprzeczenie lub sprostowanie musi być podpisane przez osobę lub instytucję, wnoszącą obronę i, w razie żądania, wydrukowane takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale, co i wiadomość ulegająca sprostowaniu".

Widzimy zatem, że prawo prasowe województw zachodnich i południowych stoi na stanowisku sprostowania faktycznego, ograniczającego się do zaprzeczenia nieprawdziwie podanych faktów, natomiast ustawa, obowiązująca w województwach wschodnich i centralnych — przejęła koncepcję prawa francuskiego.

Jeżeli chodzi o egzekutywę i sankcje za niewykonanie obowiązku zamieszczenia sprostowania, to najrygorystyczniej i najwyraźniej precyzuje tę sprawę ustawa z 1862 w art. 21:

„Bezzasadna odmowa redaktora odpowiedzialnego wydrukowania w sposób i w czasie ustawą, przepisanym artykułu, udzielonego do umieszczenia po myśli postanowień § 19—20 ustawy prasowej, ma być karane jako przekroczenie grzywną od 40 do 400 zł. Sędzia winien o takim żądaniu orzec niezwłocznie, o ile możności w ciągu 24 godzin. Środek prawny, wniesiony przeciw temu ustępowi wyroku, który orzeka o obowiązku umieszczenia, nie ma mocy odroczenia. Sąd winien też zarządzić zawieszenie pisma aż do wypełnienia tego obowiązku".

Mniej rygorystyczne sankcje zawierała ustawa pruska:

„Karą pieniężną w wysokości do 150 zł albo aresztem będą karane: c) wykroczenia przeciw §§ 10 i 11. — W wypadkach oznaczonych pod c) dochodzenie może być wszczęte tylko na wniosek, a wyrok ma równocześnie zasądzić przyjęcie nadesłanego materiału do najbliższego numeru. Jeśli nieusprawniona odmowa uczyniona była w dobrej wierze, w takim razie należy zarządzić uwolnienie od kary i kosztów przy równoczesnym nakazie dodatkowym przyjęcia ogłoszenia względnie sprostowania. (Art. 19).

W teorii prawa prasowego (Nowotny) za niedostateczne uważa się postanowienia tych ustaw, które przewidują dla redaktora niezamieszczającego sprostowania karę z równoczesnym nakazem zamieszczenia go. Bo co będzie wtedy, gdy taki skazany redaktor nie zamieści ponownie sprostowania? Chyba nowy proces, nowa kara — odpowiednio wyższa i ponowny nakaz, który może być nierespektowany.

Właściwym sensem sprostowania jest szybkość działania, możność niemal natychmiastowego przygwożdżenia fałszu i odseparowania nieprawdziwych zarzutów. To też sprostowanie, któreby się ukazało w kilka tygodni po ukazaniu się oszczerczego artykułu, nie miałoby z pewnością tego znaczenia dla osoby broniącej swej czci i honoru.

Dlatego niezamieszczenie sprostowania winno być obwarowane sankcją zawieszenia pisma do czasu uzupełnienia braku. Postępowanie sprostowawcze winno być przyspieszone. Nie zachodzi przecież potrzeba badania prawdziwości faktów, lecz formalnej zdatności sprostowania do druku. Bo tylko bezzwłoczne zamieszczenie go ma dla jednostki pokrzywdzonej właściwy sens.

W naszych stosunkach prasowych ze sprostowania korzysta się bardzo rzadko, a gdy się korzysta — pisma ich nie zamieszczają. Poprzestaje na tej odmowie strona i kieruje oskarżenie prywatnokarne do sądu, lub w ogóle puszcza całą sprawę w niepamięć.

W odmowie przyjmowania sprostowań reda ktorzy wyzyskują moment jego formalnych potrzeb, a więc powołują się przeważnie na rozwlekłość i nie ograniczanie się do samych faktów. Istotnie trzeba przyznać, że dla laika trudno jest tak zredagować sprostowanie, by zawierało ono jedynie same twierdzenia o faktach, bo nierzadko granica między faktem a opinią jest bardzo płynna. W tych wypadkach nie można stać na stanowisku ściśle formalistycznym, bo przeczyłoby to samej istocie instytucji sprostowania. Żadna z ustaw prasowych nie wspomina, co ma się stać wówczas, gdy pismo zamieści sprostowanie w części tylko lub zniekształcone.

Jeśli opuszczenia mają charakter istotny, dotyczą części zasadniczych, sprostowanie takie może być uważane za nieumieszczone, nie daje bowiem satysfakcji pokrzywdzonemu, jaka mu przysługuje z ustawy.

4.

Przed omówieniem dekretu z 1938 zastanówmy się pokrótce, jakie były istotne braki dotychczasowych ustaw i jak winna wyglądać instytucja sprostowania w nowoczesnym i odpowiadającym potrzebom życia prawie prasowym.

Zasada odwrotności i szybkości przy sprostowaniu wymaga, aby nie zamieszczenie go było usankcjonowane zawieszeniem pisma. Nie jest to bynajmniej dla pisma groźne, bo w takiej sytuacji redaktor zawsze sprostowanie zamieści. W tej mierze naśladownictwa godne są wzory, pomieszczone w art. 21 ustawy z 1862, obowiązującej w województwach południowych i cieszyńskiej części województwa śląskiego.

Ale są jeszcze inne i zasadnicze trudności. Ze stanowiska redakcji nie jest rzeczą celową ani społecznie uzasadnioną zamieszczanie sprostowania wówczas, gdy poruszone fakty są ponad wszelką wątpliwość prawdziwe. Wtedy niewątpliwie redaktor odpowiedzialny odmówi zamieszczenia sprostowania. Ale czyż może ubierać się w togę sędziego i decydować, co przedstawił zgodnie a co niezgodnie z prawdą, skoro w wielu wypadkach chodzi tu o subtelną interpretację prawniczą?

Ze stanowiska społecznego większą krzywdą jest niesłuszne niezamieszczenie sprostowania, niż niesłuszne zamieszczenie, które naraża jedynie pismo i jedynie na stratę miejsca w numerze.

Jest to zresztą kwestia natury bardziej teoretycznej, gdyż w praktyce dziennikarskiej nie zdarza się prawie nigdy, aby ktoś próbował nadużywać instytucji sprostowania.Nadużycie takie dało by podstawę pismu do nowych i słusznych potępień danej osoby, któraby nie chciała nowego ataku na siebie sprowadzać.

Wiele wątpliwości nasuwa system ograniczenia treści sprostowania jedynie do faktycznych zapodań. Na upartego bowiem można zawsze skomponować taką notatkę, która nie będzie zawierała informacji o żadnych faktach, natomiast będzie w wysokim stopniu szkodziła jednostce przez swój ton i treść „międzywierszową". Wobec takich złośliwości jednostka w społeczeństwie przy germańskim ujęciu instytucji sprostowania jest bezsilna. Z drugiej strony zaś zdarzają się wypadki, gdzie rozgraniczenie zapodań faktycznych od polemicznych jest rzeczą albo niemożliwą albo wymagającą fachowej interpretacji prawnika.

Zgodzę się, że pokrzywdzony może pójść do adwokata, który mu tekst sprostowania należycie ułoży, ale czy pośród redaktorów odpowiedzialnych w całej prasie polskiej razem z czasopismami mamy chociaż kilku prawników? Z pewnością nie. Dlatego też wydaje mi się, że samo ilościowe ograniczenie sprostowania w zupełności wystarczy, tak jak to czynią ustawodastwa romańskie. Ograniczenie treściowe do faktów komplikuje i utrudnia stosowanie tej instytucji w praktyce.

Są jeszcze inne trudności natury praktycznej, o których nie wspominają żadne ustawy prasowe, a które zmuszony jestem poruszyć. Nowoczesna organizacja dziennikarstwa i techniki wydawniczej pozwala redaktorowi odpowiedzialnemu względnie wydawnictwom na rozmaite wybiegi, dające możność obniżenia wartości efektu sprostowania w zestawieniu z efektem oszczerczego artykułu. W pierwszym rzędzie chodzi o zagadnienie następujące: w polskich stosunkach dziennikarskich przy zastraszająco niskim poziomie czytelnictwa nakłady świąteczne, a zwłaszcza niedzielne dzienników są nieproporcjonalnie wyższe od nakładów codziennych. Zdarza się, że gdy dziennik posiada 20 000 egzemplarzy nakładu dziennego, to w niedzielę i święta drukuje 50 — 60 tysięcy egzemplarzy. Różnica wynosić może do 400%.

Oczywistą jest rzeczą, że zniesławienie popełnione przy takim świątecznym nakładzie posiada kilka razy większy efekt od sprostowania, zamieszczonego w kilka dni później. Praktycznie rzecz biorąc, artykuł znieważający pokrzywdzonego przeczyta 50 000 osób, podczas gdy artykuł prostujący — 10 000 osób. Pokrzywdzony — mówiąc obrazo-

wo — traci na czysto 40 000 czytelników danego pisma, które mogą pozostać w błędzie co do faktów nieprawdziwie lub tendencyjnie przez pismo podanych.

Dotychczas żadna z ustaw prasowych na świecie tego nie przewidziała, a jest to sprawa kolosalnego znaczenia.

Numer świąteczny, lub z innej okazji specjalny, posiada w ogóle inny charakter dla czytelnika. Są tacy, którzy takie numery przechowują przez długi czas w domu, kompilują dodatki świąteczne, czyniąc tym samym trwalszym efekt treściowy w nich zawarty.

Czy nie pozostawić więc pokrzywdzonemu możności i prawa wyboru dnia, w którym sprostowanie ma się ukazać?

Zrozumiałe, że okres takiego wyboru musiałby być ograniczony, chociaż nie do maksymalnych granic. Bo jeśli np. zniesławienie nastąpiło w numerze wychodzącym na święta Bożego Narodzenia, to trudno będzie pokrzywdzonemu w najbliższych następujących po tych świętach dniach wybrać odpowiedni co do zwiększonego nakładu pisma termin. Normalnie jednak biorąc, co kilka tygodni zdarza się okazja, że pisma wydają zwiększone numery, a w takim razie zakreślenie pokrzywdzonemu okresu np. jednego miesiąca całkowicie wystarczy. Dotyczyłoby to oczywiście tych wypadków, w których oszczerczy artykuł zamieszczony został w zwiększonym nakładzie pisma.

Ale jest jeszcze druga i poważniejsza trudność podobnej natury — trudność, o której także głucho w ustawodawstwach prasowych. Prawie wszystkie większe dzienniki w Polsce posiadają kilka, a nawet kilkanaście wydań, czyli tzw. „mutacyj", których celem jest dostarczenie czytelnikowi jak największej ilości materiału redakcyjnego z jego terenu. Wydawnictwa urządzają się w ten sposób, że jedną albo dwie strony, poświęcone wiadomościom kronikarskmi zmieniają, czyli mutują, drukując na tych stronach wiadomości lokalne coraz to innych miast lub okręgów terytorialnych.

Dziennik Warszawski, kolportowany w Poznanui nie posiada wiadomości kronikarskich warszawskich, lecz poznańskie i odwrotnie. Jeśli teraz zniesławienie czy oszczerczy artykuł zamieszczony zostanie na stronach ogólnych pisma, wspólnych dla wszystkich wydań danego dziennika, to efekt poniżający pokrzywdzonego w opinii publicznej będzie nieporównanie większy od skutku rehabilitacyjnego sprostowania, zamieszczonego na stronie mutacyjnej dziennika. Inaczej mówiąc, artykuł zniesławiający daną osobę przeczyta cała Polska, natomiast sprostowanie tylko jedno miasto, a w najlepszym razie jedno województwo. Ponieważ szerszy ogół nie orientuje się bliżej w arkanach sztuki wydawniczej, dlatego też redaktorzy odpowiedzialni względnie wydawnictwa mogą sobie pozwalać w tej dziedzinie na takie właśnie wybiegi, obniżające skuteczność obrony pokrzywdzonego za pośrednictwem instytucji sprostowania.

Co gorsza, rzeczy te nie są znane światu zawodowych prawników, którzy ani w pismach sprostowawczych jako zastępcy pokrzywdzonych, ani w wyrokach jako sędziowie, ani też w ogłoszeniach wyroków skazujących jako oskarżyciele publiczni wyżej przytoczonych rzeczy nie biorą pod uwagę.

Cyfrowo rzecz przedstawia się jeszcze poważniej niż w zagadnieniu ze zmianą świątecznego nakładu dziennika. Jeśli bowiem poczytny jakiś dziennik posiada 100 000 nakładu w całym kraju, to na jedną mutację może przypaść zaledwie 5 do 10 000 czytelników. Zniesławiony w 100 000 egzemplarzy pisma — otrzyma rehabilitację w 5 000 egzemplarzy. Mniejsze dzienniki, posiadające kilkanaście tysięcy egzemplarzy nakładu mutują strony nawet dla kilkuset czytelników w danym mieście. Tutaj dysproporcja występuje jeszcze jaskrawiej.

Wynika z tego, że zgodnie z intencją instytucji sprostowania winno ono być zamieszczone na stronach ogólnych danego pisma, jeśli artykuł zniesławiający również na tych stronach się ukazał. Ustawy prasowe wprawdzie nie mogły się z podobnymi ewentualnościami liczyć, skoro postęp techniki dziennikarskiej jest zdobyczą ostatnich dziesiątek lat. Tym niemniej logiczna interpretacja obowiązujących ustaw nie sprzeciwia się żądaniu zamieszczenia sprostowania w całym nakładzie pisma. Przykładowo: ustawa pruska z 1874 r. postanawia, że sprostowanie musi być ogłoszone „w tej samej rybryce co artykuł do którego się odnosi...". „Rubryka" więc, to nie tylko zestawienie wiadomości o pewnym jednolitym charakterze, ale miejsce, posiadające ten sam efekt czytelniczy, równie dostępne dla czytelnika sprostowania, jak dla czytelnika oszczerczego artykułu. Taka musi być interpretacja przytoczonych słów ustawy. Tym niemniej jednak nowoczesna, odpowiadająca wszelkim potrzebom współczesnego życia prasowego i współczesnym stosunkom społecznym, ustawa

prasowa sprawy te winna jaśniej i w sposób nie dopuszczający wątpliwości określić.

Bo sprostowanie, to instytucja prawna wielkiej wagi. Należycie skontruowana i umiejętnie przez społeczeństwo stosowana w życiu może się znakomicie przyczynić do zmniejszenia skutków cywilizacyjnych tej charakterystycznej dla naszych czasów obawy, o której tak trafnie mówi w swej książce Bertrand Russel.

5.

Wypada wreszcie się zastanowić nad inowacjami i prawnym uregulowaniem zagadnienia sprostowania w nowym dekrecie prasowym z 21 listopada 1938 (Dz. U. nr 89 poz. 608). W jakim stopniu uwzględnia on postulaty życia prasowego, jakie wprowadza nowości, jakie ulepszenia i jakie... błędy. W art. 27 postanawia, że „redaktor obowiązany jest umieścić bezpłatnie w czasopiśmie, nadesłane przez instytucję lub osobę zainteresowaną sprostowanie rzeczowe wiadomości, podanej w czasopiśmie. Sprostowanie winno być sporządzone w języku polskim lub języku czasopisma. Na żądanie interesowanego należy wydać mu potwierdzenie o otrzymaniu sprostowania".

Dwa wyjątkowo istotne słowa znalazły się w przytoczonym artykule. Jedno — to „osoba zainteresowana". W dotychczasowej praktyce prawniczej i ustawodawczej wszystkie prawie ustawy przyznawały prawo żądania sprostowania osobie w piśmie wymienionej,lub wskazanej drogą takich czy innych określeń, zrozumiałych dla danego środowiska. Obecnie sprawa została unormowana w sposób bardziej życiowy. Obecnie, żądać zamieszczenia sprostowania może „osoba zainteresowana". Czy musi ona być wymieniona po nazwisku, lub w inny sposób w piśmie określona? Sądzę, że nie. Przecież każdy z nas jest zainteresowany w sprawie niesłusznej napaści jakiegoś dziennika na członków naszych rodzin, na naszych bliskich, na instytucję, w której posiadamy takie czy inne moralne i materialne interesy. Bezwzględnie zainteresowanym w sprawie niesłusznie i nieprawdziwie podanych wiadomości o nieobecnym np. w kraju kliencie jest jego zastępca procesowy. Pojęcie zatem osoby „zainteresowanej" jest znacznie szersze od pojęcia osoby w piśmie „wymienionej". Wprowadza ono niewątpliwą trudność przy zakreślaniu właściwych granic tego „zainteresowania". Trzeba ją będzie oceniać i klasyfikować indywidualnie, w każdym konkretnym wypadku inaczej — trudność ta jednak jest nieunikniona. Z drugiej strony takie rozszerzanie kręgu osób uprawnionych do żądania sprostowania wydaje się być zupełnie słusznym i celowym. Nie ulega bowiem kwestii, że zainteresowaną osobą w przedmiocie sprostowania może być ktoś inny niż w piśmie po nazwisku wymieniony, i taki człowiek może bronić równie ważnego społecznie interesu, jak pokrzywdzony bezpośrednio. Sądzę nawet, że w niektórych wypadkach nieprawdziwie podanych wiadomości o osobie prywatnej zainteresowana może być władza, która w ustawiczności podobnych wypadków może się dopatrywać zagrożenia spokoju publicznego.

Drugim, wymagającym zastanowienia wyrazem, pomieszczonym w art. 27 dekretu prasowego jest użyty zwrot sprostowanie „rzeczowe". Tutaj nasuwają się wszystkie poprzednie uwagi, odnoszące się do dwóch systemów sprostowania romańskiego i germańskiego. Jaką drogą poszedł dekret prasowy? Czy ograniczył treść sprostowania do faktycznych zapodań, czy też zezwala na prostowanie opinii i sądów? Czy w ogóle mówi o tym wyraźnie?

Przyznać trzeba, że w ten sposób zredagowany artykuł może nasuwać, zwłaszcza w praktyce w byłym zaborze pruskim, gdzie obowiązywały zasady germańskiego sprostowania, wielkie trudności. Dla teoretyka prawa prasowego zwrot ten jednak nie przedstawia żadnej dwuznaczności. Sprostowanie winno być „rzeczowe", a więc logiczne, poważne, nie zawierające obraźliwych kpinek i aluzyj, ograniczające się do jak najbardziej oficjalnego sprostowania fałszywie podanej wiadomości. Nie znaczy to jednak, aby dotyczyło tylko faktów. „Rzeczowe" sprostowanie może się odnosić równie dobrze do całej wiadomości prostowanej, do jej treści faktycznej, jak i wynikowej. Może również dobrze przedstawić tylko suche fakty, jak i powołać inne okoliczności, naświetlające lepiej sprawę, a posiadające charakter polemiczny. Ciekawie również się przedstawia art. 28 dekretu, normujący kwestię formy zamieszczenia sprostowania. Postanawia on, że sprostowanie winno być umieszczone „w tym samym miejscu i takim samym drukiem oraz pod równie widocznym nagłówkiem co prostowana wiadomość". Praktycznie, jest to obowiązek wcale poważny, jeśli się zważy, że nieprawdziwe wiadomości znajdują się przeważnie w większych artykułach 2- i 3-szpaltowych, zaopatrzonych tytułami o dużych

czcionkach. Kto więc nadeśle sprostowanie w związku z takim artykułem, może wymagać, by zamieszczone było przy zastosowaniu tytułu równie dużego, jak tytuł prostowanego artykułu. W niektórych wypadkach trudno będzie przepis ten stosować z całą bezwzględnością, gdyż czasami regorystycyzm ten natrafi na przeszkody techniczne, które pokonywać będzie musiał redaktor. Zwrot „w tym samym miejscu" w art. 28 dekretu nie rozwiązuje tych trudności o jakich była mowa wyżej. Użycie go w tym a nie w innym zestawieniu nie zachęca do interpretacji rozszerzającej, lecz raczej ścieśniającej. Sensu stricto zatem — jeśli wiadomość prostowana ukazała się na stronie trzeciej, sprostowanie także winno być zamieszczone na stronie trzeciej. Nie przewiduje tego ustawa, że strona trzecia w jednym dniu może całkowicie nie odpowiadać stronie tej samej w innym dniu. Że raz strona trzecia może być stroną ogólną, drugi — mutacyjną. Tutaj dekret prasowy nie podpatrzył życia w jego najciekawiej obrazującej się ewolucji i pozostawił znaczną lukę, domagającą się uzupełnienia ustawodawczego. Oczywiście, obeznany z zagadnieniami organizacyjnymi prasy prawnik będzie interpretował słowa „w tym samym miejscu" — rozszerzająco. Będzie twierdził, że „to samo miejsce" odnosi się do identycznego nasilenia widoczności i efektu publikacyjnego zamieszczonej wiadomości. Są to jednak zbyt ważne społecznie sprawy, aby pozostawiać co do nich tak wielkie niedomówienia i wątpliwości, jakie pozostawił dekret prasowy. Inaczej, obniżanie siły publikacyjnej zamieszczonego sprostowania jest w dalszym ciągu dla redaktora możliwe. Słusznie pomieszczone zostały przez ustawodawcę przepisy o języku sprostowania, czego dotychczas nie było. Sprostowanie winno być sporządzone w języku polskim lub w języku czasopisma. W języku polskim można nadesłać sprostowanie nawet wówczas, gdy pismo jest redagowane w innym języku (art. 28). Art 29 dekretu zawiera szczegółowe przepisy, odnoszące się do prawa odmowy redaktora zamieszczenia sprostowania. Prawo to przysługuje mu wówczas, gdy sprostowanie przekracza dwukrotną objętość prostowanej wiadomości, a nadsyłający nie uiści należności za część, przekraczającą te rozmiary, przyjmując za podstawę należności normalną opłatę za ogłoszenia w danym czasopiśmie, jeśli zawiera treść karalną, jeżeli forma sprostowania obraża dobre obyczaje, jeśli omawia sprawy, których prostowana wiadomość nie poruszała, jeżeli nadesłano je po upływie 3 miesięcy od chwili ukazania się w druku prostowanej wiadomości, jeśli prostuje wiadomość stwierdzoną zarządzeniem władzy lub orzeczeniem sądu, jeśli nie jest sporządzone w języku polskim lub języku czasopisma, jeśli nie jest podpisane przez osobę, której wiadomość dotyczy, pochodzi od osoby ściganej listami gończymi i jeśli raz już ta sama osoba nadesłała sprostowanie i sprostowanie to zostało zamieszczone.

Nie wytrzymuje krytyki przepis, określający objętość sprostowania i postanawiający, że jeśli sprostowanie przekracza podwójną objętość zamieszczonego artykułu, redaktor może nie zamieścić go, gdy nadsyłający nie uiści należności za część, przekraczającą te rozmiary. Normalnie rzecz biorąc, nie da się dokładnie obliczyć i wymierzyć objętości artykułu z rękopisu w tym stopniu, aby móc wycenić ściśle taką czy inną jego część. Artykuł taki należałoby przed tym złożyć i na podstawie dokonanego zestawu rozmiary te precyzyjnie ustalić. A co się stanie gdy zainteresowany zrezygnuje ze sprostowania z tych czy innych powodów? Kto będzie ponosił koszty zestawu? Jeszcze gorzej, gdy zainteresowany będzie twierdził, że redaktor żąda od niego sumy skandalicznie wysokiej, lub gdy przy braku pieniędzy nie będzie mógł uiścić należności. Cała sprawa opóźni się z tego powodu, przynosząc w konsekwencji zmniejszenie efektu sprostowawczego. Kwestia ta winna być uregulowana w ten sposób, aby dla redaktora istniał bezwzględny obowiązek zamieszczenia sprostowania przy powstaniu pretensji cywilnej do zainteresowanego o nadwyżkę tekstu. Zresztą, odmawiając umieszczenia sprostowania redaktor obowiązany jest zawiadomić nadsyłającego o odmowie i jej przyczynach w ciągu 48 godzin (jeśli chodzi o dziennik) (art. 29). Po usunięciu braków formalnych przez zainteresowanego nie może już odmówić przyjęcia tekstu do druku. A teraz rzecz najważniejsza: jakie sankcje przewiduje dekret w razie niezamieszczenia sprostowania lub wadliwego zamieszczenia go przez redaktora? Otóż dekret postanawia (art. 42), zaliczając przestępstwa przeciwko przepisom o sprostowaniu do przestępstw porządkowych (art. 32) — że redaktor wykraczający przeciwko tym artykułom (27—29) — podlega karze grzywny do 2000 zł. Sąd orzeka równocześnie z karą obowiązek zamieszczenia sprostowania w określonym terminie. Niestety jednak, ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego, a je-

dynie przy sprostowaniach urzędowych — z urzędu. A cóż się dzieje, gdy redaktor mimo wyroku skazującego i nakazu umieszczenia sprostowania nie zamieści go? Niektóre ustawy pozostawiały w tym zakresie poważną lukę. Dekret jednakże taką ewentualność przewidział i postanawia, że w razie nie zamieszczenia sprostowania w terminie nakazanym wyrokiem redaktor podlega karze grzywny od 500 zł do 3000 zł, a sąd orzeka równocześnie z karą konfiskatę każdego numeru czasopisma aż do czasu umieszczenia sprostowania. Zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje jego wykonania co do obowiązku umieszczenia sprostowania oraz konfiskaty.

Sprawy sprostowawcze należą do właściwości sądów grodzkich (art. 49). Właściwość miejscową popełnienia przestępstwa ustala się według miejsca wydania druku, a gdy miejsce to jest nieznane lub znajduje się za granicą — według miejsca odbicia druku, a gdy i tak nie można ustalić właściwości miejscowych — według miejsca rozpowszechnienia druku (art. 51).

6.

Nowy dekret prasowy zniósł nazwę „redaktora odpowiedzialnego", zastępując ją nazwą „redaktora". W związku z tym powstaje trudność natury praktycznej, ta mianowicie, że mogą powstać wątpliwości do kogo należy adresować pismo sprostowawcze, jeśli jest kilku „redaktorów", a każdy odpowiada za inny dział. Przed wejściem w życie dekretu bardzo często się zdarzało, że prostujący adresował list „do redakcji" tego czy innego pisma, a redaktor odpowiedzialny nie zamieszczając sprostowania tłumaczył się, że listu nie otrzymał.

W obecnej sytuacji, gdy jest kilku redaktorów (odpowiedzialnych) możnaby adresować sprostowanie do redaktora działu, w którym wiadomość prostowana się ukazała. A jeśli działu wyodrębnić się nie da? Bo i taka ewentualność istnieje. Z tego też względu, jakkolwiek przepisy dekretu prasowego wyraźnie o tym nie mówią, za najwłaściwszą formę adresu sprostowania należy uznać zwrot „do redaktora", bez nazwisk i określeń działu. Taka redakcja sprostowania uchyli możliwość nieporozumień, mogących zajść w praktyce.

Dekret prasowy, chronologicznie rzecz biorąc, jest najnowocześniejszą ustawą prasową. Obowiązuje od dnia 28 listopada 1938 roku. Autorzy mieli więc możność oparcia się przy jego redakcji na zdobyczach wszystkich ustaw prasowych świata i na literaturze naukowej państw obcych. Mieli możność zapoznania się z doświadczeniami i wynikami teoretycznych obserwacyj prawniczych nad zagadnieniami prawa prasowego w tych państwach, gdzie i prawo prasowe i sama prasa najwyższy rozkwit rozwojowy osiągnęły. I przyznać trzeba, że w niektórych punktach dekret ten poszedł po linii ustalonych wzorów obcych, ale nie we wszystkich. Jeśli chodzi o zagadnienie sprostowania, rzeczą np. zupełnie oczywistą dla teoretyka prawa prasowego, jest konieczność wprowadzenia zasady ścigania z urzędu w razie niezamieszczenia sprostowania. W pierwszym zaś rzędzie ustawodawczego zapełnienia wymagają te luki prawne, o jakich wyżej wspomniałem.

Prawo prasowe żywiej niż każda inna dziedzina prawa musi podążać za życiem, które z każdym rokiem przynosi prasie nowe zdobycze techniczne, nowe ulepszenia organizacyjne i nowe metody ekspansji wydawniczej, zwiększając potęgę jej wpływu opiniodawczego.

I dlatego teoria prawa prasowego nie pogodzi się z istniejącym stanem prawnym, choć system prawa prasowego został ujednolicony. Teoria będzie wskazywała w dalszym ciągu, że jest jeszcze wiele luk istotnych, których usunięcia domaga się interes naszej cywilizacji. A sprostowanie — jedna znajczulszych i najbardziej zasadniczych instytucyj prawa prasowego musi otrzymać taką formę prawną, aby w ręku czy to jednostki czy to grupy stało się pewną, niezawodną i zupełnie wystarczającą bronią w walce z kalumniatorstwem dziennikarskim, którego fatalnych skutków społecznych dowodził Bertrand Russel....

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W POZNANIU

PISMO OKÓLNE NR 43

I. Orzeczenia Naczelnej Rady Adwokackiej.

1.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej uchwałą z dnia 5 XI 1938 r. postanowił wyjaśnić, że dopóki przepisy art. 88 do 93 kpk. nie zostaną zmienione w drodze ustawodawczej, dopóty niedopuszczalnym jest zastępstwo patrona-obrońcy z urzędu — przez odbywającego przy nim aplikację aplikanta adwokackiego.

2.

Art. 68 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Obowiązki obrońcy z urzędu.

Obrońca z urzędu powinien z reguły, w razie odmowy dalszej obrony, wystąpić o zwolnienie go od obowiązku udzielenia pomocy przy równoczesnym odpowiednim powiadomieniu strony ubogiej (art. 13 ust. 3 dawnego i art. 68 ust. 3 nowego prawa o ustr. adw.) może jednak w wypadkach oczywistego braku podstaw dalszej obrony (jak np. niewątpliwego przedawnienia) zakończyć swoje czynności tylko odpowiednim zawiadomieniem strony, iż nie znajduje podstaw do dalszej obrony, za co ponosi odpowiedzialność wobec strony ubogiej (por. uchwałę Wydz. Wyk. N. R. A. z dnia 14 maja 1938 r. Palestra 1938 r. Nr 7/8).

(Prot. pos. Wydz. Wyk z dnia 3 września 1938 r. poz. 4).

3.

Obrońca z urzędu, jeżeli uważa skargę za beznadziejną, ma obowiązek zawiadomić o tym klienta i odradzić mu wniesienie skargi, i jeżeli może wnieść skargę apelacyjną w takiej sprawie, to wyłącznie na wyraźne żądanie klienta, wysunięte pomimo uprzedzenia go o beznadziejności apelacji.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 3 września 1938 r. poz. 7).

4.

Art. 79 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Obowiązek wydania dokumentów z akt podręcznych.

W każdej sprawie, prowadzonej przez adwokata, w jego aktach podręcznych prócz notatek, korespondencji i innych papierów, stanowiących własność adwokata sprawę prowadzącego, jest cały szereg dokumentów, stanowiących własność jego klienta, jak odpisy wyroków, wezwania itp. Co się tyczy odpisów pism, składanych w imieniu klienta władzom lub sądom, to odpisy takie nie mogą być straktowane jako sporządzone wyłącznie w interesie samego adwokata, lecz przede wszystkim w interesie klienta, dlatego w razie zaniechania prowadzenia sprawy przed jej ukończeniem, adwokat winien odpisy tych pism doręczyć klientowi lub jego zastępcy, aby umożliwić im dalsze prowadzenie sprawy, lecz o ile kwestia honorarium adwokata nie jest załatwiona i o ile do ustalenia wysokości tego honorarium adwokat może potrzebować zachowania odpisów redagowanych przez siebie pism procesowych lub innych uzasadnionych wypadkach, może adwokat zatrzymać odpisy takich pism do czasu załatwienia sprawy swego honorarium, lub dla innych uzasadnionych celów — i w tym wypadku jednak adwokat miałby obowiązek dostarczenia tych odpisów swemu następcy adwokatowi bądź do wglądu bądź celem sporządzenia z nich odpisów.

Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 3 września 1938 r. poz. 18).

5.

Art. 2 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Zaskarżenie wyroków Komisji do Spraw Sądownictwa Polubownego.

Wyroki Sądów Polubownych przy Okręgowych Radach Adwokackich mogą być uchylone tylko w trybie art. art. 503—505 kpc. natomiast Naczelna Rada Adwokacka nie jest powołana do rozpatrywania odwołań wzgl. skarg o uchylenie wyroków Sądów Polubownych.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 60)

6.

Art. 62 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Zaliczanie do okresu wykonywania zawodu adwokackiego służby w charakterze asesora sądowego.

Art. 62 w związku z art. 59 prawa o ustr. adw. z dnia 4 maja 1938 r. zezwala na zaliczenie do okresu wykonywania zawodu adwokackiego czasu służby nie tylko na stanowisku sędziego, lecz i asesora o ile tylko pełni on obowiązki sędziego.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 53).

7.

Art. 68 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Udział adwokata w sporach wytaczanych na zasadzie art. 567 kpc.

Spory wytaczane na mocy art. 567 §§ 1 i 3 kpc. nie należą do rodzajów sporów szablonowych; w sprawach więc tych pomoc prawnika jest pożądana, a udział adwokata dopuszczalny jest choćby nawet wartość sporu była niższa od wartości minimalnej sporów, w których adwokat w zasadzie ma prawo wziąć udział.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 13).

8.

Art. 68 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Obowiązek obrońcy z urzędu.

Skoro Sąd Okręgowy nie odmawiając przyznania prawa ubogich, tym samym uznał, że roszczenia nie są oczywiście bezzasadne — odmowa wyznaczenia obrońcy z urzędu, wobec obowiązującego zastępstwa adwokackiego w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, zamykałaby powodowi drogę sądową i przesądzałaby jego roszczenia, czego władze adwokackie nie mogą czynić. Obrońca z urzędu osoby, której przyznane zostało prawo ubogich, nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne uznanie bezzasadności roszczeń swego klienta i ma jedynie obowiązek zwrócenia klientowi uwagi, możliwie na piśmie, na brak zasadności roszczeń i na ewentualne ujemne skutki procesu.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 50).

9.

Art. 83 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Prowadzenie przez adwokata przedsiębiorstwa handlowego.

W myśl art. 83 ust. 1 prawa o ustr. adw. Rada Adwokacka może zezwolić adwokatowi na osobiste prowadzenie przedsiębiorstwa tylko w tym wypadku, jeżeli stanowi ono w całości jego własność lub własność jego najbliższej rodziny. Jeżeli zatem stwierdzone zostało, że przedsiębiorstwo tylko w części należy do adwokata, a reszta przedsiębiorstwa stanowi własność osób obcych — Rada Adwokacka powinna zezwolenia odmówić.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 85).

10.

Art. 93 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Wpływ ustaleń Sądu Dyscyplinarnego w wyroku uniewinniającym na przyznanie prawa patronatu.

Chociaż nawet Sąd Dyscyplinarny uniewinnił adwokata z zarzutu o działalność komunistyczną, Okręgowa Rada Adwokacka może odmówić przyznania prawa patronatu, jeżeli z motywów wyroku wynika, iż nie jest wskazane, aby pod kierownistwem tego adwokata aplikanci przygotowywali się do zawodu adwokackiego.

(Prot. pos. Wydz. Wyk. z dnia 1 października 1938 r. poz. 30).

II. Orzecznictwo dyscyplinarne.

11.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Niedotrzymywanie zobowiązań finansowych.

Zasadniczym obowiązkiem adwokata jest skrupulatność w dotrzymywaniu swych zobowiązań natury finansowej w ogóle, a względem swoich mocodawców w szczególności. Uchybienie tej zasadzie jest jedną z najważniejszych przyczyn podważania zaufania społeczeństwa do adwokatury i stanowi ciężkie naruszenie godności stanu.

(Wyrok S. D. O. z dnia 15 maja 1938 r. spr. 48/38 Sd.).

12.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Niewykupienie weksli.

Niewykupienie weksli przez adwokata, wydanych krawcowi za ubranie, pomimo upływu długiego czasu i wbrew danym przyrzeczeniom — stanowi wykroczenie dyscyplinarne.

(Wyrok S. D. O. z dnia 29 stycznia 1938 r. spr. 174/37 Sd.).

13.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Użycie groźby represji karnej.

Użycie groźby represji karnej, nawet nie zawierającej cech wymuszenia, nie licuje z godnością stanu i nie może w rękach adwokata stanowić broni dla wywalczenia czy to dla klienta czy też dogodnego rozstrzygnięcia toczącego się sporu cywilnego; w szczególności, wystosowanie listu, zawierającego groźbę wytoczenia sprawy karnej, i wezwanie do zajęcia stanowiska tej groźby stanowi uchybienie godności stanu.

(Wyrok S. D. O. z dnia 20 marca 1938 r. spr. 28/3 Sd.).

14.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Zaleganie z zapłatą składek.

Niesłusznym jest twierdzenie, że tylko złośliwe zaleganie w opłacie składek stanowi wykroczenie dyscyplinarne. Każdy adwokat jest zobowiązany do płacenia na rzecz korporacji ustalonych składek; jeśli zdarzy się, że położenie materialne adwokata chwilowo nie pozwala mu wykonać tego obowiązku, adwokat powinien oświadczyć o tym władzom korporacji i prosić o prolongatę i rozłożenie zaległości na raty.

(Wyrok S. D. O. z dnia 15 maja 1938 r. spr. 33/38 Sd.).

15.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Popełnienie przez adwokata wykroczeń przeciwko przepisom administracyjnym i porządkowi prawnemu.

Świadome i rozmyślne przeciwstawianie się przez adwokata obowiązującym przepisom administracyjnym i porządkowi prawnemu może stanowić w pewnych warunkach niewątpliwie wykroczenie dyscyplinarne w postaci uchybienia godności stanu adwokackiego.

(Wyrok S. D. O. z dnia 15 maja 1938 r. spr. 41/38 Sd.).

16.

Art. 15 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Żyrowanie przez adwokata weksli klienta.

Z punktu widzenia etyki zawodowej niedopuszczalne jest osobiste wekslowe angażowanie się adwokata za klienta przy uzyskaniu dla niego pożyczki zwłaszcza, jeśli za odnośne swoje starania adwokat pobiera wynagrodzenie, w ten sposób bowiem adwokat z rzecznika interesów swojego klienta staje się jego wspólnikiem i współodpowiedzialnym za skutki niedotrzymania zobowiązań przez klienta.

(Wyrok S. D. O. z dnia 29 I 1938 r. spr. 193/37 Sd.).

17.

Art. 16 prawa o ustr. adw. z 1938 r. — Obowiązek zapowiedzenia środka prawnego od niekorzystnego dla klienta wyroku.

Adwokat jako pełnomocnik procesowy ma w każdym bądź razie obowiązek zapowiedzenia i opłacenia środka prawnego od wyroku sądu I instancji, niekorzystnego dla jego klienta, jeżeli się przedtem nie upewnił, że jego mocodawca nie zamierza korzystać z przysługującego mu środka prawnego

(Wyrok W. S. D. z dnia 3 października 1938 r. spr. 20/38 S. D.).

III. Zarządzenia i wyjaśnienia Rady Adwokackiej. Zarządzenia i wyjaśnienia Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach.

18.

Przypominam PP. Członkom Izby, że w dniu 15 grudnia 1938 r. płatną była I rata składki członkowskiej adwokackiej za okres 1938/39 w kwocie 30,— zł oraz aplikanckiej w kwocie 6,— zł. PP. Członków Izby proszę o bezzwłoczne jej uregulowanie.

19.

PP. patronów proszę o nadesłanie sprawozdania z czynności Swych aplikantów per 31 XII 1938 r.

20.

W myśl uchwały Rady Adwokackiej z 16 XII 1938 r. zwracam uwagę PP. Członkom Izby, że wnoszone do sądów skrypty muszą być ściśle zgodne z odpisami, przeznaczonymi dla strony przeciwnej i niedopuszczalne są podkreślenia kolorowym ołówkiem itp. w oryginałach, przy opuszczeniu tego w odpisach.

DZIEKAN OKRĘGOWEJ RADY ADWOKACKIEJ

(—) Koszewski

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W KATOWICACH

PISMO OKÓLNE NR 1

z dnia 19 stycznia 1939 r.

Zarządzenia i wyjaśnienia Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach.

1.

Przypominam pp. członkom tut. Izby (adwokatom i aplikantom), że wszyscy aplikanci adwokaccy są obowiązani przedstawiać wszelkie swoje wnioski, prośby, usprawiedliwienia i wyjaśnienia tak do Naczelnej Rady jak i do Okręgowej Rady Adwokackiej — tylko za pośrednictwem swoich patronów.

Każdy patron ma zaraz przedstawiać podanie aplikanta u niego zatrudnionego właściwemu organowi Samorządu Adwokackiego.

2.

Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach uchwaliła pobierać składkę bieżącą od początku tego kwartału kalendarzowego, w którym odnośny adwokat, lub aplikant adwokacki złożył ślubowanie, wzgl. został wpisany na listę adwokatów lub aplikantów wskutek przeniesienia się z innego okręgu do okręgu tut. Izby Adwokackiej.

Uchwałę niniejszą podaję do wiadomości wszystkim pp. adwokatom i aplikantom adwokackim.

3.

Podaję do wiadomości „Tezy" z prawa o ustroju adwokatury uchwalone w dniu 5 listopada 1938 przez pełny skład Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym:

I. W sprawach odwołań od uchwal rad okręgowych (ust. 1 art. 64, ust. 5 art. 66, ust. 1 art. 74, ust. 5 art. 88, art. 91, ust. 2 art. 92, ust. 4 art. 103 u. a.) odbywają się posiedzenia niejawne z ewentualnym udziałem przedstawiciela właściwej rady oraz skarżącego (a nie jego pełnomocnika) i tylko na czas składania przez nich wyjaśnień, każdego w nieobecności drugiego lub w jego obecności — według uznania Izby do Spraw Adwokatury. W powyższych sprawach Izba do Spraw Adwokatury wydaje postanowienia — zawsze po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Najwyższego (por. ust. 2 art. 48, art. 53, ust. 3 art. 120, art. 125 i 126 u. a., art. 13 u. a. z 1932).

II. Nie ma środków odwoławczych do Izby do Spraw Adwokatury od uchwał o tymczasowym zawieszeniu adwokata i aplikanta adwokackiego w czynnościach zawodowych w trybie administracyjnym (art. 89 i ust. 1 art. 107 u. a.), nie wyłączając uprawnień z art. 26 u. a.

III. Litera b ust. 3 art. 115 u. a. dotyczy kasacji w sprawach cywilnych i karnych.

IV. Określenie „oskarżał prokurator" (lit. d ust. 3 art. 115 u. a.) oznacza objawienie ze strony prokuratora woli ścigania obwinionego przez zażądanie aktem oskarżenia lub późniejszym wnioskiem złożonym na rozprawie ukarania go przez sąd dyscyplinarny, albo przez zawiadomienie sądu o zamiarze popierania oskarżenia na rozprawie (ust. 2 art. 136 u. a.).

Do rozstrzygania zażaleń (ust. 3 art. 124, ust. 3 art. 137, ust. 2 art. 144, ust. 5 art. 145, ust. 5 art. 152 i lit. d ust. 3 art. 115 u. a.) jest właściwa Izba do Spraw Adwokatury, jeżeli prokurator w danej sprawie objawił wolę ścigania obwinionego przez zażądanie aktem oskarżenia lub późniejszym wnioskiem złożonym na rozprawie ukarania go przez sąd dyscyplinarny lub przez zawiadomienie sądu o zamiarze popierania oskarżenia na rozprawie (ust. 2 art. 136 u. a.), — albo złożył zażalenie

V. W sprawach dyscyplinarnych wszczętych przed dniem wejścia w życie prawa o ustr. adw. z 4 maja 1938 (ust. 1 art. 166), w którym jeszcze nie zapadł wyrok I instancji (ust. 2 art. 166) mają zastosowanie przepisy zarówno proceduralne jak i materialne nowego prawa o ustroju adwokatury, nie może jednak sąd dyscyplinarny stosować kar, których prawo o ustr. adw. z 7 października 1932 nie znało co do rodzaju lub co do wysokości.

DZIEKAN OKRĘGOWEJ RADY ADWOKACKIEJ

(—) Dr Stach Karol

OKÓLNIK OSOBOWY NR 1

z dnia 16 stycznia 1939 r.

Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach ogłasza następujące zmiany personalne:

I. Adwokaci:

a) wpisani zostali na listę adwokatów:

1. dr Krupski Jarosław, b. sędzia grodzki — z siedzibą w Katowicach,
2. Wojciechowski Jan, b adwokat — z siedzibą w Tarnowskich Górach,
3. dr Zdankiewicz Jerzy, b. sędzia grodzki — z siedzibą w Katowicach,
4. dr Dawidowski Stanisław, b. sędzia grodzki — z siedzibą w Jabłonkowie,
5. Trzciński Witold, b. sędzia grodzki — z siedzibą we Frysztacie,
6. Pattek Janusz, b. wiceprok. S. O. — z siedzibą w Boguminie,
7. Michałek Roman, b. sędzia grodzki — z siedzibą w Siemianowicach,
8. Zarzycki Witold, b. sędzia grodzki — z siedzibą w Katowicach.

b) skreślony został z listy adwokatów:

1. Mierzejewski Felicjan, adwokat w Mysłowicach — wskutek śmierci.

c) stawili wniosek o wpis na listę adwokatów:

1. Hozakowski Jerzy, adwokat w Gdyni — z siedzibą w Boguminie,
2. Reik Fryderyk, egz. apl. adw. w Cieszynie — z siedzibą w Cieszynie,
3. Körbel Artur, egz. apl. adw. w Bielsku — z siedzibą w Bielsku,
4. Cisek Jan Kanty, adwokat w Radziechowie — z siedzibą w Cieszynie,
5. dr Hrabar Stefan, adwokat w Kołomyi — z siedzibą w Cieszynie,
6. dr Abeles Juliusz, adwokat w Krakowie — z siedzibą w Cieszynie,
7. Berg Aleksander, adwokat w Pińsku — z siedzibą w Jabłonkowie,
8. Jankowski Jan, egz. apl. adw. w Katowicach — z siedzibą w Katowicach,
9. Eisenberg Emil, egz. apl. adw. w Cieszynie — z siedzibą w Cieszynie,
10. Matejko Maria, egz. apl. adw. w Katowicach — z siedzibą w Katowicach,
11. Lipiński Tadeusz, adwokat w Łodzi — z siedzibą w Cieszynie,
12. Silbermann Adolf, egz. apl. adw. w Bielsku — z siedzibą w Skoczowie.

II. Aplikanci:

a) stawili wniosek o wpis na listę aplikantów adwokackich:

1. Papierkowski Stanisław, egz. apl. sąd. w Katowicach — pod patronatem dra Stanisława Hula, adwokata w Chorzowie,
2. Ziemiański Jan, egz. apl. sąd. w Krakowie — pod patronatem dra Tadeusza Niwińskiego, adwokata w Katowicach

b) zostali skreśleni z listy aplikantów adwokackich:

1. Jutrzenko German w Katowicach,
2. Mauer Abraham Pinkus w Katowicach,
3. Debudaj Wilhelm w Pszczynie,
   ad 1 do 3 z powodu odmowy zwolnienia od obowiązku odbycia aplikacji sądowej,
4. Gerschlówna Irena w Katowicach na własną prośbę,
5. Gottesmann ze Żmigrodów Eugenia w Katowicach — z uwagi na przepis art. 103 lit. a pr. o ustr. adw.

DZIEKAN OKRĘGOWEJ RADY ADWOKACKIEJ

Dr Stach Karol

WYROKI SĄDU NAJWYŻSZEGO
(SPRAWY CYWILNE)

Nadesłał Sędzia S. N. Lisiewski

1.

Art. 1 usp., art. 2 kpc. — Nie ma drogi sądowej dla dochodzenia szkód, wyrządzonych naruszeniem obowiązków członka Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

S. N. już w orzeczeniu z dnia 9 listopada 1936 roku (C II 1413/36) wyjaśnił, że droga procesu cywilnego nie jest dopuszczalna dla sporu o odszkodowanie, wytoczonego przez byłego adwokata przeciwko członkom Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej za rzekomo nieprawne skreślenie z listy adwokatów (Zbiór, poz. 185 — 1937). Również niedopuszczalna jest zatem w takim przypadku droga procesu cywilnego wytoczonego przeciwko członkom Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie.

Roszczenie odszkodowawcze ma wprawdzie zasadniczo charakter prywatno-prawny i dochodzenie takiego roszczenia jest w drodze sądowej dopuszczalne, jednakże dotyczy to jedynie takich przypadków, w których zachodzi równorzędnosć stosunku prawnego stron, tej równorzędności zaś w danym przypadku nie ma.

Przyczyną rzekomej szkody, której wynagrodzenie powód żąda, jest wyrok dyscyplinarny, wydany przez pozwanych jako członków władzy autonomicznej w zakresie jurysdykcji w stosunku do powoda na zasadzie prawa o ustroju adwokatury (art. 1, 3, 61 i nast. rozp. z dnia 7 października 1932 — Dz. U. R. P. 733/32).

Z przepisów tego prawa wynika, że Sąd Dyscyplinarny Odwoławczy przy Naczelnej Radzie Adwokackiej jest z mocy ustawy powołany do rozpatrywania spraw dyscyplinarnych adwokatów i Państwo zapewnia jego orzeczeniom wykonalność przymusową.

W postępowaniu przed tym sądem mają posiłkowe zastosowanie przepisy kodeksu postępowania karnego (art. 97 pr. o ustr. adw.) i całe postępowanie jest prowadzone w interesie publicznym.

Sąd Dyscyplinarny jest sądem szczególnym i chociażby pozwani W. i dr R. jako członkowie tego Sądu wydali przeciw powodowi orzeczenie z rzekomym naruszeniem przepisów prawa — stosunek wzajemny stron, w którym ci pozwani występowali jako władza zwierzchnia, zaś powód jako podwładny z mocy należenia do zawodu adwokackiego — nie może być pojęty jako stosunek równorzędny o charakterze prywatnym.

Sądownictwo dyscyplinarne Izby Adwokackiej i Rady Naczelnej ma charakter szczególny, któremu Państwo zleciło jurysdykcję w określonych sprawach w stosunku do osób należących do stanu adwokackiego; jest przeto oczywista, że stosunek, jaki zachodził między powodem, jako członkiem adwokatury z pozwanymi W. i drem R. jako członkami sądu dyscyplinarnego jest publiczno-prawny.

Z takiego zaś stosunku dochodzenia roszczeń w drodze sądowej w myśl ogólnej zasady byłoby dopuszczalne tylko na podstawie wyraźnego przepisu ustawy, a takiego przepisu ustawy obowiązującej na obszarze byłego zaboru rosyjskiego nie zawierają.

Rozpoznanie roszczenia o wynagrodzenie szkody nie jest możliwe bez rozpoznania przyczyny tej szkody.

Ponieważ przyczyną ma być wyrok dyscyplinarny, mocą którego powód został skreślony z listy adwokatów, przeto rozpoznanie tej przyczyny równałoby się rozpatrywaniu legalności tego wyroku, a to nie jest w procesie ogólnym dopuszczalne, bo sąd powszechny nie jest w stosunku do sądownictwa dyscyplinarnego adwokatów władzą nadrzędną (art. 86 pr. o ustr. adw. § 3 art. 2 kpc.).

Bez znaczenia są wtedy wywody i zarzuty kasacji na temat różnych rzekomych uchybień w postępowaniu przed sądami dyscyplinarnymi, albowiem kwestia legalności postępowania tych sądów uchyla się spod rozpatrywania w drodze sądowej. (Wyrok z dnia 19 XI 1937 — C III 1416/37).

2.

Art. 2 kpc. — Związek wspierania ubogich nie może w sądzie powszechnym dochodzić kosztów leczenia inwalidy wojskowego.

Skarga kasacyjna bezzasadnie zarzuca obrazę art. 2 kpc. i § 39 ustawy z dnia 1 VIII 1883 (Zb. U. pr. str. 237) o właściwości władz administracyjnych. Według twierdzeń powódki świadczenia, które wykonała, udzielając pomocy leczniczej zmarłemu P., narażonemu w razie braku natychmiastowej pomocy na utratę życia z powodu gangreny, przedstawiają się jako udzielenie wsparcia na podstawie przepisów ustawy z dnia 30 V 1908 (Dz. U. R. str. 380). Zapatrywanie powódki, że dokonała świadczeń na rzecz P. nie na zasadzie ustawy z dnia 30 V 1908, lecz jako zajmująca się cudzymi sprawami („negotorium gestor“) jest pozbawiona istotnego znaczenia, albowiem przepisy ustawy z dnia 30 V 1908, nakładające na powódkę w danych okolicznościach obowiązek dostarczenia takich świadczeń, jakie powódka dokonała na rzecz P., wykluczają dopuszczalność jednostronnego zastrzeżenia, że dane świadczenie dokonuje się na podsta-

wie innego tytułu, lub bez żadnego tytułu. Skoro zaś świadczenie powódki ocenione być musi na podstawie ustawy z dnia 30 V 1908, to z uwagi na przepisy §§ 61 i 62 tej ustawy powódka mogłaby dochodzić roszczenia przeciw Skarbowi Państwa tylko w tych samych granicach i pod tymi samymi warunkami, pod jakimi śp. P. służyło prawo do wymienionych świadczeń. Według twierdzeń pozwu mogłoby przysługiwać tylko roszczenie na podstawie art. 43 ustawy z dnia 17 III 1932 (Dz. U. poz. 31) o zaopatrzeniu inwalidzkim. Dla roszczeń opartych na tym przepisie jako wypływających ze stosunku publiczno-prawnego droga procesu cywilnego jest niedopuszczalna, a wobec tego powódka magłaby dochodzić roszczeń o zwrot kosztów leczenia tylko w drodze administracyjnej. (Wyrok z dnia 10 IX 1937 — C III 3436/36).

3.

Art. 15 kpc. — Wartość przedmiotu skargi o wznowienie pokrywa się z wartością postępowania ukończonego prawomocnym wyrokiem.

S. A. uznał mylnie, że wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500,— zł i wychodząc z tego założenia, uznał skargę kasacyjną za oczywiście bezzasadną. S. A. dopuścił postanowieniem z dnia 12 X 1936 r. wznowienie postępowania: spór pozostał ten sam, jakim był spór rozstrzygnięty prawomocnymi wyrokami, gdyż zarówno strony jak i przedmiot sporu pozostały te same (art. 442 kpc.). Przed wznowieniem postępowania ustalono dnia 17 V 1934 r. wartość przedmiotu sporu na 3 000,— zł. Skoro zaś pozwany obecnie domaga się oddalenia skargi w całości, wartość przedmiotu zażalenia dla skargi kasacyjnej na wyrok S. A. z dnia 15 III 1937 r. wynosi 3 000,— zł a nie 500,— zł, jak błędnie przyjął S. A.

Obojętne zaś jest, że pozwany w skardze o wznowienie oznaczył wartość przedmiotu sporu na 500,— zł, gdyż to oznaczenie wartości przedmiotu sporu dokonane przez pozwanego nie może uchylić poprzedniego, dokonanego przez Sąd, ustalenia wartości przedmiotu sporu na 3 000,— zł. (Wyrok z dnia 26 XI 1937 — C III 1 901/37).

4.

Art. 16 kpc. — Wartość przedmiotu sporu powództwa opartego na zaskarżeniu czynności dłużnika.

Powodowie żądają, by pozwani ze względu na dokonane przez powoda zaskarżenie czynności dłużnika „ścierpieli egzekucję“ dla przyznanej im wyrokiem sądowym kwoty 18 887,— zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 14 450,— zł od dnia 1 stycznia 1932 r. Nie można zastosować tu przepisu art. 16 kpc., który stanowi, że do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów, żądanych „obok roszczenia głównego“. Z przeciwstawienia tych roszczeń głównemu roszczeniu, dochodzonemu w pozwie wynika, że takie niewliczenie może mieć miejsce tylko w takim razie, gdy idzie o należności uboczne, lub według art. 224 kz. „dodatkowe“. Istota należności dodatkowych polega na tym, że z jednej strony zależne są one od istnienia roszczenia głównego, z drugiej jednak nie mogą być wprost częścią składową tego roszczenia dzielącą automatycznie jego losy, lecz zachowają pewną samodzielność przez to, że zależne są też od pewnego własnego stanu faktycznego, jako przyczyn ich powstania. Tak więc, gdy idzie o odsetki żądane „obok roszczenia głów nego“ w rozumieniu art. 16 kpc. w charakterze należności dodatkowych, to wierzytelność ta zależy z reguły od istnienia wierzytelności kapitałowej, jednakże przysądzenie kapitału nie rozstrzyga jeszcze samo przez się należności odsetek. Rozstrzygnięcie w tym względzie musi nastąpić stosownie do pewnych dalszych okoliczności, decydujących o przyznaniu odsetek, np. zwłoki dłużnika, jego zawinienia, zawisłości sporu, umowy o płacenie odsetek itp. Te warunki nie istnieją, gdy wierzytelność wyrażona w pewnej sumie kapitału i odsetek nie stanowi przedmiotu sporu o roszczenie główne oraz należności dodatkowe w świetle powyższych wyjaśnień, lecz przedstawia jedynie rachunkowy sposób obliczenia jednolitego roszczenia łącznego, w którym należności odsetkowe pozbawione są wszelkiej samodzielności. Taki stan rzeczy zachodzi zaś w sprawie niniejszej, skoro powodowie na podstawie przepisów ustawy o zaskarżeniu czynności dłużnika domagają się od pozwanych „ścierpienia egzekucji“ dla kwot, które powodom przyznane zostały wyrokiem sądowym od dłużnika bądź to tytułem kapitału, bądź to odsetek. Ta ostatnia należność stanowi część składową jednolitego roszczenia głównego składającego się z zasądzonych już kwot kapitałowych, odsetkowych, a sama przez się pozbawiona jest wszelkiej samodzielności, która by mogła w myśl powyższych wyjaśnień nadać jej charakter należności dodatkowej. Jest oczywistym bowiem, że sądy orzekające o zasadności takiego powództwa, nie mogą orzec inaczej o kapitale, a inaczej o odsetkach, poprzednim wyrokiem przyznanych. Obojętne jest przy tym, czy powód w pozwie sam dokonał potrącenia przyznanych mu odsetek z kapitałem i dochodzi jednej sumy łącznej, czy też podaje swą należność w istocie jednolitą w sumie kapitału i odsetek obliczonych w stosunku procentowym do wysokości kapitału. O tym bowiem, czy pewne roszczenie ma charakter należności dodatkowej i wobec tego można sotsować przepis art. 16 kpc., nie może decydować wola stron, lecz tylko istotna treść tego przepisu.

Należy zauważyć, że zgodny z powyższymi wyjaśnieniami pogląd orzecznictwa ustalił się już na

tle przepisu § 4 npc., który zawierał treść zupełnie zgodną z przepisem art. 16 kpc. (Wyrok z dnia 19 XI 1937 — C III 1 215/35).

5.

Art. 20, 566 kpc. — Wartość przedmiotu sporu powództwa z art. 566 kpc.

Kpc. nie określa dokładnie wartości przedmiotu powództwa o umorzenie egzekucji z art. 566 kpc. W myśl art. 525 kpc. należy stosować odpowiednie przepisy części pierwszej kpc.

W szczególności nasuwa się zastosowanie zasady przepisu art. 20 kpc., według którego w sprawach o zabezpieczenie lub o prawo zastawu albo hipotekę wartość przedmiotu sporu stanowi wysokość wierzytelności. S. N. wyjaśniał już (O. S. N. z 17 XI 1933 — Zbiór VI/34, poz. 392; z 18 X 1934 — Zbiór IV/35 poz. 154), że przepis art. 20 kpc. nie odróżnia sporów o istnienie prawa zastawu od sporów o jego nieistnienie oraz, że w braku wyraźnego przepisu należy stosować art. 20 kpc. dla oznaczenia przedmiotu sporu w sprawach o umorzenie egzekucji z art. 566 kpc. Wskutek tego decyduje myśl art. 20 kpc. przy takich powództwach wysokość egzekwowanej wierzytelności, o ile przedmiot egzekucji nie ma wartości niższej. Oczywiście idzie tu tylko o wysokość wierzytelności głównej, a odsetki, pożytki i koszty przysądzone wierzycielowi obok roszczenia głównego muszą pozostać bez uwzględnienia w myśl art. 16 kpc. Należy zauważyć, że identyczną zupełnie treść z przepisami art. 16 i 20 kpc. w zakresie, o jakie idzie w przedmiotowym zagadnieniu, miały też przepisy §§ 4 i 6 npc. — Otóż na tle tych zupełnie identycznych przepisów wytworzył się był również pogląd w orzecznictwie i nauce, że przy powództwach tzw. przeciwegzekucyjnych z §§ 767 i 771 npc. odpowiadających powództwom z art. 566 i 567 kpc. wartość przedmiotu sporu stanowi wysokość wierzytelności, przy czym nie dolicza się przysądzonych roszczeń ubocznych (por. Stein — 1925 nr III do § 4 i cytowane tam orzecznictwo). Co prawda zasada ta mogła się na tle przepisów npc. ustalić tym łatwiej, że według § 804 npc. wierzyciel przez zajęcie egzekucyjne nabywał prawo zastawu na zajętym przedmiocie, podczas, gdy kpc. takiego przepisu nie zawiera. Ta różnica nie może jednak wykluczyć analogicznego zastosowania przepisu art. 20 kpc. jako najbardziej odpowiedniego dla oznaczenia wartości przedmiotu sporu powództwa o umorzenie egzekucji. W drodze pewnej analogii można by tu wskazać też na przepisy art. 27 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 X 1934 o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. nr 93 poz. 837) oraz § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 IV 1933 o wynagrodzeniu adwokatów (Dz. U. R. P. nr 24 poz. 201), według których wartość przedmiotu sporu w postępowaniu egzekucyjnym określa się według wysokości egzekwowanego roszczenia.

Przy zastosowaniu zasad art. 20 i 16 kpc. do oceny wartości przedmiotu sporu niniejszego należy stwierdzić, że wartość ta wynosi kwotę 450,— zł, która została pozwanym przysądzona wyrokiem i dla której wszczęli postępowanie egzekucyjne, a doliczenie odsetek czy kosztów do tej sumy nie jest uzasadnione. Przeciwne rozwiązanie prowadziłoby też do wyniku, który nie dałby się pogodzić z domniemanymi zamierzeniami ustawodawcy. Okazałoby się bowiem, że powodowie, którzy w pierwszym procesie o zapłatę 450,— zł nie mogli wnieść skargi kasacyjnej, choćby już przy uwzględnieniu kosztów zasądzonych od nich w dwóch instancjach ich faktyczne materialne zainteresowanie we wniesieniu skargi kasacyjnej kwotę 500,— zł (por. O. S. N. z 18 I 1935 — O. S. P. XII 35 poz. 713) przewyższało, mogliby następnie w razie doliczania tych kosztów prowadzić spór o umorzenie egzekucji z art. 566 kpc. w tejże sprawie przez trzy instancje, choćby w międzyczasie ich zobowiązanie nie powiększyło się już o żadne dalsze świadczenia dodatkowe (z tytułu odsetek). Taka sytuacja stanowiłaby sui generis procesowe uprzywilejowanie powództw o umorzenie egzekucji. Tymczasem ustawodawcy nie tylko zamiaru takiego nie można przypisać, lecz nawet dążył on, jak wynika np. z postanowień art. 566 § 1 p. 2 i art. 568 § 1 kpc. do pewnego utrudnienia dłużnikowi takiego powództwa oraz przyspieszenia jego rozpoznania. (Wyrok z dnia XI 1937 — C III 1 580/35).

6.

Art. 43 kpc. — Dla powództwa o wydanie dziecka wytoczonego przez męża przeciwko żonie właściwy jest wyłącznie sąd określony według art. 43 kpc.

W art. 43 kpc. ustawodawca przewidział wyłączną właściwość sądów dla powództwa „ze stosunku małżeństwa“. Widocznie celowo nie użyto wyrażenia o „sprawach małżeńskich“ niemajątkowych, którym posłużono się w art. X przepisów wprowadzających kpc. Pojęcie art. 43 kpc. jest niewątpliwie pojęciem szerszym. Przepis ten dotyczy jedynie sporów małżonków między sobą, w odróżnieniu np. od postanowień art. 27 i 33 kpc., przy czym przewiduje właściwość wyłączną sądów w nim oznaczonych. Jeżeli się więc uwzględni, że ustawodawca uznał za konieczne unormować w art. 43 kpc. odrębnie właściwość sądów dla sporów między małżonkami, a przy tym użył zupełnie ogólnego określenia powództwa „ze stosunku małżeństwa“, to wskazaną będzie wykładnia, że szło tu o określenie właściwości dla wszystkich tych stosunków procesowych, które pozostają w związku z łączącym strony stosunkiem małżeńskim.

W takim związku pozostaje też niewątpliwie powództwo męża przeciw żonie o wydanie zrodzonych w małżeństwie dzieci, które wynika z różnego pojmowania przez małżonków uprawnień do decydowania o miejscu pobytu dzieci nie tylko w ich stosunku do tych dzieci, lecz także we wzajemnym stosunku małżonków między sobą właśnie na tle łączącego ich węzła małżeńskiego. Błędnie też zarzuca skarga kasacyjna, że ocena powództwa o wydanie dzieci, opartego o przepis § 1632 niem kc. musi być zawsze jednakowa, bez względu na to, czy wytacza je ojciec przeciw żonie, czy też przeciw osobie trzeciej. W odróżnieniu od osób trzecich żona ma w myśl § 1634 kc. również prawo do oznaczenia miejsca pobytu dziecka. Wprawdzie w razie różnicy zdań decyduje w zasadzie stanowisko męża, jednakże sprawa będzie się przedstawiać inaczej w przypadkach przewidzianych w przepisach §§ 1685, 1676, 1677 kc. a i poza tym stosownie do okoliczności sprawy może w myśl poglądów nauki i orzecznictwa żona uprawniona do oddzielnego zamieszkania odmówić żądaniu męża wydania dzieci, jeżeli to żądanie stanowi w stosunku do niej nadużycie jego praw w zrozumieniu przepisu § 1354 ust. 2 kc.

Uprawnienia żony do odmowy wydania dzieci mają źródło właśnie w istniejącym stosunku małżeńskim i prawach stąd dla żony wynikających, podczas, gdy odmowa taka nie może się opierać na samej tylko trosce matki o dobro dzieci, która może wyłącznie uzasadnić jej zwrócenie się do Sądu opiekuńczego o wydanie zarządzeń przewidzianych w przepisie § 1666 kc.

Z rozważań tych wynika, że istnieje związek między stosunkiem małżeńskim, a żądaniem wydania dzieci, skierowanym przez męża przeciwko żonie, wobec czego dla powództw takich uzasadniona jest w myśl art. 43 kpc. wyłączna właściwość sądu w miejscu ostatniego wspólnego miejsca zamieszkania, gdy choć jedno z małżonków w tym miejscu stale przebywa.

Należy zauważyć, że wydając powyższą normę ustawodawca niewątpliwie liczył się z ułatwieniem rozpoznania sprawy między małżonkami, wynikającymi stąd, że przy różnych miejscach zamieszkania stron także w dziedzinie prawa materialnego ich „stosunki osobiste i majątkowe" podlegać będą ocenie według prawa, któremu na podstawie swego zamieszkania „w ostatnim czasie podlegali wspólnie", a to w myśl przepisu art. 15 p. 1 ustawy z dnia 2 VIII 1926 (poz. 580). (Wyrok z dnia 6 XII 1937 — C III 2 119/37).

7.

Art. 88 § 1 kpc. — Usanowanie pozwu wniesionego przez stronę przez następne wniesienie pozwu wniesionego przez adwokata.

Słusznie kwestionuje skarga kasacyjna ustalenie, że pozew wniesiono dopiero dnia 19 listopada 1935 r. Z akt. sprawy wynika bowiem, że razem z wnioskiem o prawo ubogich wniósł powód dnia 19 października 1934 r. do S. O. pismo nazwane „pozwem". Pismo to co prawda nie czyniło z powodu braku podpisu adwokata zadość warunkom pisma procesowego, nie było ono jednak bezprzedmiotowe, gdyż podlegało uzupełnieniu — i to w najgorszym razie w drodze wskazanej art. 141 kpc. przez adwokata przydzielonego powodowi z racji ubóstwa. Gdy więc ten adwokat jeszcze przed wezwaniem z art. 141 zamiast złożyć swój podpis na poprzednim pozwie wniósł nowy pozew, nie dając jednak niczym do zrozumienia, aby poprzednie pismo zamierzał wycofać, to temu pozwowi przypisać można tylko znaczenie uzupełnienia poprzedniego pozwu w podpis adwokata, przy czym znaczenia tego uchylić nie mogłyby nawet ewentualne zmiany poprzedniego pozwu, skoro przed doręczeniem pozwu zmiany są dopuszczalne bez żadnych ograniczeń. (Wyrok z 11 X 1937 — C III 2 950/36).

8.

Art. 103 kpc. — Bezprawne wciągnięcie do opisu i oszacowania nieruchomości rzeczy nie należącej dłużnikowi egzekucyjnemu uprawnia właściciela rzeczy do wystąpienia z powództwem z art. 567 kpc.

Zasadnie zarzuca skarga kasacyjna, że wskutek wciągnięcia spornego śpichrza do opisu oszacowania nieruchomości dokonanego przez komornika sądowego przy przeprowadzeniu egzekucji, zostało naruszone prawo powoda. Przez opis i oszacowania śpichrza, stanowiącego własność powoda — śpichrz ten został objęty egzekcją zwłaszcza wobec niespornej okoliczności, że komornik w protokole opisu i oszacowania zaznaczył, że spichrz ten stanowi integralną część egzekwowanej nieruchomości, której opis i oszacowanie przedsiębrał (art. 670 p. 2 kpc.).

W myśl przepisu art. 679 p. 6 kpc. komornik obowiązany był wskazać w obwieszczeniu o licytacji, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą w licytacji i przysądzenie własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. Gdyby więc powód nie zareagował na to, że opis i oszacowanie egzekwowanej nieruchomości wkraczają w prawo własności powoda do spornego śpichrza i przez to narusza to prawo, wówczas narażałby się na zarzut, iż godził się na objęcie egzekucją spornego śpichrza jako „integralnej części" egzekwowanej nieruchomości.

S. A. ustalił, że sporny spichrz został objęty egzekucją skierowaną do nieruchomości Barcin. Egzekucja była więc skierowana również do śpi-

chrza, a sam ten fakt naruszał prawo własności powoda do tego śpichrza zbudowanego na nieruchomości Barcin, której egzekucja nie miała dotyczyć. Fakt ten uprawiał powoda do powództwa, opartego na przepisie art. 567 kpc.

Pozwany nie uznał żądania pozwu, przy pierwszej czynności procesowej i twierdził ,że sporny śpichrz powinien być objęty egzekucją. Nie było więc podstaw do przyjęcia, że pozwanemu należy się zwrot kosztów na zasadzie art. 103 kpc. Stanowisko, jakie pozwany zajął w procesie, żądając oddalenia powództwa jako bezzasadnego, powinno było skłonić S. A. do zasądzenia powodowi kosztów od pozwanego w oparciu o przepis art. 101 kpc. (Wyrok z 19 VIII 1937 i 18 X 1937 — C III 439/37).

9.

Art. 112 kpc. — Sąd nie jest obowiązany do uznania zaświadczenia urzędowego polegającego na gołosłownym oświadczeniu stron.

Zaświadczenie przez pozwaną przedłożone opiewa rzeczywiście, że D. T. „według zaznań własnych petentki dochodów żadnych nie odrzuca". Z samej treści zaświadczenia więc wynika, że w tym punkcie władza wystawiająca zaświadczenie żadnych dochodzeń nie przeprowadziła i nie zebrała informacyj, o których mowa w generalnej klauzuli stwierdzającej, w którą zaświadczenie przy końcu jest zaopatrzone. S. A. uprawniony w myśl art. 112 kpc. do uznania tego rodzaju zaświadczenia za niewystarczające. Już w analogicznym przypadku S. N. wyjaśnił (Zbiór orzeczeń VIII/35), że władza stwierdzająca stan majątkowy petenta winna to uczynić w swoim imieniu, co właśnie ze względu na powagę tej władzy i odpowiedzialność osób zaświadczenie wystawiających stwarza gwarancję prawidłowości informacyj w zaświadczeniu podanych. Podawania źródła wiadomości władzy jest zbyteczne. Jeśli jednak władza powołuje się jak w niniejszym przypadku wyłącznie na zapodanie samego petenta, to takie zaświadczenie nie daje żadnej gwarancji, o którą idzie w art. 112 kpc. w myśl wyżej podanych wyjaśnień i mija się z celem tego przepisu. Podział ról według tego przepisu pomiędzy władzę administracyjną i sąd jest tego rodzaju, że do władzy należy ustalenie stanu rodzinnego, majątku i dochodów osoby ubiegającej się o przyznanie prawa ubogich bez oceny, czy dana osoba jest w stanie uiścić koszty procesu (orz. Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 10 I 1935 — L. Rej. 10 215/32 — Ruch II/35, str. 469), natomiast do sądu należy właśnie ocena, czy w świetle tak ustalonego stanu faktycznego oraz wysokości kosztów, jakieby ta osoba musiała ponieść w sprawie można ją uznać za zupełnie ubogą. (Wyrok z dnia 26 XI 1937 — C III 1 960/37).

10.

Art. 113, 424 § 2 kpc. — Niezaskarżalność orzeczeń przekazujących sprawę do niższej instancji. Właściwość do udzielenia w przypadkach tych prawa ubogich.

Nie kończą postępowania, uchylające wyroki lub postanowienia niższej instancji i odsyłające sprawę do dalszego postępowania lub do ponownego rozpoznania sprawy w niższej instancji.

Z powyższych zasad postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 2 kwietnia 1937 r. nie może być zaskarżone odrębną skargą kasacyjną, lecz będzie mogło być zaskarżone, o ile zajdzie tego potrzeba, razem z wyrokiem lub postanowieniem sądu II instancji, kończącym postępowanie (art. 441 § 1, 410 kpc).

Słusznie też S. O. wywodzi, że gdy zapadło postanowienie odsyłające sprawę sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i nawet akta sprawy zostały odesłane S. Gr., a to postanowienie S. O. nie podlega zaskarżeniu, to wniosek strony, która mimo to wnosi skargę kasacyjną, o przyznanie prawa ubogich, złożony później, podlega rozpoznaniu przez Sąd I instancji (art. 113 kpc.). (Wyrok z 22 XI 1937 — C III 1 984/37).

11.

Art. 179, 241 kpc. — Niezaprzysiężenie świadka niewytknięte zgodnie z art. 179 kpc. nie uzasadnia zarzutu naruszenia ustawy.

Powód nie może obecnie żalić się na to, że świadka sąd pierwszej instancji nie zaprzysiągł, skoro w myśl art. 179 kpc. nie wytknął tej obrazy przepisu postępowania do protokołu pierwszej instancji, zaś przepis art. 291 kpc., że od świadka ma być odebrana przysięga nie należy do istotnych przepisów postępowania, których pominięcie należało by z urzędu wziąć pod rozwagę. (Wyrok z dnia 20 XI 1937 — C III 530/36).

12.

Art. 185 § 1 kpc. — Zawinienie w wypadku spóźnionego uiszczenia opłat sądowych.

S. N. już w innych sprawach wyjaśnił (Zbiór Orzeczeń 1936, poz. 108): strona nie dokonała czynności procesowej bez swej winy w rozumieniu przepisu art. 185 § 1 kpc., gdy „przyczyna uchybienia terminu" nie ma żadnego związku z działalnością, lub zachowaniem się strony. Winą strony w znaczeniu procesowym jest nieprzykładanie staranności i troskliwości w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu, nieprzestrzeganie wszelkich potrzebnych i możliwych środków ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej. Nie przykłada

oczywiście tej staranności strona, która wnosząc do sądu pismo podlegające opłacie nie tylko nie składa równocześnie tej opłaty, jak to prawidłowo w myśl art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. (poz. 837) powinnoby nastąpić, lecz nie czyni też żadnych przygotowań w tym kierunku, by dysponować potrzebną kwotą przynajmniej w chwili doręczenia wezwania z strony sądu wystosowanego w myśl art. 13 powyższego rozporządzenia. W danym przypadku pozwani, którzy byli zastąpieni przez adwokata, złożyli wniosek wymagający zresztą złożenia minimalnej opłaty 4 zł w dniu 11 stycznia 1937 r. Termin do złożenia tej opłaty na skutek wezwania sądowego upłynął dopiero w sposób przewidziany w art. 186 § 2 kpc., że przez cały ten czas niemożliwym było dla nich, względnie ich ustawowego zastępcy, wystaranie się o kwotę 4 zł. Jeżeli ten ostatni, jak podał w swym „zaręczeniu w miejsce przysięgi" wyczekiwał aż do chwili doręczenia mu przez pełnomocnika wezwania sądowego o złożenie opłaty i dopiero po tym wszczął staranie o potrzebną sumę pieniężną, to w tym mieści się wyraźnie niedbalstwo, wyłączające możliwość przywrócenia terminu, zwłaszcza, że jak skarżący sami w skardze kasacyjnej podkreślają, ich ustawowy zastępca wobec wolno wpływających dochodów mógł w tym krótkim czasie liczyć się najwyżej z „możliwością", a nawet nie „prawdopodobieństwem", że potrzebną kwotę zbierze.

Już z tego powodu wniosek pozwanych o przywrócenie terminu jest oczywiście bezzasadny. Słusznie podnosi jednak S. A., że pozwani mogli starać się na czas o przyznanie im prawa ubogich, jeżeliby rzeczywiście ich ubóstwo przeszkadzało im mimo usilnych starań w złożeniu kwoty 4 zł w ciągu całego czasu, który w tym względzie stał do ich dyspozycji, czego zresztą w myśl powyższych wyjaśnień nie twierdzą. Pozwani, względnie ich ustawowy zastępca, winien był przy dołożeniu staranności, jakiej prowadzenie procesu wymaga, już przy złożeniu wniosku z dnia 11 stycznia 1937 r. rozważyć, czy uzyskanie potrzebnej na opłaty kwoty 4 zł jest pewne, a nie tylko ewentualnie „możliwe", a w przeciwnym razie wnieść zaraz o przyznanie prawa ubogich. Pozwani popełniają niekonsekwencję, skoro usprawiedliwiają swoje nie staranie się o prawo ubogich tym, że nie byli zupełnie ubogimi i nie mogli uzyskać zaświadczenia władzy, a równocześnie domagają się przyznania im tego prawa i zaświadczenie przedkładają, nie twierdząc nadto, by ich stan majątkowy uległ w międzyczasie jakiejś zmianie. Błędne są też dalsze wywody pozwanych, że nie mogliby poprzednio ani uzyskać zaświadczenia władzy, ani przyznania im prawa ubogich z tego powodu, że szło tylko o niską opłatę sądową. Władza wystawiająca zaświadczenie w myśl art. 112 kpc. nie bada w ogóle wysokości opłat sądowych, jakie strona będzie obowiązana uiścić, a sąd który decyduje o przyznaniu tego prawa, nie przyznaje go dla poszczególnej opłaty, tylko dla całego sporu we wszystkich instancjach i uwzględnia też przy ocenie zupełnego ubóstwa strony wszystkie koszty, jakieby w procesie musiała ponieść. (Wyrok z dnia 26 XI 1937 — C III 1976/37).

13.

Art. 214, 455 kpc. — Przepis art. 214 nie ma zastosowania w postępowaniu na skargę o wznowienie.

S. N. wyjaśnił już (Zb. Orz. nr 114/37), że skarga o wznowienie nie jest prawem, lecz środkiem restytucyjnym; wnoszący ją nie jest powodem a kodeks postępowania cywilnego nazywa go skarżącym. Pod względem formy skarga o wznowienie powinna wprawdzie w myśl art. 450 kpc. czynić zadość warunkom pozwu, jednak postępowanie, wszczęte wskutek skargi o wznowienie, jest dalszym ciągiem sporu głównego, zapoczątkowanego już wskutek pozwu. Z tego wynika, że wskutek swoistej istoty skargi o wznowienie i innej jej roli procesowej nie można przepisu art. 214 kpc., który odnosi się wyłącznie do pozwu, stosować także do skargi o wznowienie. Przepis art. 455 kpc. każe do postępowania ze skargi o wznowienie stosować odpowiednie poza przepisami tytułu IV inne przepisy kodeksu, nie może się to jednak odnosić do art. 214, bo nie byłoby to odpowiednim zastosowaniem. (Wyrok z dnia 24 XI 1937 — C III 1944/37).

14.

Art. 351 kpc. — Ogólnikowe powołanie się wyroku na całokształt ujawnionych okoliczności nie czyni zadość art. 351 kpc.

S. A. powołuje się tylko na całokształt ujawnionych okoliczności. To wyrażenie niczego nie wyjaśnia i nie odpowiada ustawie, która nie zezwala na ogólnikowe powoływanie się na całokształt okoliczności, lecz wymaga ścisłego określenia dowodów. (Wyrok z dnia 24 XI 1937 — C III 1680/37).

15.

Art. 376, 378 kpc. — Przepis art. 350 kpc. obowiązuje także w tym przypadku, gdy postanowienie nie powinno było zapaść na rozprawie.

Słusznie mniemają pozwani, że skoro pozwanemu nie doręczono pozwu, ani nie doręczono mu wezwania do rozprawy na 29 I 1937 r., to postanowienie nie powinno było zapaść na rozprawie. Jeżeli jednak orzeczenie zapadło, to ulegało ono uprawomocnieniu się według zwykłych zasad prawa. (Wyrok z dnia 13 XII 1937 — C III 2333/37).

16.

Art. 404 kpc. ma zastosowanie, gdy strona w I instancji zrzeknie się dowodu.

Bezzasadny jest zarzut naruszenia przepisu art. 404 kpc. przez pominięcie dowodu ze świadków na okoliczność, że cedent powoda miał do pozwanego wyższą pretensję, bo łącznie wynoszącą kwotę 4 500 zł. S. A. był uprawniony do tego pominięcia, skoro powód w pierwszej instancji zrzekł się tego dowodu.

Takie zrzeczenie pociąga z punktu widzenia zastosowania normy art. 404 kpc te same skutki, co nie powołanie pewnych dowodów w ogóle i to dla strony powołującej się na te dowody ponownie w drugiej instancji o tyle uciążliwsze, że z góry jest wykazanym, że dowody te można było powoływać już w pierwszej instancji. Rzekome błędne przekonanie, powoda, że z innych przyczyn stan rzeczy uzasadni korzystne dla niego rozstrzygnięcie sprawy nie może być poczytane za okoliczność, wykazującą potrzebę późniejszego powołania dowodu w drugiej instancji.

Takie przypuszczenia strony i ograniczanie się wskutek tego do dowodzenia w pierwszej instancji tylko części korzystnych dla niej twierdzeń faktycznych sprzeczne są z zasadniczym obowiązkiem stron procesowych przedstawienia sądowi już w I instancji całego materiału faktycznego i dowodowego, który dla rozstrzygnięcia sprawy może mieć istotne znaczenie. Strona, która tego obowiązku nie spełnia, musi z góry się liczyć z tym, że co do dalszych twierdzeń i dowodów może ją spotkać w drugiej instancji wykluczenie w myśl art. 404 kpc. (Wyrok z dnia 13 X 1937 — C III 1076/35).

17.

Art. 434 kpc. nie ma zastosowanie, jeżeli skarga kasacyjna ulega odrzuceniu.

(Uchwała w składzie 7 sędziów z dnia 30 IV 1938 — C III 319/37).

18.

Art. 417, 223 kpc. — Strona nie może w kasacji żalić się, że S. A. przed rozprawą wyznaczył za krótki termin do dostarczenia wyjaśnień i dowodów.

S. A. uzasadnił oddalenie tym, że pełnomocnik powódki nie udowodnił szkody 150 zł, mimo, że S. A. 6 dni przed rozprawą wezwał o dokładne jej wyjaśnienie i udowodnienie.

W opisanym postępowaniu S. A. nie można dopatrzeć się pogwałcenia istotnego przepisu postępowania. Pełnomocnik powódki był obowiązany już w pierwszej instancji dokładnie wyjaśnić i udowodnić, na czym polegała szkoda powódki i jaka była wysokość tej szkody, skoro wytoczył powództwo o odszkodowanie i już przed wytoczeniem powództwa powinien był zażądać od mocodawczyni potrzebnych do uzasadnienia i udowodnienia pretensji informacji. S. A. miał prawo pominąć fakty i dowody, które powódka mogła i powinna była przytoczyć w sądzie I instancji. Jeżeli Przewodniczący S. A., opierając się prawdopodobnie na art. 417 i 223 kpc. wezwał pełnomocnika powódki przed rozprawą, aby złożył potrzebne wyjaśnienia i wskazał dowody, to wezwanie takie, do którego S. A. nie był obowiązany, tylko przypomniało pełnomocnikowi powódki jego obowiązki i było tylko korzystne dla niego.

S. A. nie miał żadnego obowiązku liczenia się z tym, czy pełnomocnik powódki posiada potrzebne informacje, ponieważ pełnomocnik powódki był obowiązany je mieć, skoro te informacje dotyczyły podniesionych przez stronę przeciwną zarzutów, lecz samej podstawy powództwa, — ani wyczekiwania na pismo pełnomocnika powódki, które — jak wynika z akt, wpłynęło do S. A. w dwa dni po roprawie. (Wyrok z dnia 15 X 1937 — C III 1394/35).

19.

Art. 452 kpc. — Przeciwko wyrokowi ograniczającemu się do uchylenia zaskarżonego wyroku, zaskarżonego wyroku, zasądzającemu zwrot kosztów i zawierającemu postanowienie o natychmiastowej wykonalności służy skarga kasacyjna. Wyrok taki jako niezrozumiały ulega uchyleniu.

Celem skargi o wznowienie, jest uzyskanie ponownego rozstrzygnięcia w sprawie zakończonej już prawomocnym wyrokiem. Wyrok zapadły wskutek skargi o wznowienie po dopuszczeniu wznowienia powinien zawierać rozstrzygnięcie o istocie sprawy. Według art. 452 § 1 kpc. Sąd może naprzód rozstrzygnąć tylko o dopuszczalności wznowienia, ale rozstrzygnięcie to zapada jak to wynika z przepisu art. 452 § kpc., w formie postanowienia i ogranicza się do orzeczenia dopuszczalności lub niedopuszczalności wznowienia, pozostawiając uchylenie, zmianę lub utrzymanie w mocy wyroku zapadłego w poprzednim postępowaniu wyrokowi, kończącemu wznowione postępowanie.

W obecnym przypadku zaskarżony wyrok tylko uchyla dwa wyroki S. O. w sprawach 3 F. 63/28 i 3 O 438/28, a nie zawiera rozstrzygnięcia o istocie sprawy. Cały jednak zaskarżony wyrok nie tylko uchyla zapadłe w poprzednim postępowaniu wyroki, lecz zasądza zwrot kosztów i zawiera postanowienie o natychmiastowej wykonalności, co byłoby możliwe tylko w wyroku, orzekającym o istocie sprawy; z tego wynika, że S. A. uważał swój wyrok za kończący sprawę i załatwiający spór stron, choć w rzeczywistości sporu nie rozstrzyg-

nął. Wskutek tego cały wyrok jest niezrozumiały, nasuwa wątpliwość, czy S. A. w ten sposób oddalił powództwo K. czy tylko dopuścił wznowienie, zwłaszcza, że i z uzasadnienia tego wyroku także nie można wywnioskować, czy S. A. uznał tylko wznowienie za dopuszczalne i mylnie nadał postanowieniu formę wyroku, czy uchylił wyroki zaoczne i oddalił powództwo. (Wyrok z dnia 20 X 1937 — C III 1283/35).

20.

Art. 591 kpc. — Nabycie własności zajętej rzeczy bez obciążenia egzekucyjnego jest wykluczone, gdy nabywca nie był w dobrej wierze.

Z okoliczności, że zajęcie ruchomości według kpc. nie stwarza prawa zastawu, lecz odejmuje właścicielowi zajętych ruchomości prawo rozporządzania nimi, nakłada na osobę, w której władaniu pozostawiono zajęte ruchomości, prawa i obowiązki, wymienione w art. 590—596 kpc. nie wynika, że nabywca, który nabył zajęte rzeczy w złej wierze, staje się ich właścicielem wbrew przepisom §§ 135, 136 i 932 kc.

Przeciwne zapatrywanie pełnomocnika powódki, które wspiera skarga kasacyjna jest bezzasadne i uniemożliwiłoby egzekucję z ruchomości. (Wyrok z dnia 15 X 1937 — C III 3277/36).

21.

Art. XXXVII przep. wprow. kpc.; § 464 pc. — Odmowę przysięgi ocenić należy według art. 249, 250 kpc.

Słusznie żali się powódka na pogwałcenie art. XXXVII przep. wprow. kpc., polegające na tym, że S. A. do odmowy przysięgi, która nastąpiła w I instancji, przywiązał skutki z § 464 pc. Co prawda znajduje się powódka w błędzie, jeżeli jest zdania, że Sąd uwzględnia dokonane już czynności jako same zdarzenia, natomiast ocenia je przy zastosowaniu norm kodeksu postępowania cywilnego. Uwzględnienie dokonanych już czynności obejmuje również skutki, które czynności te wywołały według dawniejszej ustawy, gdyż w przeciwnym razie proces zostałby cofnięty do samego początku, co właśnie przepis o uwzględnieniu już dokonanych czynności ma wykluczyć. Atoli odmowa przysięgi przed wydaniem wyroku nie wywołała jeszcze żadnego skutku. Przepis § 464 pc. polega na ustanowieniu normy dowodowej, którą sędzia powinien posługiwać się przy ustalaniu stanu faktycznego, a więc przy wydaniu wyroku.

Norma § 464 pc. mogłaby mieć znaczenie tylko wówczas, gdyby obowiązywała jeszcze w czasie, gdy zapadał wyrok I instancji. Wówczas jednak należało w myśl art. XXXVII przep. wprow. kpc. stosować już przepisy kpc. czyli, że z odmowy przysięgi nie wolno było już wyciągać bezwzględnego wniosku przewidzianego w § 464 pc., lecz okoliczność tę miał sąd ocenić w granicach art. 249, 250 § 1 kpc. (Wyrok z dnia 1 XI 1937 — C III 1825/35).

22.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 XI 1931 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. Ust. poz. 201).

§§ 9, 15. W razie odrzucenia skargi kasacyjnej należy stosować § 15, a w sprawach majątkowych § 9 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 IV 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych. (Uchwała w składzie 7 sędziów z dnia 30 IV 1938 — C III 319/37).

23.

Art. 13 przep. o koszt. sąd. z dnia 24 X 1934 r. w sprawach toczących się według niem. upc. może być stosowany dopiero po uzasadnieniu odwołania lub skargi rewizyjnej.

Ponieważ w sprawach, w których postępowanie toczy się na zasadach niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnym, strona, na podstawie §§ 516 do 519 niem. pc. może w terminie oznaczonym w § 516 npc. wnieść pismo odwoławcze bez uzasadnienia i bez tzw. wniosku odwoławczego tj. bez oświadczenia czy zaskarża wyrok w całości lub w części i jakich zmian żąda w zaskarżonym wyroku i dopiero w osobnym uzasadnieniu apelacji w terminie oznaczonym w § 519 npc. jest obowiązana podać, czy zaskarża wyrok w całości, czy tylko w pewnej części i jakich zmian żąda w zaskarżonym wyroku, to jest rzeczą oczywistą, że dopóki strona nie złożyła powyższego oświadczenia, nie można obliczyć należnego od apelacji wpisu stosunkowego. Przewodniczący nie powinien zatem wzywać strony o uiszczenie tego wpisu, jeżeli strona w piśmie zawierającym zgłoszenie apelacji nie oznaczyła jakich zmian żąda w wyroku, dopóki nie wpłynie uzasadnienie apelacji, zawierające wniosek odwoławczy, gdyż tylko wtedy można ustalić wartość przedmiotu zaskarżenia i obliczyć należny wpis stosunkowy (por. orzecz. S. N. z dnia 16 XII 1935 r. — C III 1050/34). Odmienne zapatrywanie S. A. jest błędne, ponieważ nie ma uzasadnienia w przepisach ustawy.

Skarga rewizyjna słusznie podnosi, że wezwanie z dnia 28 V 1934 r. było przedwczesne i oparte na błędnym obliczeniu opłat od pierwotnej wartości sporu. Pismo odwoławcze z dnia 24 V 1935 r., jak wyżej wyjaśniono, zawierało tylko dane wymienione w § 518 npc., bez tak zwanego wniosku odwoławczego, a wobec tego przewodniczący nie

powinien był wzywać stronę o uiszczenie opłat od apelacji dopóki nie wpłynęło uzasadnienie apelacji, ponieważ dopiero na podstawie wniosku odwoławczego można było ustalić wartość przedmiotu zaskarżenia i od niej obliczyć opłaty sądowe. Skoro zaś przewodniczący, nie czekając na uzasadnienie apelacji, zarządził dnia 28 V 1935 r. doręczenie wezwania o uiszczenie opłat sądowych od sumy będącej przedmiotem sporu przed wniesieniem uzasadnienia apelacji, to wezwanie to jako przedwczesne i oparte na oczywiście błędnym obliczeniu opłat sądowych od pierwotnej wartości przedmiotu sporu, mimo ograniczenia powództwa, nie mogło pociągnąć za sobą żadnych skutków, przewidzianych w art. 13 przepisów o kosztach z dnia 24 X 1934 r. zwłaszcza, że to wezwanie o uiszczenie opłat zostało sprostowane przez przewodniczącego postanowieniem z dnia 24 VI 1935 r. (Wyrok z dnia 24 III, 22 X 1937 — C III 2070/36).

24.

Art. 41 rozp. z dnia 24 X 1934 r. (Dz. Ust. poz. 59). Art. V przep. wprow. kc. — Skutki moratorium dla procesu.

Powód jest zapatrywania, że przepisy rozporządzenia z dnia 24 X 1934 r., udzielające moratorium do 1 X 1938 r., nie wykluczają zasądzenia na zapłatę, zwłaszcza, jeżeli pozwany zaprzeczał swej odpowiedzialności i spór został wszczęty przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia. Zdaniem powoda właściwość długu, jako rolniczego, uwzględniona być powinna dopiero w postępowaniu egzekucyjnym, sąd procesowy zaś miałby w każdym razie przy zastosowaniu art. V przep. wprow. kpc. obowiązek zasądzenia dłużnego świadczenia w 28 półrocznych ratach od 1 X 1935 r. począwszy; uzyskanie takiego wyroku już obecnie odpowiada interesom powoda. Wywody powyższe są w całej rozciągłości błędne. Moratorium przewidziane w rozporządzeniu z dnia 24 X 1934 r. odnosi się do wszystkich długów powstałych przed 1 VII 1932 r. bez względu na to, czy dłużnik zaprzecza swemu zobowiązaniu, czy też je przyznaje i czy spór o dług taki wszczęty został przed wejściem przytoczonego rozporządzenia, lub też w czasie następnym. Wskutek ustanowienia moratorium dług staje się niewymagalny. Wymagalność zaś dotyczy zasadności roszczenia, a nie możności jego wyegzekwowania. Dla tego kwestia moratorium uwzględniona być musi przy rozpoznaniu sprawy w sądzie procesowym, a nie może być pozostawiona rozpoznaniu w postępowaniu egzekucyjnym. Wreszcie art. V przep. wprow. kpc. dotyczy tylko takich roszczeń o przyszłe powtarzające się świadczenia, które, wziąwszy je razem, uchodzić mogą jako wymagalne, co do których więc okres świadczenia w ogólności się już rozpoczął. Nie można więc art. V stosować w wypadkach, gdy — jak w sporze niniejszym — periodyczne roszczenia zostały w całości odroczone do przyszłego, nie nadeszłego jeszcze terminu, gdyż wówczas chodzi o roszczenie w ogóle jeszcze niewymagalne, a takich roszczeń pozwem o świadczenia przyszłe dochodzić nie można, gdyż kpc. nie zawiera przepisów na wzór § 259 niem. npc. (Wyrok z dnia 18 X 1937 — C III 3481/36).

25.

Art. 269 kz. nie ma zastosowania do znacznego obniżenia wartości kupionej nieruchomości wskutek ogólnego pogorszenia się stosunków gospodarczych.

Przepis art. 269 kz. normujący ustawowo możność stosowania do zobowiązań tzw. clausula rebus sic stantibus, stanowi środek wyjątkowy, którego zastosowanie zależne jest od istnienia warunków, wymienionych w tym przepisie. Wymaga on przede wszystkim istnienia nadzwyczajnych wypadków w rodzaju tych, które w nim wymienione są przykładowo. Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań, opracowane przez głównego referenta Komisji Kodyfikacyjnej prof. R. Longchamps de Berier wyjaśnia przy art. 269, że „wśród tych przykładów projekt Komisji Kodyfikacyjnej wymieniał jeszcze przewroty gospodarcze, jednak skreślono to w wyniku obrad konferencji międzyministerialnej, albowiem pojęcie przewrotu gospodarczego jest bardzo rozciągliwe i wprowadzanie go do kodeksu mogłoby dać powód do procesów w razie jakichkolwiek zmian w stosunkach gospodarczych, które są rzeczą normalną i z którymi strony zawsze liczyć się powinny. Oczywiście przez skreślenie tego przykładu nie wyłączono możliwości stosowania tego artykułu także w razie jakichś nadzwyczajnych, a głębokich zmian w życiu gospodarczym, ale wówczas sąd musi ocenić, czy zmiana ta może być postawiona na równi z wojną lub klęską żywiołową. Przypadki nadmiernej trudności świadczenia, nie spowodowane nadzwyczajnymi wypadkami w rodzaju wymienionych w art. 269, nie podpadają pod ten artykuł".

Sąd oceniając te zdarzenia, które na uzasadnienie roszczenia powodów przytoczył ich pełnomocnik procesowy, musiał mieć na uwadze doświadczenia życia praktycznego, które poucza, że życie gospodarcze nie płynie jednostajnym równym nurtem, lecz ulega różnym wpływom. Może być ono zależne od wydarzeń natury przyrodniczej: np. klęska nieurodzaju na pewnych obszarach pociągnąć może za sobą zwyżkę cen środków żywności nie tylko na terenie objętym tą klęską, ale również na terenach nieraz bardzo odległych, które klęską tą zupełnie nie były dotknięte; natomiast duży urodzaj pewnego produktu żywnościowego, lub nowo wykryte źródło eksploatacji innego produktu, mogą wywołać znaczną zniżkę cen na rynkach gospodarczych, mających tylko daleki kontakt i te-

renami eksploatowanymi. Również zdarzenia polityczne, czy społeczne w różnych krajach mogą wywierać wpływ na stosunki gospodarcze krajów innych. Suma tych przeróżnych wpływów ze wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego oddziaływuje na podwyższenie się lub obniżenie ogólnej koniunktury gospodarczej, w szczególności także na ceny rzeczy będących przedmiotem obiegu gospodarczego. Jednak ani podwyższenie się cen w związku z polepszeniem się tej koniunktury, ani pewien ich spadek, wywołany jej pogorszeniem się, nie może być uznany za nadzwyczajny wypadek w rozumieniu art. 269 kz.

O ile chodzi o umowę sprzedaży, to przy zawieraniu strony umawiające się mogą być normalnie z reguły narażone na pewne ryzyko: kupujący na to, że zobowiązał się do zapłaty ceny zbyt wysokiej, sprzedający zaś na to, że zgodził się na cenę zbyt niską. Jeżeli przy zawieraniu umowy nie zachodził czyn niedozwolony, lub czynność ulegająca zaskarżeniu, czy też wzruszeniu na innej prawnej podstawie, — wówczas każda z stron sama musi ponosić następstwa ryzyka, które mogło być związane z przystąpieniem do zawarcia umowy. Rzeczą każdej ze stron jest należyte wielostronne rozważenie okoliczności towarzyszących zawarciu umowy sprzedaży, zarówno w odniesieniu do przedmotu sprzedaży, jak w określeniu do określenia ceny. Jeżeli obie umawiające się strony działały w dobrej wierze, wówczas nabywca, którego nie wprowadzono w błąd co do jakości rzeczy i co do jej ceny, nie może żądać obniżenia ceny na tej tylko podstawie, że wartość rzeczy była niższa niż umówiona, lub też dlatego, że wskutek pogorszenia się koniunktury gospodarczej cena za takie rzeczy znacznie się obniżyła. Kupujący, który nie zapłacił całej ceny kupna, powinien też liczyć się ze swoimi możliwościami gospodarczymi i finansowymi i z niebezpieczeństwem zagrażającym mu na wypadek, gdyby nie zdołał na czas zebrać środków na pokrycie ceny kupna.

Zasadnie przeto przyjął S. A., że przytoczone w pozwie okoliczności takie, jak: obniżenie się wartości nieruchomości, pogorszenie takie, jak: „obniżenie się wartości materialnych", nie należą do tych nadzwyczajnych wypadków, które ma na uwadze przepis art. 269 kz.

Obniżenie się i podwyższenie wartości nieruchomości, pogorszenie się i polepszenie ogólnych warunków gospodarczych i materialnych s ą nadzwyczajnymi objawami fluktuacji życia gospodarczego. Tylko jakieś nadzwyczajne i głębokie zmiany w życiu gospodarczym, które mogłyby być postawione na równi z wojną lub klęską żywiołową uzasadniać mogą zastosowanie przez sąd innego jak umówiony sposobu wykonania zobowiązania lub zmianę wysokości świadczenia. — (Wyrok z dnia 24 XI 1937 — C III 2082/37).

26.

Art. 16, 17 ustawy o spółdzielniach (Dz. Ust. 1937 poz. 495). — Bezskuteczna jest deklaracja niepodająca ilości zadeklarowanych udziałów.

Bezzasadny jest zarzut skargi, że przez samo podpisanie deklaracji członek zobowiązuje się zadeklarować co najmniej jeden udział.

Podpisanie deklaracji nie jest zobowiązaniem do dalszego deklarowania, lecz jest ofertą, skierowaną do spółdzielni o przyjęcie deklarującego na jej członka. Umowa dochodzi do skutku, o ile chodzi o członków, wstępujących po zarejestrowaniu statutu, z tą chwilą, gdy nastąpi przyjęcie, odpowiadające warunkom przewidzianym w art. 20 ust. o spółdzielniach. Ofertą, aby mogła być podstawą ważnej umowy, musi być w swych istotnych punktach sprecyzowaną, a do takich istotnych punktów należy określenie ilości udziałów. Skarżący nietrafnie interpretuje postanowienie art. 16 ustawy. że każdy członek spółdzielni musi zadeklarować przynajmniej jeden udział w ten sposób, iż w braku określenia ilości udziałów należy deklarację rozumieć, jako odnoszącą się do jednego udziału. Takie rozumowanie nie ma uzasadnienia logicznego, gdyż podpisanie deklaracji, nie wymieniającej ilości udziałów, może świadczyć równie dobrze o tym, że podpisujący nie zdawał sobie sprawy z konieczności deklarowania udziału przy przystąpieniu do spółdzielni, lub, że swym zamiarom co do ilości udziałów, które chce nabyć, w ogóle nie dał wyrazu na piśmie, jak tego wymaga kategoryczny przepis art. 17 ust. o spółdzielniach. Nie można więc wnioskować, jak to czyni skarżący, że kto nie podaje w deklaracji ilości udziałów, ten tym samym deklaruje jeden udział, lecz trzeba w takim wypadku przyjąć, że nie ma w ogóle wymaganej w art. 17 pisemnej oferty nabycia udziału.

Wobec powyższych wywodów upada zarzut skargi kasacyjnej, jakoby art. 17 ust. o spółdzielniach był przepisem porządkowym, albowiem dopełnienie formalności, wymienionych w tym przepisie stanowi istotny warunek przyjęcia członka spółdzielni.

Obojętne są również zarzuty, że pozwany był członkiem spółdzielni i korzystał z praw członka, albowiem na podstawie rzeczonej deklaracji pozwany nie mógł zostać członkiem spółdzielni i nie jest zobowiązany do zapłacenia udziału. (Wyrok z dnia 13 X 1937 — C III 1075/35).

27.

Art. 87, 92 ust. o spółdzielniach (Dz. Ust. 1934, poz. 495). — Do sporu o członkostwo legitymowany jest zarządca masy upadłościowej.

Z uzasadnienia wyroku S. O. zdaje się wynikać, że Sąd pogląd o braku legitymacji biernej pozwanego w sporze o ustalenie, czy powód jest człon-

kiem spółdzielni, opiera na tym, iż spór niniejszy nie dotyczy masy upadłościowej, którą pozwany zawiaduje, że niejako jest dla tej masy obojętny. Słusznie skarga kasacyjna zwalcza ten pogląd jako błędny. Gdyby powód uzyskał ustalenie w wyroku sądowym, że nie jest członkiem spółdzielni. to tym samym wykluczone byłyby wszelkie dalsze roszczenia tej spółdzielni do powoda. Tymczasem właśnie głównym zadaniem zarządcy masy upadłościowej w myśl art. 93 i nast. ustawy o spółdzielniach jest ściągnięcie od możliwie największej ilości członków upadłej spółdzielni niespłaconych jeszcze udziałów, oraz dopłat, które by „wystarczyły na pokrycie niedoboru". Wierzytelności spółdzielni do jej członków z tytułu zaległych udziałów, oraz dopłat, do których są zobowiązani w zakresie przyjętej przez nich odpowiedzialności, są z reguły główną pozycją masy upadłościowej. Wskutek tego w interesie wierzycieli i upadłego dłużnika, których interesy zarządca masy upadłościowej winien przestrzegać, leży by masa upadłościowa mogła dochodzić tych wierzytelności od możliwie największej ilości członków. Powództwo więc, w którym członek spółdzielni w drodze negatywnego ustalenia chce uniemożliwić zarządcy masy pociągnięcia go do odpowiedzialności z tytułu członkostwa za zobowiązania spółdzielni, zmierza do uszczuplenia masy upadłościowej i utrudnienia zarządcy masy upadłościowej spełnienia zadań, które w myśl ustawy są jego najważniejszymi obowiązkami. Wskutek tego wbrew błędnemu poglądowi zaskarżonego wyroku trzeba przyjąć, że w takim sporze zarzut zarządcy masy upadłościowej rzekomego braku biernej legitymacji, jest bezzasadny. (Wyrok z dnia 8 X 1937 — C III 1 110/35).

28.

Art. 112 ust. 3 rozp. z 24 XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. 1927 poz. 911, 1934 poz. 347), ma zastosowanie także do orzeczeń sądów ubezpieczeń społecznych zapadłych przed wejściem w życie powołanego przepisu.

Skarga kasacyjna jest uzasadniona. S. A. błędnie przyjmuje, że orzeczenie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń z dnia 29 XII 1932 r., którym uznano powoda za pracownika umysłowego, nie jest wiążące dla sądu. W myśl art. 112 ust. 3 zd. 3 rozp. Prez. R. P. z dnia 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr 106 poz. 911) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 15 III 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 39 poz. 347) o zmianie rozporządzenia z dnia 24 XI 1927 r. przy orzekaniu o wysokości szkody wyrządzonej pracownikowi lub jego rodzinie wskutek zaniedbania przepisanych zgłoszeń, sąd jest związany prawomocnym orzeczeniem o istnieniu obowiązku ubezpieczenia. Norma ta jest przepisem procesowym, jakkolwiek niezamieszczonym w kpc., ma zatem wobec braku szczególnego przepisu zastosowanie także do stosunków i procesów, które istniały w chwili wejścia w życie ustawy z dnia 15 III 1934 r. tj. dnia 12 V 1934 r., a więc także w omawianym przypadku... Odmienne zapatrywanie S. A., że orzeczenie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń nie jest wiążące dla Sądu, stanowi pogwałcenie istotnego przepisu postępowania (art. 112 rozp. z 24 XI 1927 r.), które S. N. bierze pod uwagę na zasadzie art. 434 kpc. (Wyrok z dnia 10 IX 1937 — C III 940/36).

29.

Art. 25 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 X 1932 (Dz. Ust. poz. 908) § 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 17 XII 1932 o przystosowaniu stowarzyszeń i spraw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach (Dz. Ust. poz. 964 § 246 niem. npc.).

Rozwiązanie nie pozbawia stowarzyszenia ostatecznie osobowości prawnej, lecz powoduje przejście w stan likwidacji.

Zasadnie zwalcza skarga rewizyjna wykładnię przepisu § 3 rozp. z 17 XII 1932 w związku z przepisami prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 X 1932. S. A. stanął na stanowisku, że rozwiązanie stowarzyszenia „z mocy prawa" pozbawia go automatycznie zdolności prawnej, a tym samym też zdolności procesowej. Ten pogląd nie jest trafny. Rozwiązanie stowarzyszenia nie pozbawia go jeszcze ostatecznie osobowości prawnej, nie może być też traktowanym analogicznie ze śmiercią osoby fizycznej w myśl §239 npc., gdyż po rozwiązaniu następuje z reguły likwidacja stowarzyszenia, w ciągu której dotychczasowy podmiot prawny trwa nadal, a jedynie zastępują go inne organy. Następuje zawieszenie dalszej produktywnej działalności stowarzyszenia ale odnośnie spraw zawisłych dotychczasowa osobowość zostaje utrzymana. Zasada, że po każdym rozwiązaniu stowarzyszenia następuje likwidacja, wynika wyraźnie z przepisów art. 25, 26, 33—35, 37 i 38 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 X 1932, które to prawo stosuje się i do powódki w myśl § 1 ust. 2 rozp. z dnia 17 grudnia 1932. Okres likwidacji, który następuje po rozwiązaniu stowarzyszenia nie pozbawia w myśl powyższych wyjaśnień stowarzyszenia osobowości prawnej i dlatego oddalenie na tej podstawie skargi nie może prawidłowo nastąpić, a jedynie sprawia, że następuje zmiana w osobach zastępców ustawowych stowarzyszenia, którymi w miejsce członków zarządu stają się likwidatorzy. Zmiana ta w procesie wywołuje ten skutek tylko, że w myśl § 241 npc. postępowanie się przerywa, a jeżeli miało miejsce, jak w sprawie niniejszej, zastępstwo przez pełnomocnika procesowego, może nastąpić jedynie zawieszenie postępowania w myśl § 246 npc. i to na wniosek, do którego w tym przypadku uprawniony jest tylko sam pełnomocnik. Oczywiście § 246 npc. ma zastosowanie tylko

w takim razie, gdy nadal pełnomocnikiem strony jest adwokat ustanowiony jeszcze przed wypadkiem ustania uprawnienia dotychczasowych zastępców ustawowych strony do jej zastępowania. W sprawie niniejszej, gdyby się okazało, że powódka uległa rozwiązaniu w myśl § 3 rozp. z 17 III 1932 r. z dniem 31 XII 1933 byłby pełnomocnikiem powódki uprawnionym do działania w myśl § 246 npc. poprzednio ustanowiony adw. Spitzer. Samo zgłoszenie się w instancji rewizyjnej innego adwokata nie świadczy o ustaniu zastępstwa ze strony poprzedniego, a to ze względu na przepis § 34 npc. (Wyrok z dnia 13 X 1937 — C III 445/36).

30.

§§ 133, 157 kc. — Weksel dany na zabezpieczenie zaliczonej ceny ulega zwrotowi dopiero, gdy umowa została przez sprzedającego należycie wykonana.

Jeżeli strona zamawiające wykonanie „dzieła" płaci umówioną cenę przy samym zawarciu umowy i zabezpiecza się otrzymaniem wekslu na zapłaconą sumę, który obowiązuje się zwrócić po wykonaniu zamówienia (dostawie dzieła), to według zasad uczciwości i zwyczajów w obrocie jest obowiązana zwrócić weksel wtedy, gdy umowa została należycie wykonana i stronie przeciwnej należy się zapłacona suma tj., gdy stronie posiadającej weksel nie służy prawo żądania zwrotu lub zmniejszenia zapłaconej ceny, ponieważ weksel był jej dany właśnie dla zabezpieczenia mogącej powstać pretensji o zwrot całej lub części zapłaconej sumy. Tak tylko można i należy według wspomnianych zasad rozumieć postanowienie umowy, że „weksel ma być zabezpieczeniem wpłaconej zaliczki 46 042 zł 50 gr . . . aż do dostarczenia kotłów i ma być zwrócony po wykonaniu dostawy obu kotłów". Interpretacja, że weksel ma być zwrócony po dostarczeniu kotłów, choćby te kotły nie nadawały się do użycia, strona pozwana nie była obowiązana za nie płacić i była uprawniona do żądania zwrotu zapłaconej sumy, sprzeciwiałoby się zasadzie uczciwości i celom umowy. (Wyrok z dnia 15 i 29 X 1937 — C III 1 166/36).

31.

§ 254 kc. — Okoliczność, że pieczęć na sfałszowanym dokumencie sądowym nie odpowiadała istniejącym przepisom nie uzasadnia współwiny poszkodowanego, jeżeli sąd posługiwał się taką nieprzepisową pieczęcią.

Nieuzasadniony jest zarzut pominięcia obrony pozwanego, polegającej na twierdzeniu, że sfałszowany list hipoteczny i wyciąg z księgi wieczystej nie odpowiadały przepisom pod względem formy, w szczególności, że nie miały pieczęci przepisanej, że umieszczenie samego stempla było niewystarczające. Skoro bowiem według niezaskarżonego ustalenia w Sądzie Grodzkim w W. w roku 1928 nie było w ogóle przepisanej pieczęci, i Sąd ten sporządzał dokumenty przy użyciu zwykłego kolorowego stempla, uznając taki sposób postępowania za zgodny z prawem, S. A. rozumował logicznie, jeżeli stanął na stanowisku, że brak jest wszelkiej podstawy do przyjęcia, by właśnie powód, otrzymawszy dokumenty, sporządozne w ten od lat stale praktykowany sposób powinien był nabrać podejrzenia co do ich autentyczności. Zarzut przeto, że powód szkodę sam zawinił, skoro nie upewnił się dodatkowo w Sądzie co do ważności dokumentów, gdy chodziło o tak znaczną sumę pieniężną, zasadnie w tym stanie rzeczy ulega oddaleniu. S. A. nie obraził przepisu § 254 kc. (Wyrok z dnia 17 IX 1937 — C III 2 737/36).

32.

§ 839 kc. — Nienależyte przechowanie pieczęci przez urzędnika sądowego jest naruszeniem obowiązków służbowych wobec osoby, która po wykradzeniu pieczęci wskutek jej nadużycia dozna szkody.

Bezzasadny jest zarzut, że naruszeniem tego obowiązku, gdyby nawet nastąpiło, nie stanowiło obrazy obowiązku urzędowego w stosunku do powoda jako osoby trzeciej z § 839 kod. cyw., gdyż dotyczyło tylko obowiązku służbowego wobec władzy przełożonej urzędnika. Słuszny jest pogląd S. A., że urzędnik sądowy naruszający obowiązek należytego przechowywania pieczęci i stempli urzędowych, dopuszcza się nie tylko obrazy obowiązku wobec władzy przełożonej, lecz także wobec osób trzecich. Zważywszy, że pieczęcie i stemple służbowe mają w myśl przepisów prawa doniosłe dla obrotu prawnego przeznaczenie, w szczególności służą do nadawania dokumentom formy, od zachowania której zależy ich charakter publiczny, nakaz przechowywania pieczęci i stempli w sposób staranny, wykluczający nadużycia jest nie tylko wyrazem woli nałożenia urzędnikowi pewnego porządku jedynie w interesie służby, lecz wobec niebezpieczeństwa grożącego ogółowi i całemu obrotowi w przypadku nieprzestrzegania obowiązku starannego ich przechowania stanowi również obronę osób trzecich, zainteresowanych w ścisłym przestrzeganiu nakazu. Stwarza zatem po stronie urzędnika obowiązek urzędowy ciążący na nim w stosunku do tych osób. Błędne jest mniemanie pozwanego, że mimo takiego pojmowania przepisu powstała szkoda nie mogłaby stać w związku przyczynowym z jego naruszeniem, gdyż powstanie jej powinno mieć wytłumaczenie w ewentualnym wykradzeniu, a przede wszystkim w podrobieniu. Pozwany przeocza, że przyczyną nie musi być jedna tylko okoliczność, lecz wszystkie okoliczności, których nie można pominąć, nie chcąc utracić wytłumaczenia powstałego skutku, a które nor-

malnie skutek taki wywołują. Chociażby więc nawet sporządzenie fałszywych dokumentów polegało na wykradzeniu lub podrobieniu, to niemniej przyczyną szkody byłoby zaniedbanie obowiązków urzędnika, bo powstanie z takiego zaniedbania szkody, dochodzonej w niniejszym procesie odpowiada doświadczeniu życiowemu, a bez stwierdzonego zaniedbania w danym razie powstanie szkody nie byłoby do pomyślenia. (Wyrok z dnia 17 IX 1937 — C III 2 737/36).

33.

Art. XXIV Konkordatu ze Stolicą Apostolską. Świadczenia dotacyjne Kościoła pobierane od Państwa Polskiego; przerachowanie.

Z zasady wyrażonej w ustalonym orzecznictwie, ostatnio wypowiedzianej w związku ze sprawą C III 656/34 w orzeczeniu z 3 lutego 1935 r., że dla braku odpowiednich postanowień w Traktacie Wersalskim Państwo Polskie nie jest ani w całości ani w części uniwersalnym następcą prawnym państw zaborczych i nie przyjęło ich zobowiązań osobistych, zatem także zobowiązań Państwa Pruskiego, zaciągniętych wobec Kościoła rzymsko-katolickiego, czy też objętych nim gmin kościelnych, wynika istotnie dla niniejszego sporu stwierdzenie, że o ile powodowie opierają sporne roszczenie na takim zobowiązaniu o s o b i s t y m, wynikającym z ustalenia dotacji w akcie ustanowienia trzech nowych parafij w S, B i W, roszczenie to z powyżej przytoczonej przyczyn jest pozbawione podstawy prawnej.

W szczególności takiego obowiązku Państwa Polskiego do wypełnienia wyżej określonych zobowiązań Państwa Pruskiego nie uzasadnia powołany przez powodów Konkordat. O ile bowiem powołane przez nich postanowienie art. XXIV ust. 1 tegoż Konkordatu wyraża uznanie przez Państwo Polskie praw własności osób prawnych kościelnych do wszystkich majątków ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych praw, które te osoby posiadają obecnie na ziemiach Państwa Polskiego, to w powyższym uznaniu mieści się jedynie wyraźne potwierdzenie przez Państwo Polskie praw istniejących Kościoła Katolickiego i wchodzących w jego skład osób prawnych i danie gwarancji, że istniejący stan prawny nie dozna naruszenia. Natomiast w myśl powołanego wyżej orzecznictwa S .N. postanowienia art. XXIV ust. 1 Konkordatu nie daje żadnej podstawy do wysnucia z niego woli stworzenia nowej własności lub odnowienia dawnych, w danej chwili już nieistniejących, tytułów prawnych, jakie przysługiwały Kościołowi przed powstaniem Państwa Polskiego w stosunku do Państwa Pruskiego.

W tym stanie rzeczy, skoro Sąd Apelacyjny przyjął za podstawę rozstrzygnięcia odmienną błędną wykładnią art. XXIV Konkordatu i nietrafne i sprzeczne z przepisem z art. 256 Traktatu Wersalskiego założenie, że roszczenie powodów w chwili zawarcia Konkordatu już istniało, przeto zaskarżony wyrok już z tej przyczyny wskutek naruszenia prawa materialnego ulega uchyleniu.

Gdyby zaś należało przyjąć, na co wskazuje z ostrożności procesowej Prokuratoria Generalna, że S. A. dopatrzył się powstania i istnienia zobowiązań Państwa Polskiego w fakcie świadczenia do roku 1921 na rzecz Kościoła wymienionych dotacyj pieniężnych, słuszny jest zarzut skargi rewizyjnej, że zaskarżony wyrok nie zawiera w tym względzie żadnych ustaleń faktycznych, z których by wynikało, że świadczenia powyższe były czymś więcej aniżeli jedynie kontyuaowaniem czynności urzędowych dotychczasowych urzędów pruskich, a w szczególności, że stanowiły wyraz świadomego i zamierzonego uznania obowiązku prawnego Państwa Polskiego do dokonywania wymienionych świadczeń. O ile zaś, jak wynikałoby z niedość jasnych motywów zaskarżonego wyroku, S. A. przytoczył jako dalszą podstawę prawną dochodzonego roszczenia rzekome uprawnienia rzeczowe powodów, uzasadniające obowiązek pozwanego dokonywania spornych świadczeń, to stanowisko S. A. byłoby w zasadzie o tyle słuszne, że skoro do nabycia własności na podstawie art. 256 Traktatu Warsalskiego przepis § 892 kk. nie ma zastosowania, przeto na pozwanego jako na nabywającego własność Państwa Pruskiego mogła ona przejść jedynie w granicach, w jakich rzeczywiście przysługiwała Państwu Polskiemu; z tego wynikałoby, że odnośne prawo rzeczowe, o ile obciążało nieruchomości, nabyte przez pozwanego, pozostało w mocy. Powyższe założenie prawne S. A. nie może jednakże na razie w obecnym stanie sprawy uzasadnić konkluzji, ponieważ jak trafnie zarzuca skarga rewizyjna, ustalenia S. A. nie dają żadnej podstawy do przyjęcia powstania prawa rzeczowego powodów ze stanowiska prawa materialnego. O ile bowiem chodzi o powodowe parafie kościelne ustanowienie po roku 1900, powstanie prawa rzeczowego w tym czasie zależało od wpisu tegoż prawa do księgi wieczystej, to znaczy od uwidocznienia zabezpieczenia s p o r n y c h wierzytelności w księdze wieczystej, stosownie do przepisów kodeksu cywilnego, a więc od zachowania przepisanych wymogów ustawowych. O ile zaś chodzi o parafię ustanowioną przed rokiem 1900, to ze względu na przepis § 73 ust. hip. z 5 V 1872 (Zb. ust. prusk. str. 446) oraz art. 184 ustawy wprow. kod. cyw. prawo rzeczowe mogło powstać i pozostać w mocy mimo braku wpisu w księdze wieczystej. Jednakże wymagało należytego ustalenia także co do niej, że wierzytelność dotacyjna miała posiadać charakter rzeczowy, że miała być i została zabezpieczona na gruntach pozwanego. Skarga rewizyjna trafnie zarzuca brak takich ustaleń.

Wreszcie o ile chodzi o przerachowanie spornych wierzytelności, zaskarżony wyrok uchybia przepisom prawa materialnego, skoro przysądził powodom z tytułu spornych wierzytelności równo-

wartość w złotych polskich odpowiedniej ilości złotych marek niemieckich przedwojennych. Motywy S. A., mające uzasadnić powyższe stanowisko prawne uchybiają zarówno powołanym w zaskarżonym wyroku postanowieniem art. XXIV ust. 1 Konkordatu i art. 114 ustawy konstytucyjnej, jak i rozporządzenia z 14 maja 1924 r. Zawarta bowiem w art. XXIV Konkordatu gwarancja na rzecz Kościoła może według wyraźnej treści przepisów odnosić się oczywiście wyłącznie do dochodów, przysługujących Kościołowi na podstawie ustaw, obowiązujących w Państwie Polskim. Do wniosku, by pod tym względem Kościół Katolicki miał doznać i doznał uprzywilejowania w zakresie waloryzacji swoich wierzytelności przedwojennych, art. XXIV Konkordatu nie daje żadnej podstawy, bez względu na to, czy dłużnikiem jest Państwo, czy osoba prywatna. Uprzywilejowanie takie, gdyby zostało ustanowione, musiałoby wyraźnie wynikać z pozytywnego przepisu Konkordatu. Takiego zaś przepisu brak zarówno w Konkordacie jak i rozporządzeniu o przerachowaniu z 14 maja 1924 r. (Wyrok z dnia 20 IX 1937 r. — C III 1 640/35).

Książki nadesłane do Redakcji

Prof. Juliusz Makarewicz: *Kodeks karny z komentarzem.* Wydanie piąte. Str. VIII + 698 + 28. Cena egzemplarza broszurowanego zł 15,—, w oprawie płóciennej zł 18.—. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Polski kodeks karny obowiązuje obecnie lat 6. Czasokres ten służył uczonym i sędziom dla przeprowadzenia analizy systemu kodeksu karnego i wyjaśnienia zasadniczych pojęć prawnych, na których system kodeksu jest zbudowany.

Autor komentarza był jednym z twórców kodeksu karnego, wykłada prawo karne na Uniwersytecie Lwowskim i jest jednym z najlepszych znawców teorii i orzecznictwa na tle kodeksu karnego powstających.

Piąte wydanie komentarza zawiera przy poszczególnych artykułach przede wszystkim własny wykład autora o znaczeniu i treści poszczególnych przepisów kodeksu, oparty na dokładnej znajomości intencji ustawodawcy i bogatym doświadczeniu teoretycznym i praktycznym autora. Autor uwzględnia nadto przy każdym artykule orzecznictwo Sądu Najwyższego, którego znaczenie wyjaśnia i z którym krytycznie się rozprawia. Tekst kodeksu poprzedzony jest zwięzłym wykładem zasad polskiego kodeksu prawnego.

Niesposób w krótkiej wzmiance kronikarskiej przedstawić całą bogatą treść dzieła prof. Makarewicza. Komentarz jego jest dzisiaj najpoważniejszym komentarzem kodeksu karnego, który znajdować się winien w kancelarii każdego adwokata.

Książka wydana jest na bardzo dobrym papierze, druk i układ graficzny jest wzorowy, a cena nadzwyczaj przystępna.

Sędzia Janusz Schubert: *Natychmiastowa wykonalność wyroków eksmisyjnych.* Polski Proces Cywilny. Nr 21/22 z 1—15 listopada 1938 r.

Sędzia Janusz Schubert: *Istota moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.* Głos Sądownictwa. Listopad 1938, nr 11.

Autor prowadził dłuższy czas wydział procesowy Sądu Grodzkiego w Poznaniu, któremu przydzielone były szczególnie sprawy o eksmisję. Korzystając z doświadczenia zebranego na powyższym stanowisku opublikował autor dwa artykuły o natychmiastowej wykonalności wyroków eksmisyjnych oraz o moratorium mieszkaniowym dla bezrobotnych. Obydwie kwestie mają bardzo duże znaczenie dla właścicieli domów i dla lokatorów. Obrona stron w pozornie prostych sprawach nastręcza jednak niejedną wątpliwość i trudność w praktycznym przeprowadzeniu. Kiedy zatem czytelnik poznać może zdanie sędziego, który nabył dużo doświadczenia sądząc dłuższy czas powyższe sprawy, zwracamy na obydwa artykuły uwagę, podkreślając, że treść ich ujęta jest z punktu widzenia potrzeb prawnika praktyka, a znajomość jej ułatwi każdemu adwokatowi należytą obronę stanowiska strony, którą zastępuje.

Komitet dla spraw rzeczoznawców rolnych w Poznaniu. Poznań 1938. Nakładem Wlkp. Izby Rolniczej (Wydział Ekonomiki Gospodarstw).

Przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej utworzony został Komitet dla Spraw Rzeczoznawców Rolnych w Poznaniu, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich instytucyj i władz zainteresowanych w prawidłowych szacunkach majątków rolnych. W Komitecie przewodniczy Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Jan Morawski, zastępcą przewodniczącego jest prof. dr Wiktor Schramm, wykładający na katedrze ekonomii rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego. Członkami Komitetu są przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych, Izby Skarbowej, Państwowego Banku Rolnego, Pomorskiej Izby Rolniczej, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Wojewódzkiego Biura dla Spraw Finansowo-Rolnych, Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Komitet przeprowadził ewidencję rzeczoznawców zaprzysiężonych przez sądy jak również rzeczoznawców niezaprzysiężonych, przeprowadził ich podział na podstawie kwalifikacji, na rzeczoznawców technicznych, ekonomicznych i specjalistów, i postawił sobie za zadanie prowadzenia ogólnej opieki i kontroli nad pracami rzeczoznawców w dziedzinie rolnictwa.

Rzeczoznawców w sprawach spornych mianują sądy. Komitet uzgodnił swoją działalność z Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który w sprawach rzeczoznawców w rolnictwie komunikuje się z Komitetem dla Spraw Rzeczoznawców Rolnych.

Zwracając czytelnikom naszym uwagę na utworzenie powyższego Komitetu dla spraw rzeczoznawców rolnych oraz na broszurkę wydaną przez Komitet zaznaczamy, że wydrukowany w niej jest wykaz wszystkich biegłych w sprawach rolnych zaprzysiężonych w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wraz z wskazaniem kwalifikacji, a dalej, że umieszczone są w niej również normy wytyczne wynagrodzenia należnego rzeczoznawcom.

Książeczkę polecamy wszystkim adwokatom i sędziom stykającym się ze sprawami szacunków rolnych.

Edmund Szabłowski i Seweryn Szer, adwokaci: *Akty i umowy — wzory umów i innych pism, dotyczących czynności prawnych z zakresu ustawodawstwa zunifikowanego wraz z uwagami. Część I: Kodeks Handlowy.* Rok 1939. Wydawnictwo: Marian Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych, Warszawa, ul. Kapucyńska 1.

Autorowie opracowali wzory umów i aktów zawieranych na tle Kodeksu Handlowego. Wiemy z doświadczenia, że każda nowa ustawa staje się własnością ogółu dopiero po dłuższym czasie obowiązywania i że praktyka posługuje się długie lata po ukazaniu się nowej ustawy dawnymi formułami umów, które nie odpowiadają nowym przepisom albo zawierają postanowienia uregułowane ustawą i są zatem w aktach prywatnych zbędne.

Autorzy opracowali projekty, dostosowując ich treść do nowego prawa handlowego polskiego.

Książkę polecamy prawnikom, redagującym akty z prawa handlowego, gdyż stanowi duże ułatwienie czynności z redakcją aktów związanych.

Olgierd Missuna i Stefan Woliński, Wiceprokuratorzy S. A. w Warszawie: *Konkluzje aktów oskarżenia — według kodeksu karnego z 1932 r.* — Wydawnictwo: Marian Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych, Warszawa, Kapucyńska 1. Rok 1939. str. 237.

Autorowie, długoletni prokuratorzy, dają wzory redakcji wniosków aktu oskarżenia, uwzględniające wszystkie elementy „ustawowego stanu faktycznego", które mieścić się winny w prawidłowej konkluzji. Książka uwzględnia wszystkie artykuły kodeksu karnego.

Polecamy ją młodym prawnikom oraz wszystkim, których rzeczą jest przygotowanie aktów oskarżenia.

Dekret Dewizowy. — Tekst jednolity z dnia 7 listopada 1938 wraz z rozporządzeniami wykonawczymi i orzecznictwem. Wydawnictwo: Księgarnia Prawnicza, Warszawa 1939, stron 100.

Wydawca: Izba Adwokacka w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński
Adres Redakcji: Al. Marcinkowskiego 25, Tel. 33-05 — Adres Administracji: Plac Nowomiejski 5a, Tel. 12-03
Prenumerata: rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł • Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) nr 207436
Członkowie Izby Adwokackiej w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24